CZASOPISMO ARCHEOLOGICZNE

NR 9

ISSN 1731-4313

meNhir

CZERWIEC

2011/2012





kolorado usa kolorado usa kolora

lo usa kolorado usa kolorado usa



KOŁO NAUKOWE STUDENTÓW ARCHEOLOGII UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Koło jest jedną z najstarszych tego typu organizacji nie tylko na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale również w Polsce. Pierwsza organizacja tego typu powstała w naszym Instytucie na przełomie lat 1908/1909 jako inicjatywa studentów archeologii klasycznej, zaś w 1929 dzięki połączeniu się inicjatyw studentów archeologii śródziemnomorskiej i powszechnej powstało Koło Naukowe Studentów Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

SEKCJA ARCHEOLOGII NOWEGO ŚWIATA

Sekcja Nowego Świata reaktywowana została w 2007 roku przez studentów interesujących się terenami obu Ameryk. Organizowane są wykłady poświęcone tej tematyce, zwiedzane muzea z kolekcjami amerykanistycznymi, zapraszani są goście, brany jest udział w spotkaniach indianistów. W planach są wykłady gości zagranicznych, pokazy filmów oraz slajdowisk z wyjazdów.

sans.iauj@gmail.com

SEKCJA ARCHEOLOGII ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ

Sekcja Archeologii Śródziemnomorskiej jest jedną z najstarszych sekcji KNSA UJ. Została reaktywowana w połowie kwietnia 2008 roku przez modych ludzi, któych celem jest poznawanie kultur nie tylko archeologicznych na szeroko pojętym obszarze śródziemnomorskim. Nasza działalność opiera się przede wszystkim na odczytach studenckich, wykładach, warsztatach oraz zagranicznych objazdach naukowych.

SEKCJA ARCHEOLOGII ŚREDNIOWIECZA

Celem działania sekcji jest rozwijanie zainteresowań i pogłębianie wiedzy dotyczącej średniowiecza wśród studentów archeologii. W ramach sekcji organizowane są np. wykłady tematyczne, wyjścia do Gabinetu Numizmatycznego MN w celu oglądania monet wczesnośredniowiecznych z terenu Polski i Europy. Członkowie czynnie uczestniczą w przygotowaniach plenerowej imprezy z okazji Rękawki a w planach jest zorganizowanie festiwalu w Stradowie.

SEKCJA ARCHEOLOGII PRZEDZIEJOWEJ

Priorytetowym założeniem Sekcji są regularne zebrania członków. Działalność Sekcji skupia się na wzajemnej wymianie zainteresowań z innym studentami. O dydaktycznym charakterze spotkań świadczą referaty, wygłaszane przez członków na wybrany przez siebie temat. Na każdym ze spotkań prowadzimy dyskusję związaną z danym zagadnieniem. Ponad to jedno z zebrań poświęcone zostało działalności historii krakowskich archeologów oraz badań stanowisk archeologicznych prowadzonych przez UJ.

PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS! BĄDŹ CZĘŚCIĄ PONAD 100-LETNIEJ TRADYCJI!

SPIS TREŚCI

Czasopismo Archeologiczne
MENHIR
ukazuje się pod patronatem Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Adres Redakcji:
Redakcja Czasopisma
MENHIR
Instytut Archeologii UJ
ul. Gołębia 11, 31-007 Kraków
e-mail:
redakcja.menhira@gmail.com

Redakcja Numeru:
Karolina Rosińska - Balik
(redaktor naczelny)

Opieka Merytoryczna:
prof. dr hab. Ewdoksia Papuci - Władyka
Vprof. dr hab. Krzysztof Ciałowicz
prof. dr hab. Janusz Ostrowski
prof. dr hab. Joachim Śliwa
dr hab. Krzysztof Sobczyk
dr Judyta Rodzińska-Nowak
dr Radosław Palonka
dr Wojciech Machowski
dr Dariusz Niemiec

Zdjęcia na okładkach:
- Ateński krater czerwonofigurowy (IV w. p.n.e.) z wykopalisk w Koszarach, Amazonomachia, Muzeum Archeologiczne w Odessie
- Kolorado (Wioleta Hypiak)
- Oaza Siwa (Piotr Balik)

Oddano do druku 29. 06. 2012 r
AT Group sp. z o.o.
ul. Pod Fortem 2F/4, Kraków

Numer współfinansowany przez:

TEMAT NUMERU
Relacje Egiptu z Nubią w okresie Nowego Państwa i ich odzwierciedlenie w egipskiej ikonografii Magdalena Kazimierczak..... str. 4

ARCHEOLOGIA NOWEGO ŚWIATA
Kontrowersyjny Nowy Świat Marek Łasisz..... str. 13

ARCHEOLOGIA BLISKIEGO WSCHODU
Panteon tysiąca bogów w hetyckich wierzeniach Katarzyna Jeleń..... str. 17
Okrutna Asyria Krzysztof Hipp ..... str. 22

ARCHEOLOGIA KLASYCZNA
Attyckie stele nagrobne na tle obyczajów pogrzebowych i relacji społecznych starożytnych Greków Małgorzata Kajzer..... str. 27
Greckie kratery z kurhanów scytyjskich strefy stepowej Kamila Nocoń..... str. 34
Religia Minojska Natalia Małecka, Daria Olbrycht..... str. 40
Przedstawienie rzymskiego budownictwa obronnego na przykładzie Wału Hadriana Paweł Gołyźniak ..... str. 46
Nabatejskie grobowce fasadowe w Petrze Karolina Rosińska-Balik.... str. 55

ARCHEOLOGIA EPOKI KAMIENIA
Czy neandertalczycy stosowali praktyki medyczne? Katarzyna Zarzecka ..... str. 60

ARCHEOLOGIA EPOKI ŻELAZA
Uwagi na temat prób rekonstrukcji stroju kobiecego w kulturze przeworskiej na przykładzie znalezisk z międzyrzecza Liwca i Świdra Klaudia Nawalany ..... str. 68

ARCHEOLOGIA ŚREDNIOWIECZA
***Palazzo in Fortezza* ziemi przemyskiej i sanockiej** Edyta Bochnak..... str. 73

ARCHEOLOGIA - MEDIA - KULTURA
Majowie w Paryżu, czyli co możemy zobaczyć nie ruszając się za Atlantyk? Wioleta Hypiak.....str. 16
Bridget McDermott „Odczytywanie hieroglifów egipskich: Jak czytać święte pismo faraonów" Łukasz Byrski..... str. 20
Dabuta Musiał „Dionizos w Rzymie" Maciej Wacławik..... str. 52
Bronisław Szubelak „Hoplita grecki VII-V w. p.n.e. Studium Bronioznawcze" Wawrzyniec Miścicki..... str. 72

DZIENNIKI WYKOPALISKOWE
Pichvnari. Wspomnienia z wykopalisk na kolchidzkim i greckim cmentarzysku w Gruzji Kamila Nocoń .....str. 54

WYDARZENIA
International Conference Copper and Trade in South Eastern Mediterranean ..... str. 26
III spotkania starożytnicze..... str. 39
The 8th SKAM Lithic Technology Workshop: Retouch - how and what for? Multi-perspectivness of stone tools..... str. 59
Diverse World Festival..... str. 79
VIth Central European Conference of Egyptologysts Egypt 2012: Perspectives of Research..... str. 80

Drodzy Czytelnicy!

Ludzie są skłonni do chwalenia tego, co dalekie, i uwielbiania tego, co starożytne **- to aforyzm chińskiego filozofa Wang Cz'unga (27 - 97 n.e.)**

Oddając Wam kolejny numer MENHIRa mamy nadzieję zainteresować starożytnością nowych czytelników a stałych jego wielbicieli zainspirować do współpracy. Niniejszy numer poświęcony jest głównie archeologii klasycznej lecz miłośnicy innych rejonów i epok również znajdą tu coś dla siebie.

Serdecznie zachęcamy do nadsyłania Waszych prac. Najlepsze ukażą się w następnym numerze. Jesteście współtwórcami naszego czasopisma!!

Z życzeniami miłej lektury oraz lekkich piór.

Redakcja.

RELACJE EGIPTU Z NUBIĄ
W OKRESIE NOWEGO PAŃSTWA I ICH ODZWIERCIEDLENIE W EGIPSKIEJ IKONOGRAFII

Magdalena Kazimierczak

Mnogość kontaktów Egiptu z innymi ludami w okresie Nowego Państwa zaowocowała równie licznymi wyobrażeniami w ikonografii egipskiej mieszkańców tych obcych krajów, których Egipcjanie z upodobaniem portretowali. Każdemu ludowi starali się nadać indywidualne wyobrażenie, pozwalające ich rozpoznać, a przede wszystkim odróżnić od Egipcjan, postrzegających samych siebie i swój kraj jako centrum świata, któremu przeciwstawiali inne, otaczające ich ludy i plemiona. Wśród nich znaleźli się między innymi zamieszkujących rejony na południe od Egiptu Nubijczycy.

Na podstawie znalezisk archeologicznych początki kontaktów egipsko-nubijskich datowane są już na okres predynastyczny i wczesnodynastyczny. Do zawiązania pierwszych relacji doszło prawdopodobnie właśnie między najbliżej siebie egzystującymi grupami z Górnego Egiptu i Dolnej Nubii, zamieszkiwanych przez ludność kultury Nagada oraz tzw. Grupy A (Shaw 1991: 92-111; Smith 1991: 92-111). Pierwsze kontakty opierały się wówczas przede wszystkim na wymianie cennych produktów, ale ich charakter zmieniał się w kolejnych okresach i wyraźnie zmierzał w stronę podporządkowania Nubii względem Egiptu. Zakończył się wreszcie zdominowaniem obszarów na południe od I katarakty przez władców Nowego Państwa, przyłączeniem Nubii do państwa egipskiego i stopniowym przekształceniem jej w zegiptyzowaną prowincję.

Przywracanie egipskiego autorytetu za granicą po czasowym osłabieniu Egiptu związanym z II Okresem Przejściowym oraz ponowny podbój Nubii rozpoczął już pierwszy władca Nowego Państwa, faraon Ahmes. Po wypędzeniu Hyksosów z Delty, wyprawił się do Nubii i rozpoczął odzyskiwanie utraconych niegdyś przez Egipt ziem, zapoczątkowując tym samym drugi w historii Egiptu wielki podbój obszarów powyżej I katarakty. Wskutek działań militarnych Ahmes zdołał odzyskać panowanie nad Nubią co najmniej do II katarakty (Adams 1977: 217).

Amenhotep I, bezpośredni następca Ahmesa zorganizował prawdopodobnie tylko jedną kampanie do Nubii, która miała na celu głównie kontrolę sytuacji na południu, zakończyła się jednak ustanowieniem granicy egipskiej w Semna. Przywrócony więc został tym samym stan sprzed II Okresu Przejściowego (Grimal 2004: 208).

Odzyskanie władzy w Dolnej Nubii było preludium do zdobycia w kolejnych latach przez następnych władców terenów położonych na południe od II katarakty, gdzie rozwijało się niezależne Królestwo Kusz (Török 2009: 159). Na teren królestwa Kusz wkroczył Totmes I, który dotarł do wyspy Argo zlokalizowanej w rejonie III katarakty, gdzie ustanowił granicę państwa egipskiego. Po zakończonych podbojach wzniósł fortece w Tombos oraz pozostawił tam inskrypcję, głoszącą, iż panowanie tego faraona rozciąga się od Eufratu po III kataraktę nilową (Emery 1965: 174-17). Totmes I pozostawił także drugą stele w formie skalnej inskrypcji w Hagar el-Merwa w Kurgus w rejonie IV katarakty, co wskazuje, że podczas swoich wypraw na południe dotarł znac-

znacznie dalej poza strefę III katarakty, nie wiązało się to jednak jeszcze ze stałą aneksją tych terenów (Adams 1977: 218).

Totmes III dokonał kolejnego przesunięcia granicy egipskiej na południu, co było prawdopodobnie efektem tylko jednej kampanii zorganizowanej dopiero pod koniec jego rządów. Podczas wyprawy faraon dotarł do IV katarakty, gdzie została ustanowiona granica państwa egipskiego. Wzmianki w annałach Totmesa III o regularnie napływającym do Egiptu trybucie z Wawat i Kusz pochodzące z lat przed ekspedycją wskazują, że Nubia była silnie podporządkowana Egiptowi. Sytuacja taka utrzymała się także za rządów Amenhotepa II (Emery 1965: 184-185). Granica państwa egipskiego ustanowiona na IV katarakcie nie pokrywała się z granicą rzeczywistych wpływów. Działania egipskie sięgały prawdopodobnie znacznie dalej na południe, o czym świadczy między innymi kampania Amenhotepa III zorganizowana w piątym roku jego rządów. Podczas wyprawy, którą upamiętniają stele z wysp Sai i Konosso, faraon dotarł przypuszczalnie aż w rejon V katarakty.

Rzeczywisty podbój Nubii polegający na zdobywaniu nowych terytoriów był dziełem przede wszystkim władców XVIII dynastii. Prowadzone przez nich działania militarne w krótkim czasie doprowadziły do spacyfikowania Nubii i przyłączenia jej jako prowincji do państwa egipskiego. Zadaniem kolejnych rządzących było przede wszystkim utrzymywanie stanu osiągniętego przez ich poprzedników poprzez organizowanie ekspedycji karnych czy zbrojnych wypadów w celu kontroli terytorium i potwierdzenia egipskiego panowania nad nim.

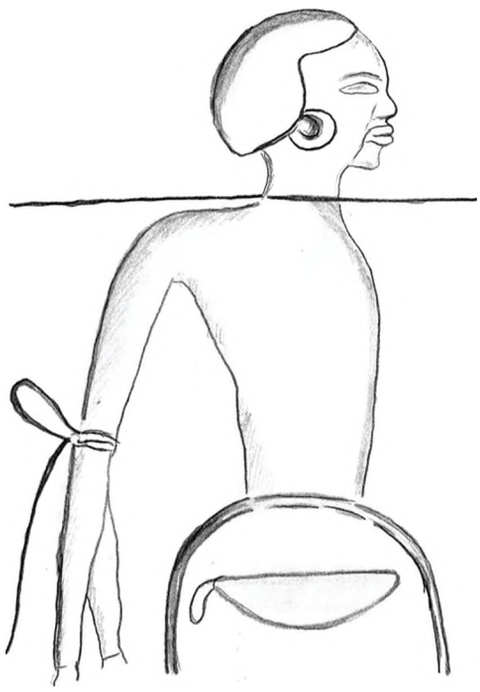
Kontynuacją akcji militarnych była działalność budowlana faraonów na tym obszarze obejmująca odnowę starych oraz wznoszenie nowych fortów i świątyń. Świątynie wznoszone przez kolejnych rządzących na obszarze powyżej I katarakty miały być między innymi jednym z elementów scalającym kulturowo i religijnie Nubie z państwem egipskim, do którego została przyłączona jako prowincja po podbojach dokonanych przez faraonów Nowego Państwa. Począwszy od Ahmesa każdy niemal każdy następny rządzący fundował świątynie na południu, jednak okresami wzmożonej aktywności budowlanej na terenie Nubii były przede wszystkim rządy Totmesa III, Amenhotepa III, Ramzesa II (Desroches-Noblecourt 1999). Świątynie, które stały się symbolem autorytetu Egiptu na terenie Nubii w czasach Nowego Państwa fundowane były w miejscach ważnych strategicznie, gdzie przebiegały szlaki handlowe, w rejonie wydobycia surowców, w pobliżu ważnych punktów osadniczych, gdyż miały służyć jako narzędzie kontroli i nadzoru nad danym obszarem. Były także manifestacją władzy faraona na terytorium podporządkowanym Egiptowi, przede wszystkim te najokazalsze, jak świątynie Totmesa III, Amenhotepa II czy wreszcie Ramzesa II, co wyrażało się w dedykacji obiektów nie tylko najważniejszym bogom państwowym, ale też samemu faraonowi, notabene utożsamianemu np. z bogiem Horusem. Seria skalnych świątyń Ramzesa II wzniesionych między I a II kataraktą była wyrazem materialnej i niematerialnej władzy i siły faraona, sprawnie zarządzającego rozległym terytorium. Świątynie przejęły zatem częściowo rolę, którą w okresie Średniego Państwa pełnił rozbudowany system fortyfikacji, wyrażały potęgę obcego najeźdźcy oraz pomagały zabezpieczyć i kontrolować zdobyte przez Egipcjan terytorium. Ponadto stały się centrum tradycji i kultury egipskiej na terenie Nubii i jednocześnie symbolem egipskiego autorytetu, z którego religia i kultura miała promieniować na okoliczną ludność. Zastąpienie wznoszonych w okresie Średniego Państwa fortów obiektami o charakterze sakralnym wyrażało prawdopodobnie zmianę egipskiej postawy i polityki wobec Nubii, Egipcjanom zależało już nie tylko na fizycznej, ale przede wszystkim duchowej kontroli Nubijczyków. Jednym z jej przejawów była także adopcja do społeczeństwa egipskiego dzieci nubijskich wodzów, które wychowywane według egipskiego kanonu dały początek wykształconej grupie Nubijczyków silnie związanych z egipska elitą. Część z nich trafiała później na stanowiska w egipskiej administracji w Nubii, zorganizowanej w toku przekształceń tych obszarów także według egipskiego systemu. Kontrolę w imieniu faraona

nad całym obszarem Nubii oraz powstającymi tu egipskimi miastami, świątyniami sprawował wicekról oraz podlegli mu zastępcy. Podporządkowanie i staranna organizacja administracyjna oraz ekonomiczna terenów powyżej I katarakty miały pozwolić Egipcjanom na korzystanie z dóbr jakie oferowała ta ziemia oraz produktów występujących w położonym dalej na południe rejonie tropikalnej Afryki. Jednocześnie obszar Nubii bezpośrednio podporządkowany państwu egipskiemu miał stanowić strefę zabezpieczającą Egipcjan przed zamieszkującymi ten obszar jeszcze bardziej dzikimi plemionami.

Próby przeszczepienia kultury egipskiej na teren Nubii i jednoczesne ignorowanie lokalnej tradycji jej mieszkańców wynikało ze sposobu postrzegania Nubijczyków przez Egipcjan jako ludu barbarzyńskiego, reprezentującego niższy poziom cywilizacyjny (Adams 1984: 60).

Liczne podboje faraonów na terenie Nubii umożliwiły Egipcjanom coraz częstsze stykanie się z jej mieszkańcami. Wraz z kolejnymi wyprawami militarnymi władców do Nubii przybywali także Egipcjanie: skrybowie, kapłani, urzędnicy, wojskowi, rzemieślnicy, artyści, którzy mieli okazję obserwować Nubijczyków w ich naturalnym otoczeniu. Konsekwencją podporządkowania sobie Nubii przez faraonów oraz prowadzonej przez nich w stosunku do niej polityki był z kolei napływ coraz większych grup Nubijczyków do Egiptu. Wspomniane wydarzenia pozwoliły Egipcjanom przyjrzeć się bliżej zachowaniom mieszkańcom obszarów powyżej I katarakty, dały szansę dokładniejszego zapoznania się
z ich wyglądem, a także dostarczyły artystom więcej tematów z udziałem Nubijczyków, które mogli wykorzystywać w ikonografii.

Wyprawy, walki i militarne sukcesy faraonów na terenie Nubii były wykorzystywane jako temat do zaprezentowania symbolicznych i dość ujednoliconych przedstawień, na których pojawiali się także jeńcy. Ich wizerunki towarzyszyły zazwyczaj tzw. Listom Podbitych Ludów umieszczanych na ścianach świątyń bądź cokołach kolosalnych posągów władców. Znane tego typu przedstawienia ze świątyń w Luksorze (Ryc. 1) Soleb, Abydos (Vercoutter 1976: 68-70)



Ryc. 1. Wyobrażenie nubijskiego jeńca. Świątynia w Luksorze. (przerys za: J. Vercoutter 1976, 39).

pokazują, że ukazywani oni byli od pasa w górę, z rękoma skrępowanymi z tyłu i związanymi na wysokości łokci, zaś dolną partię ciał zasłaniały kartusze. Krótko ścięte włosy i „negroidalne" rysy twarzy odróżniały ich od pozostałych ludów. Formę monumentalnych reliefów przybierały sceny ukazujące bezpośrednie starcie grupy czarnoskórych wojowników z faraonem i jego armią. Wyobrażenia te także tworzono według pewnego schematu, o czym świadczą reliefy ze ścian świątyń Ramzesa II w Gerf Hussein (Redford 2004: 23), Beit el-Wali (Emery 1965: 200-201), Derr (Gaballa 1976: 112), Ramzesa III w Medinet Habu (Gaballa 1976: 120), a nawet malowidła na mniejszych obiektach, jak skrzynia z grobu Tutanchamona (Vercoutter 1976: 82). W tych rozbudowanych obrazach główną pozycję zajmowała sporych rozmiarów postać jadącego na rydwanie faraona, jemu zaś przeciwstawiona została liczna grupa czarnoskórych niewolników, przedstawiona w dużo mniejszej skali i chaotycznym układzie (Ryc. 2).). Atakowani
i uciekający przed faraonem i jego armię Nubijczycy mają krótkie, ciemne włosy, zakryte skórzanymi przepaskami ciemnobrązowe ciała, niektórzy już mocno pokaleczone i poprzebijane strzałami. Taki układ sceny przekazywał czytelną



Ryc. 2. Nubijczycy tratowani przez pędzącego w rydwanie Ramzesa II. Fragment reliefu ze świątyni w Gerf Hussein (przerys za: D. B. Redford 2004, fig. 7).

dla odbiorcy treść o przegranej i podrzędnej pozycji Nubijczyków w stosunku do triumfującego faraona. Konsekwencją podboju Nubii było narzucenie nań obowiązku płacenia na rzecz Egipcjan corocznego trybutu, który osobiście dostarczali do Egiptu przybysze z południa. Obrazujące to wydarzenie reliefy stały się popularnym w okresie Nowego Państw tematem dekoracji ścian prywatnych grobowców dostojników egipskich, występują między innymi
w grobowcach: Ineni (Nina de G. Davies 1963: 19), Rechmire (Norman de G. Davies 1943: 18-30), Amunedjeha (Nina M. Davies 1942: 50-52), Puyemre (Norman de G. Davies 1922: 103-104), Sebekhotepa (Nina M. Davies 1963: 8), Amenmose (Norman de G. Davies 1941: 134-136), Huya (Norman de G. Davies 1903b: 9-11), Merire II (Norman de G. Davies 1903a: 38-40), Huy (Norman de G. Davies 1926: 21-28), Horemheba (Vercoutter 1976: 55). Z kolei wyobrażenia procesji niosących dary Nubijczyków towarzyszącym w triumfalnym pochodzie zwycięskiemu władcy i jego armii umieszczano na ścianach niektórych świątyń, jak
w Armant (Vercoutter 1976: 64) i Beit el-Wali (Ryc. 3) (Gaballa 1976: 112). Sceny te zwane potocznie „scenami trybutu" są najbardziej rozbu-

rozbudowanymi obrazami z udziałem Nubijczyków, stanowiącymi najlepszy materiał do przeanalizowania procesu zmian w sposobie portretowania czarnoskórych sąsiadów Egipcjan.



Ryc. 3. Procesja Nubijczyków z trybutem. Świątynia Ramzesa II w Beit el–Wali. XIX tdyn. (przerys za: D. B. Redford 2004, fig. 9).

Są także źródłem informacji o bogactwie Nubii i dostarczanych przez jej mieszkańców dobrach. Były wśród nich: drzewo hebanowe, tzłoto, drogocenne minerały i kamienie, drzewa kadzidlane oraz pozyskiwana z nich żywica, egzotyczne zwierzęta, pochodne od nich produkty jak pióra i jaja strusie, kły słoni.

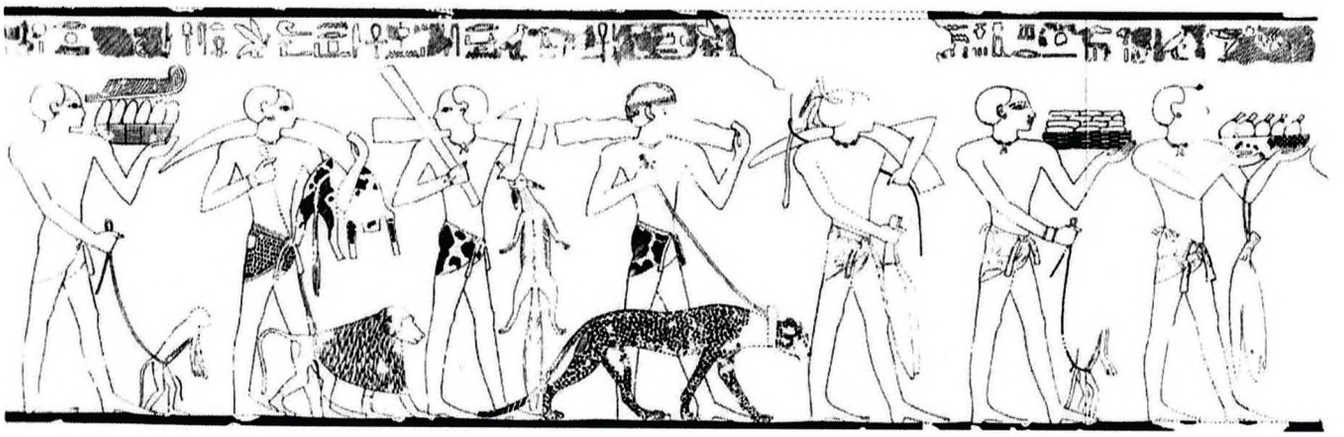
Poza produktami naturalnymi wraz z trybutem oraz łupami zdobytymi na polu walki przez władców egipskich do Egiptu trafiali także nubijscy niewolnicy, wykorzystywani następnie przez Egipcjan do realizacji różnych przedsięwzięć. Sporą popularnością cieszyli się w Egipcie nubijscy zapaśnicy. Znani są głównie z wyobrażeń ukazujących rozgrywane przed obliczem faraona inscenizowane starcia między nubijskimi i egipskimi zawodnikami, obrazujące zwycięstwo Egipcjan nad przeciwnikami z południa. Należą do takich reliefy ze ścian świątyni w Medinet Habu (Ryc. 4) oraz grobowca Merire II (Caroll 1988: 122-129).



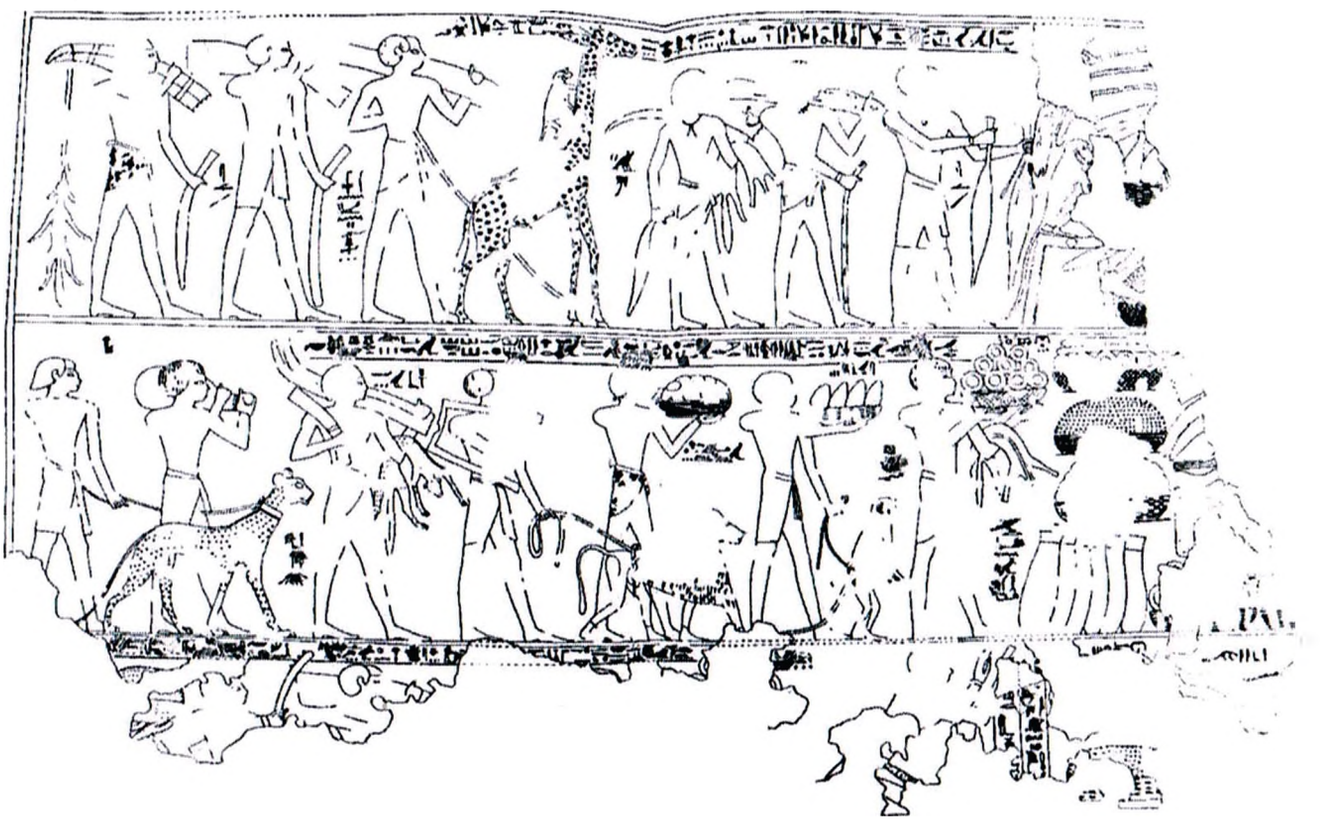
Ryc. 4. Przedstawienie walczących zapaśników. Fragment reliefu ze świątyni w Medinet Habu (przerys za: S. T. Caroll 1988, fig. 9; fig. 5).

Walki zapaśnicze wykorzystywano także jako trening przez rzeczywistą bitwą, stąd duża popularność nubijskich zapaśników w egipskiej armii, gdzie zatrudniani byli także pochodzący z Nubii muzykanci grający na bębnach i trąbach. Towarzyszą oni umieszczanym przede wszystkim na ścianach świątyń przedstawieniom triumfalnych pochodów powracającym z walk rozegranych na terenie Nubii: świątynia w Armant (Drenkhahn 1967: 82), ale także wyobrażeniom procesji organizowanym z okazji świąt religijnych: świątynie w Luksorze (Drenkhahn 1967: 83), Abydos (Manniche 1991: 82). Na tych ostatnich pojawiają się również nubijscy tancerze, uświetniający swoimi zdolnościami ważne festiwale i uroczystości publiczne. Z kolei sceny z grobowców egipskich dostojników: Dżeserkareseneba (Manniche 1991: 42) czy Kynebu (Manniche 1991: 52-53) dowodzą, iż spośród artystów z południa bardzo cenione przez Egipcjan były także nubijskie muzykantki zatrudniane podczas prywatnych bankietów. Inną jeszcze grupę Nubijczyków, także przedstawianą w sztuce egipskiej tworzyli ci pochodzący z krainy Medżaj, leżącej prawdopodobnie na terenie Pustyni Wschodniej. Już przypuszczalnie od czasów Starego Państwa odgrywali oni ważną rolę w egipskiej służbie bezpieczeństwa zasilając siły policyjne, zaś od I Okresu Przejściowego zasłynęli jako specjalny oddział łuczników stanowiący część egipskiej armii. Ich wygląd dobrze obrazuje drewniany model oddziału nubijskich łuczników z grobowca egipskiego dostojnika Mesehti z Asjut. Wyobrażeni są jako ludzie z kręconymi włosami, ciemną skórą, odziani w krótka przepaskę ze zwisającym z przodu paskiem, uzbrojeni w łuk i strzały (Kemp 2009: 35-37).

Przedstawienia Nubijczyków w sztuce egipskiej dają przede wszystkim wyobrażenie o postrzeganiu ich przez Egipcjan oraz dostarczają informacje o kształtowaniu się zasad konwencji, zgodnie z którymi ich portretowano. W okresach poprzedzających Nowe Państwo stosowano dość uproszczony kanon, wedle którego odmienne pochodzenie południowych sąsiadów Egipcjan podkreślano głównie ciemnym kolorem skóry i włosów. W sztuce Nowego Państwa doszły do tego cechy anatomiczne wyróżniające Nubijczyków na tle innych ludów. Artyści odwoływali się przede wszystkim do tych najbardziej dostrzegalnych, takich jak: masywna budowa ciała, wygięta w charakterystyczny sposób sylwetka oraz specyficzne rysy twarzy: masywna, wysunięta do przodu żuchwa, wydatne usta, duży, czasami spłaszczony nos. Jak pokazują kolejne przedstawienia, umiejętność starannego oddania charakterystycznej budowy ciał mieszkańców zza I katarakty kształtowała się stopniowo. Na najwcześniejszych przedstawieniach z grobowców Ineni, Rechmire (Ryc. 5), Amunedjeha (Ryc. 6) czy Puyemre wspomniane cechy są niewidoczne lub tylko delikatnie



Ryc. 5. Nubijczycy biorący udział w procesji z darami. Grób Rechmire. Teby. XVIII dyn. (Norman de G. Davies 1943, pl. XIX).

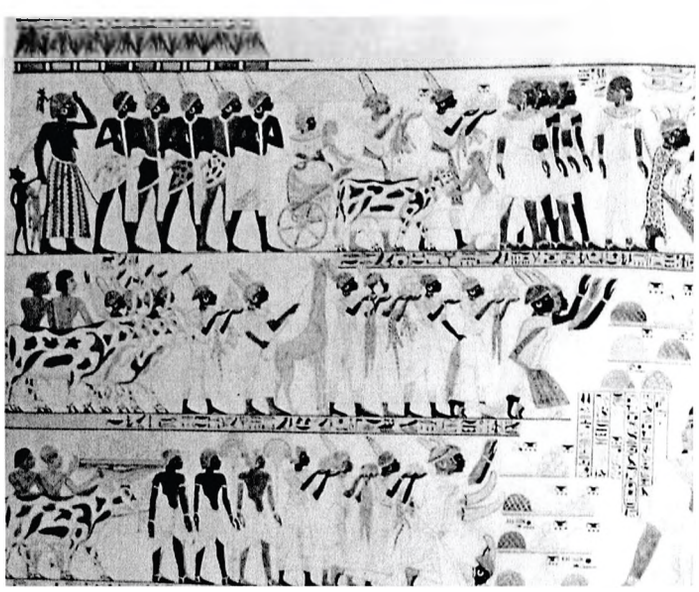


Ryc. 6. Nubijczycy z grobowca Amunedjeha. Teby. XVIII dyn. (Nina M. Davies 1942, pl. V).



Ryc. 7. Nubijczycy z grobowca Amenmose, Teby. XVIII dyn. (Norman i Nina M. Davies 1941, pl. XXIII).

podkreslone. Na kolejnych były stopniowo coraz mocniej akcentowane, a niekiedy nawet ironicznie podkreślane. W grobowcu Amenmose (Ryc. 7) uwagę zwraca mocno wygięta sylwetka Nubijczyków oraz mocno wysunięta do przodu żuchwa i wydatne usta widoczne na ukazanych w profilu twarzach mężczyzn. Różnice w wyglądzie Nubijczyków ukazanych na poszczególnych reliefach wynikają także z faktu, iż reprezentowali oni kilka klas społecznych, a niekiedy być może wywodzili się także z różnych zbiorowości etnicznych (Vercoutter 1976: 51-62). Najuboższą grupę tworzyli niewolnicy prowadzeni jako część trybutu dla Egipcjan oraz jeńcy występujący w scenach triumfu faraona. Ci drudzy na większości znanych przedstawień reprezentują podobny typ. Postaci Nubijczyków mają kręcone, krótko ścięte włosy, przewiązane przepaską lub z zatkniętym w nie piórem, surowe, negroidalne rysy twarzy, głębokie zmarszczki, kolczyki w uszach. Istotne, że ukazani są w układach mających wyrażać ich podległą w stosunku do Egipcjan rolę, w pozycji klęczącej ze związanymi rękoma. W scenach trybutu niski status społeczny niewolników i niewolnic podkreśla umieszczenie ich na końcu procesji z darami prezentowanymi Egipcjanom. Mężczyźni odziani są tylko w krótkie, okrywające biodra przepaski ze skór zwierzęcych, noszą krótko ścięte, kręcone włosy, a w uszach okrągłe, prawdopodobnie kościane kolczyki. Nierzadko mają ręce zakute w kajdany lub związane sznurem. Kobietom - niewolnicom pozostawiano ręce wolne, gdyż obarczone były dużą ilością potomstwa, z czego starsze prowadziły za ręce, zaś młodsze nosiły w koszach dźwiganych na plecach. Były one przedstawiane równie skromnie co mężczyźni, okryte tylko długimi spódnicami zakończonymi lamówkami, nosiły zazwyczaj półdługie lub krótko ścięte włosy. Na najstarszych znanych reliefach z grobowców Ineni, Rechmire nubijskie niewolnice mają szczupłe i smukłe sylwetki, a na ich twarzach trudno dostrzec wyraźnie zaznaczone południowe rysy. Od tego wizerunki odbiegają wyglądem czarnoskóre niewolnice z grobowców Huy (Ryc. 8) i Horemheba. Zwracają uwagę ich negroidalne rysy twarzy i masywne, przysadziste sylwetki, choć podobnie jak wcześniej przedstawiono je z obwisłymi piersiami, co prawdopodobnie należało do konwencji wyobrażeń Nubijek z ubogich warstw społecznych. Kolejny szczebel w drabinie społecznej wśród postaci występujących w scenach trybutu zajmowali prawdopodobnie tragarze, niosący egzotyczne produkty przeznaczone dla Egipcjan. Ich ubiór był także stosunkowo prosty, w formie krótkich zasłaniających biodra przepasek ze skór zwierzęcych, przedstawiani byli z krótkimi kręconymi włosami oraz kościaną biżuterią w uszach i na szyi. Ich wygląd zmieniał się także na kolejnych przedstawieniach, od smukłych, szczupłych figur na reliefach z grobowców Rechmire i Puyemre, do postaci z charakterystycznie wygiętymi sylwetkami oraz coraz wyraźniej widocznymi negroidalnymi cechami twarzy Nubijczyków z grobowców Sebekhotepa, Amnemose, Huy i Horemheba. Spośród Nubijczyków biorących udział w scenach trybutu częściowo wyróżniają się wodzowie prowadzący procesje z darami. Na reliefie z grobu Rechmire o ich wyższym niż innych Nubijczyków statusie świadczą między innymi dłuższe niż pozostałych przepaski oraz włosy, w grobie Amunedjeha z kolei mają włosy zaznaczone innymi kolorem farby. Dwie klęczące na przedzie procesji postaci z grobu Amenmose natomiast wyróżniają się szatami wzorowanymi na egipskich, podobnie jak wodzowie nubijscy występujący tuż przed tragarzami, na początku



Ryc. 8. Nubijczycy z grobowca Huy (Norman i Nina de G. Davies 1926, pl. XX).K.

drugiego i trzeciego rzędu w scenie trybutu w grobie wicekróla Huy. Podobnie jak w przypadku wizerunków nubijskich niewolników i tragarzy, wyobrażenia wodzów stopniowo ulegały zmianie. Od delikatnie zaznaczonych typowych dla czarnoskórych cech u postaci z grobów Rechmire i Amunedjeha do coraz wyraźniej podkreślonych, jak u wodzów z grobu Huy, którzy mimo iż noszą typowo egipskiej stroje, zachowali „negroidalne" rysy twarzy. Najbardziej odbiegające od wyżej zaprezentowanych wyobrażeń Nubijczyków są przedstawienia członków nubijskiej elity, o czym świadczą reliefy z grobowca Huy oraz wizerunki nubijskich książąt Hekanefera i Dżehutihotepa w ich grobowcach na terenie Nubii. Bogate, bufiaste stroje, fryzury wzorowane na egipskich, przedstawienie Nubijczyków w scenach wzorowanych na tych z grobowców egipskich dostojników upodabniają ich do egipskich arystokratów, a o ich pochodzeniu przypomina jedynie ciemny kolor ich skóry. Brak zaznaczonych cech „negroidalnych" typowych dla mieszkańców czy przybyszów z Nubii wskazuje być może, iż nawet przez samych Egipcjan byli silniej identyfikowani z egipską elitą niźli ze społeczeństwem nubijskim, z którego się wywodzili. Przedstawienia odzwierciedlają procesy jakie zaszły w pewnych kręgach nubijskiej elity pod wpływem częstych kontaktów z egipską kulturą i zamierzonej akulturacji nubijskich książąt do społeczeństwa egipskiego.

Tworzący odrębną grupę nubijscy zapaśnicy oraz muzykanci i tancerze, trafiali do Egiptu najczęściej jako jeńcy bądź niewolnicy, ale zatrudnienie ich podczas państwowych lub prywatnych uroczystości wpływało częściowo być może na poprawę ich statusu. Ich wizerunek dostosowywano do wykonywanej przez nich profesji. Zapaśnicy znani z kilku zachowanych przedstawień noszą zazwyczaj ten sam strój, chroniące biodra przepaski z materiału, z dłuższą zakładką z przodu, skonstruowaną zapewne tak by nie krępować ruchów sportowców podczas walki, a także podobne uczesanie: ciemne, krótkie i kręcone włosy, czasem zaplecione w warkoczyki. Negroidalne rysy twarzy i masywna sylwetka właściwa sportowcom zostały w różnym stopniu oddane na poszczególnych wyobrażeniach, na reliefach z grobowca Tyanen i świątyni w Medinet Habu stosunkowo dokładnie, na przedstawieniach z grobu Merire II bardziej schematycznie. Innowacja w sztuce egipskiej Nowego Państwa dotycząca ukazywania postaci w ruchu, w innych niż dotychczas układzie ciał pozwoliła zaprezentować ukazanych na reliefach zapaśników w niekiedy w dość skomplikowanych pozycjach. Ta sama uwaga tyczy się także wyobrażeń czarnoskórych muzykantów i tancerzy. Ze względu na wykonywaną profesję przyjmowali oni dynamiczne pozycje, co artyści egipscy starali się uchwycić na tworzonych przez siebie obrazach. Muzykanci i tancerze biorący udział w pochodach nie różnią się zazwyczaj od innych czarnoskórych członów procesji, od Egipcjan zaś odróżniają ich „negroidalne" rysy twarzy, sylwetki z mniej lub bardziej zaznaczonymi charakterystycznymi cechami. Noszą przeważnie dość skromne stroje w formie przepasek z kawałków materiału i proste fryzury, co widać na reliefach ze świątyń w Armant czy Luksorze. To, co ich wyróżnia to wykonywane przez nich taneczne ruchy, niesione instrumenty: najczęściej bębny i trąby, czasami także rekwizyty w postaci grzechotek przewiązanych wokół kostek u nóg. Niektórzy artyści jednak odznaczają się swoim wizerunkiem od pozostałych. Tancerze z grobu Horemheba mają ciała i stroje ozdobione girlandami, zaś fryzury podobne do tych, noszonych przez nubijskie dzieci, wskazują być może na ich młody wiek (Ryc. 9).



Ryc. 9. Przedstawienie nubijskiego tancerza z grobowca Horemheba. Teby. XVIII dyn. (przerys za: L. Manniche 1991, 45).

Najbogatsze stroje nosiły zapewne muzykantki występujące podczas prywatnych uroczystości, uwiecznianych na reliefach zdobiących ściany grobowców dostojników, jak pokazują obrazy z grobu Kynebu. Widoczna nań Nubijka, ma na sobie długą, bogato zdobioną suknię, udekorowaną girlandami, tak jak jej egipskie towarzyszki, do których upodabnia się także noszoną na głowie peruką. Poza ciemniejszym kolorem skóry nie wyróżnia się niczym od swoich towarzyszek, rysy twarzy ani kształt sylwetka nie zdradzają jej południowego pochodzenia (Manniche 1991: 52-53).

Zachowane w sztuce przedstawienia z udziałem Nubijczyków są doskonałym uzupełnieniem źródeł historycznych czy archeologicznych prezentujących historie kontaktów i relacji między Egiptem a wspomnianymi ludem. Dokumentując w pewien sposób los Nubijczyków po podboju ich kraju przez Egipcjan, są jednocześnie jednymi z pierwszych wizerunków czarnoskórych powstałych w starożytności.

BIBLIOGRAFIA:

Adams, W. Y.
1977, Nubia- Corridor to Africa, Princeton, New Jersey.
1984, The First Colonial Empire: Egypt in Nubia, 3200-1200 B.C., Comparative Studies in Society and History 26: 36-71.
Carroll, Scott. T.
1988, Wrestling in Ancient Nubia, Journal of Sport History 15: 121-137.
Davies, N.M.
1958, Egyptian Tomb Paintings, London
Davies, Norman de G.
1903a, The Rock Tombs of El Amarna, (The tombs of Panehesy and Meryre II) t. II, London, Boston, Mass.
1903b, The Rock Tombs of El Amarna, (The tombs of Huya and Ahmes) t. III, London, Boston, Mass.
1922, The Tomb of Puyemre, vols 2, New York.
Davies, Norman i Nina de G., Gardiner A.
1926, The Tomb of Huy, Viceroy of Nubia in the reign of Tutankhamun, London.
Davies, Nina i Norman de G.
1941, The Tomb of Amenmose (No. 89) at Thebes, JEA 26: 131-134.
Davies, Nina M.,
1942, Nubians from the tomb of Amunedjeh, JEA 28: 50-52.
Davies, Norman de G.
1943, The Tomb of Rekh-mi-re at Thebes, vols 2, New York.
Davies, Nina de G.
1963, Scenes from some Theban Tombs, Oxford. Desroches-Noblecourt, C.
1999, Le secret des temples de la Nubie, Stock/Pernoud.
Drenkhahn, R.
1967, Darstellungen von Negern in Ägypten, Hamburg.
Emery, W. B.
1965, Egypt in Nubia, London, Melbourne, Sydney
Gaballa, G. A.
1976, Narrative in Egyptian Art, DAIK, Mainz am Rhein.
Grimal, N.
2004, Dzieje starożytnego Egiptu, tłum. Łukaszewicz, A., Warszawa.
Kemp, B. J.
2009, Egipt. Anatomia cywilizacji, tłum. Aksamit, J., Warszawa.
Manniche, L.
1991, Music and musician in Ancient Egypt, London.
Porter B., Moss R. L. B.,
1960, Topographical bibliography of ancient Egyptian hieroglyphic texts, reliefs, and paintings. Vol. 1. The Theban necropolis., Part 1. Private tombs, Griffith Institute, Ashmolean Museum (repr. 2004).
Redford, D. B.
2004, From Slave to Pharaoh. The Black Experience of Ancient Egypt, Baltimore, London.
Shaw, I.
2003, Egypt and Outside World [w:] Shaw, I (red.) The Oxford history of ancient Egypt, Oxford: 308-324.
Török, L.
2009, Between Two Worlds, The Frontier Region between Ancient Nubia and Egypt 3700 BC – AD 500, Leiden, Boston
Vercoutter, J.
1976, The Iconography of the Black in Ancient Egypt: From the Beginnings to the Twenty-fifth Dynasty, tłum. Ryan, W.G. [w]: (red.) Bindman, D., Gates, H. L. Jr., The Image of Black in Western Art. From The Pharaohs to the Fall of the Roman Empire, Cambridge, Mass (repr. 2010): 41-95.

Magdalena Kazimierczak - doktorantka
w Instytucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego

KONTROWERSYJNY NOWY ŚWIAT

Marek Łasisz

W roku 1492 Kolumb odkrył Amerykę. Tego „dogmatu" uczą się dzieci w szkołach. Pojawia się jednak pewne pytanie. Skoro wyżej wymieniony żeglarz napotkał w Ameryce ludzi, którzy mieszkali tam już od pokoleń, to jak on mógł ją odkryć? Tak naprawdę, pierwszy człowiek, który postawił swoją stopę na terenie Nowego Świata dotarł tam tysiące lat wcześniej. W epoce, która nazwana została plejstocenem, a potoczna jej nazwa to po prostu epoka lodowcowa.

W tym momencie pojawia się pytanie numer dwa. No dobrze, w plejstocenie, ale przecież epoka ta trwała grubo ponad milion lat, czy można by bardziej sprecyzować? No właśnie, tu dochodzimy do jednej z wielu zagadek dotyczących prehistorii naszego świata. Zagadki nierozwiązanej, mimo setek lat domysłów, hipotez i wielu dziesięcioleci naukowych badań. Dzisiejszy stan wiedzy upoważnia nas jednak do wysunięcia twierdzeń, które wydają się być naukowo poświadczone. Po pierwsze, Nowy Świat został zasiedlony przez Homo sapiens sapiens, czyli człowieka współczesnego. Badacze stanowczo odrzucają hipotezy o dotarciu do Ameryk innych przedstawicieli gatunku ludzkiego takich jak Homo neanderthalensis i Homo erectus. Po drugie, do Nowego Świata napłynęła więcej niż jedna migracja, nie został on zasiedlony w wyniku jednorazowego epizodu. Po trzecie, udowodniono, że najstarsze ślady trzecie, udowodniono, że najstarsze ślady człowieka w Nowym Świecie mają co najmniej 11,5 tysiąca lat. Tyle wiemy, lub raczej można powiedzieć, że stan dzisiejszej wiedzy upoważnia nas do takich stwierdzeń. Zagłębiając się jednak w naukowe opracowania dotyczące problemu zasiedlenia kontynentów amerykańskich naprawdę niesamowite wydaje się to, że nadal brak jest zdecydowanej odpowiedzi na wiele podstawowych pytań.

Kiedy człowiek dotarł do Nowego Świata?

Wielu dzisiejszych naukowców, szczególnie pochodzących ze Stanów Zjednoczonych uważa, że pierwsza kolonizacja nastąpiła dopiero około 12 tysięcy lat temu. Pierwszą kulturą na terenie Nowego Świata była więc kultura Clovis, której najstarsze znane stanowisko to Aubrey w stanie Teksas, datowane na 11,5 tysiąca Teksas, datowane na 11,5 tysiąca lat (Meltzer 2002:45). Zwolennicy tej teorii opowiadają się za tak zwaną krótką chronologią zasiedlenia Ameryk. Stanowiska datowane na więcej niż 12 tysięcy lat określają jako „niepewne" lub błędnie datowane, zaś najstarsze kamienne narzędzia uważają oni nie za wytwór człowieka lecz za powstałe naturalnie twory.

Po drugiej stronie barykady stoją badacze opowiadający się za tak zwaną długą chronologią. Według nich zasiedlenie Nowego Świata nastąpiło o wiele wcześniej niż 12 tysięcy lat temu. Niektórzy z nich podają daty sięgające nawet ponad 30 000 lat (Kozłowski 2004:362-363).

Wśród odkryć, które przemawiają na korzyść zwolenników długiej chronologii trzeba koniecznie wymienić to, dokonane na stanowisku El Cedral w Meksyku. Znaleziono na nim szczątki mamuta, mastodonta oraz narzędzia kamienne. Znaleziska te

datowane są na około 33-32 tysiące lat (Kozłowski 2004:526). Bardzo ciekawego odkrycia dokonano również, niedaleko dzisiejszego miasta Puebla (Meksyk). Naukowcy, na brzegu plejstoceńskiego jeziora odkryli tam ślady ludzkich stóp, które zostały wydatowane na około 40 tysięcy lat (Gonzalez et al. 2006). Oczywiście znaleźli się krytycy tego znaleziska, zaś datowanie inną metodą wykazało zupełnie inne wartości czasu. Spór trwa.

Sztandarowym przykładem wśród stanowisk zaliczanych do najstarszych na terenie Nowego Świata, należy nawis skalny Pedra Furada, położony w dzisiejszej Brazylii. Na stanowisku tym odnaleziono narzędzia otoczakowe i odłupkowe, a także ślady ognisk. Datowanie znalezisk metodą termoluminescencyjną wskazało na to, że mogą one pochodzić nawet sprzed 40 tysięcy lat (Kozłowski 2004:526). W roku 2003 ukazały się także wyniki pomiarów wykonanych ulepszoną metodą radiowęglową. Wykazały one, że najstarsze ślady pobytu ludzi w Pedra Furada mogą pochodzić nawet z ponad 50 000 lat (Santos et al. 2003). Wydaje się jednak, że na razie wyniki te trzeba traktować z dużą ostrożnością.

Mimo wielu lat badań, spór pomiędzy zwolennikami długiej i krótkiej chronologii nie wygasa. Na pewno wiele jeszcze lat będziemy czekać na ostateczną odpowiedź na pytanie o czas kolonizacja Nowego Świata. Nie jest to jednak jedyna zagadka bez rozwiązania. Są jeszcze inne.

Skąd pochodzili pierwsi Amerykanie i jaką drogą dotarli do Nowego Świata?

Z pomocą w odpowiedzi na to pytanie, znów przychodzą nam podręczniki szkolne. Możemy w nich przeczytać, że pierwsi ludzie na teren kontynentów amerykańskich dostali się z Syberii na Alaskę, drogą wiodącą poprzez Cieśninę Beringa. Następnie z biegiem lat, rozprzestrzenili się na obszarze Ameryki Północnej i Południowej. Dziś jest to najbardziej poważana teoria, a duża część zwolenników zarówno długiej, jak i krótkiej chronologii się z nią zgadza.

Niektórzy uważają jednak, że człowiek mógł się dostać z Azji na teren Nowego Świata tylko w przypadku, gdy zostały spełnione pewne warunki. Tymi warunkami są: 1) pojawienie się pomostu lądowego łączącego syberyjską Czukotkę z Alaską, który pozwolił na przejście pomiędzy kontynentami suchą stopą. Taki pomost lądowy zwany Beringią pojawiał się kilkukrotnie w epoce lodowcowej. 2) Na terenie kontynentu północnoamerykańskiego musiało istnieć przejście pomiędzy zalegającymi tam lodowcami laurentyńskim i kordylierskim. Niektórzy uważają, że brak takiego korytarza i połączenie lodowców wykluczały możliwość wyjścia z Alaski na inne tereny Ameryki Północnej. 3) Sprawa oczywista. Na terenie północno-wschodniej Syberii musiało istnieć ludzkie osadnictwo. Idealna więc sytuacja w której wszystkie trzy warunki zostały spełnione miewała miejsce stosunkowo rzadko w historii epoki lodowcowej (Kozłowski 2004:363).

Istnieją jednak badacze, którzy uważają, że: 1) Beringia wcale nie musiała się pojawić, aby człowiek dostał się na kontynent północnoamerykański. Dystans dzielący Czukotkę i Alaskę można było pokonać za pomocą łodzi. 2) Lodowce zalegające na terenie Ameryki Północnej, również można było ominąć za pomocą łodzi, podążając wzdłuż zachodniego wybrzeża Kanady (Kozłowski 2004:363; Nemecek 2000).

Widzimy więc, że nawet w kwestii jakby oczywistej, także pojawiają się pytania, na które nie ma solidnej odpowiedzi i twierdzenia, które trudno jest jednoznacznie udowodnić.

To jeszcze jednak nie koniec pytań o pochodzenie ludzi, którzy dotarli do Nowego Świata przed Kolumbem. Istnieją hipotezy, że na teren Ameryki Południowej mogli dotrzeć osadnicy z rejonu Australii, którzy niewątpliwie dysponowali przecież umiejętnościami żeglarskimi. Fakt ten poparty jest najstarszymi znaleziskami na terenie Nowego Świata, które znane są z Ameryki Południowej. Brak jest natomiast równie dawnych znalezisk na terenie Ameryki Północnej (Nemecek 2000; Ryszkiewicz 2003). Zupełnie jakby najpierw został zasiedlony kontynent południowy, a następnie dopiero północny.

W tym miejscu pragnę jeszcze bardziej skomplikować omawiany problem. Otóż znani, amerykańscy badacze, Dennis Stanford i Bruce Bradley wskazują na możliwość, że przodkowie wspomnianej wyżej kultury Clovis mogli pochodzić z Europy. Według nich występują silne podobieństwa pomiędzy kamiennymi grotami używanymi

przez przedstawicieli kultury Clovis i europejskiej kultury solutrejskiej. Wymienieni naukowcy dopuszczają możliwość, że przedstawiciele kultury solutrejskiej, eksploatując zasoby morskie i przemieszczając się na łodziach mogli dotrzeć do Nowego Świata. Zadanie to było ułatwione, ponieważ w czasach epoki lodowcowej Europa i Ameryka Północna były połączone przez lądolód (Stanford, Bradley 2002).

Stanford i Bradley wydają się jednak dość osamotnieni w forsowaniu tej oryginalnej teorii. Większość naukowców się z nią nie zgadza wskazując np., że nie są znane dowody, aby przedstawiciele kultury solutrejskiej potrafili eksploatować zasoby oceaniczne. Dodatkowo, koniec rozwoju tej kultury datowany jest na około 16 500 lat temu, a pierwsze stanowisko kultury Clovis na 11 500 lat (Straus 2000; Kozłowski 2004:525). Dyskusja trwa. I to bardzo dobrze, ponieważ twórcy oryginalnych teorii skłaniają naukowców upierających się przy swoich poglądach do dalszych badań. Stan ten może w końcu doprowadzić do tego, iż zbliżymy się do prawdy o zasiedleniu Nowego Świata.

Ile było migracji do Nowego Świata?

We wstępie zaznaczono, że stan dzisiejszej wiedzy pozwala na stwierdzenie, że kontynenty amerykańskie nie zostały zasiedlone w wyniku tylko i wyłącznie jednego epizodu migracyjnego. Owszem, większość naukowców zgadza się z tym twierdzeniem, jednak niektórzy uważają, że tylko jedna, pierwsza migracja migracja spowodowała zasiedlenie obydwu kontynentów (zwolennicy krótkiej chronologii łączą ją oczywiście z bezpośrednimi przodkami kultury Clovis). Następne zaś były ograniczone jedynie do dalekiej północy Ameryki Północnej.

Istnieją jednak przypuszczenia, że do Nowego Świata nie dotarła tylko jedna duża migracja. Niektórzy naukowcy przypuszczają, że po pierwszej migracji z narzędziami otoczakowymi i odłupkowymi (Pedra Furada), na teren Nowego Świata, około 15 tysięcy lat temu, dotarła druga migracja z terenów północno-wschodniej Azji. Jej przedstawiciele mieli również dotrzeć do obydwu kontynentów amerykańskich i pozostawić po sobie inny, charakterystyczny typ narzędzi zwany ostrzami liściowatymi. Przykładami stanowisk, na których odnaleziono najstarsze ostrza liściowate na terenie Ameryk są Taima Taima (Wenezuela) i Lapa Vermelha (Brazylia) (D. Łasisz 2009:24). Jak wskazują niektórzy badacze, dwie wymienione wyżej migracje dotarły do obydwu amerykańskich kontynentów, natomiast ostatnia, trzecia migracja epoki lodowcowej, która nastąpiła na przełomie plejstocenu i holocenu, dotarła jedynie do północnej części Ameryki Północnej (Kozłowski 2004:661).

Widzimy więc, że w sprawie dokładnej liczby migracji do Ameryk, również nie możemy dziś spodziewać się jednoznacznej odpowiedzi, która zadowoliłaby wszystkie naukowe strony. Badania trwają.

Podsumowanie

Wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Lub inaczej, na kilka podstawowych pytań, jest zbyt dużo wzajemnie się wykluczających odpowiedzi. Niewątpliwie, dalsze badania są niezbędne abyśmy mogli lepiej poznać proces pierwszego zasiedlenia Nowego Świata.

Stan ten wydaje się wskazywać na to, że fragmenty podręczników szkolnych, które są poświęcone zasiedleniu kontynentów amerykańskich, za kilka lat mogą ulec całkowitej zmianie. Przecież jeszcze na początku XX wieku większość naukowców była przekonana, że Nowy Świat w okresie epoki lodowcowej w ogóle pozbawiony był ludzkiego osadnictwa. Dzisiejszy stan wiedzy jest nieporównywalnie większy, jednak każde nowe odkrycie rodzi kolejne pytania i kontrowersje. Zwolennicy krótkiej i długiej chronologii nadal toczą zażarty spór. Potyczki na argumenty mają także miejsce pomiędzy wyznawcami różnych teorii o pochodzeniu pierwszych Amerykanów. Końca naukowej wojny nie widać. Pozostaje nam tylko wierzyć, że kiedyś nastąpi.

BIBLIOGRAFIA:

Gonzalez, Silvia, David Huddart, Matthew R.Bennett, Alberto Gonzalez-Huesca
2006 Human footprints in Central Mexico older than 40 000 years, Quaternary Science Reviews nr 25, s. 201-222.

Kozłowski, Janusz K.
2004 Wielka historia świata, tom 1, Świat przed „rewolucją" neolityczną, Fogra Oficyna Wydawnicza, Kraków.

Łasisz, Dorota
2009 Horyzont Llano. Problematyka kultur z ostrzami typu fluted, niepublikowana praca magisterska, Uniwersytet

Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
Meltzer, David J.
2002 Rozdział: What Do You Do When No One's Been There Before? Thoughts on the Exploration and Colonization of New Lands w: The First Americans. The Pleistocene Colonization of the New World. Edytor Nina G. JablonskiWattis Symposium Series in Anthropology, Nr 27, San Francisco.
Nemecek, Sasha
2000 Kim byli pierwsi Amerykanie? Świat Nauki, Listopad 2000, s. 62-71.
Powell, Joseph F.
2005 The First Americans. Race, Evolution, and the Origin of Native Americans. Americans. Cambridge University Press.
Ryszkiewicz, Marcin
2003 Odkrywanie Ameryki, Świat Nauki, Listopad 2003.
Santos, G. M., M. I. Bird, F. Parenti, L. K. Fifield, N. Guidon, P. A. Hausladen
2003 A revised chronology of the lowest occupation layer of Pedra Furada Rock Shelter, Piaui, Brazil: the Pleistocene peopling of the Americas, Quaternary Science Reviews nr 22, s. 2303-2310.
Stanford, Dennis, Bruce Bradley
2002 Ocean Trails and Prairie Paths? Thoughts about Clovis Origins, w: The First Americans. The Pleistocene Colonization of the New World, red. Nina G. G. Jablonski, Wattis Symposium Series in Antropology, Nr 27, San Francisco.
Straus, Lawrence Guy
2000 Solutrean Settlement of North America? A Review of Reality, American Antiquity 65 (2), 2000, s. 219-226.

Marek Łasisz - absolwent Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

MAJOWIE W PARYŻU, CZYLI CO MOŻEMY ZOBACZYĆ NIE RUSZAJĄC SIĘ ZA ATLANTYK?



Od 21 czerwca do 2 października 2011r. w Muzeum du Quai Branly w Paryżu odbyła się ekspozycja sztuki Majów.

Temat wystawy brzmiał „Od świtu do zmierzchu", dlatego też przedmioty ustawione zostały w porządku chronologicznym i były to m.in dekorowana ceramika, stele nagrobne, drobne, ale niezwykle precyzyjnie wykonane przedmioty z kamieni półszlachetnych, a także fragmenty architektoniczne. Oprócz podziału na okres preklasyczny, klasyczny i postklasyczny, obok każdego eksponatu widniał podpis z krainą geograficzną Gwatemali z której pochdził. Dla zwiedzających dostępne były także monitory z multimedialnymi prezentacjami przybliżającymi historię i realia kultury starożytnych Majów. Przedmioty wystawiane przez te kilka miesięcy w Paryżu wypożyczone zostały dzięki uprzejmości Narodowego Muzeum Archeologii i Etnologii w mieście Gwatemala pod kuratelą jego dyrektora Juan'a-Carlos'a Melendez'a, natomiast opiekę naukową sprawował amerykański archeolog Richard Hansen.

Poza wystawą sztuki Majów, organizatorzy zadbali o imprezy towarzyszące jak warsztaty dla dzieci i dorosłych.

Na uwagę zasługuje również stała ekspozycja Muzeum du Quai Branly, podczas zwiedzania można obejrzeć przedmioty kultu, ceramikę, biżuterię, stroje, rzeźby, a nawet obrazy rdzennych kultur niemal z każdego zakątka świata, również obywdwu Ameryk m.in kultur Pueblo, Azteków czy Inków. Stałej wystawie również towrzyszą prezentacje multimedialne, a całe muzeum urządzone jest nowocześnie i stylu, który przybliża zwiedzającym egzotyczne kultury w sposób obiektywny.

Muzeum to, na poły archeologiczne, na poły antropologiczne jest godne polecenia, ma wiele do zaoferowania i aż szkoda, że jest w Paryżu. Warto śledzić jego stronę internetową, dostępną w językach angielskim, francuskim lub hiszpańskim, ciągle aktualizowaną w informacje o przyszłych wystawach i eventach.

Musée du quai Branly
37, quai Branly
75007 – Paryż
http://www.quaibranly.fr/

Wioleta Hypiak

PANTEON TYSIĄCA BOGÓW W HETYCKICH WIERZENIACH

Katarzyna Jeleń

Religia okresu imperium hetyckiego (ok.1800-1200 p.n.e.) była zjawiskiem złożonym. W jej powstawaniu odegrały rolę czynniki etniczne, wierzenia ludów autochtonicznych oraz wpływy zewnętrzne. Kraj Hatti uchodził za „kraj tysiąca bogów". Charakterystyczną zasadą Hetytów było włączanie do swojej religii kultu obcych bóstw, w początkowym okresie zwłaszcza bóstw przedhetyckich. Wynikało to z przekonania, że zjednanie określonego bóstwa, miasta czy kraju oznacza władzę nad jego ludnością.

Panteon liczący ponad 2000 imion bogów, odczytanych z zachowanych tekstów klinowych przytłacza swoją mnogością. Niektórzy z bogów, z czasem otrzymywali status bóstwa państwowego, inni natomiast pozostawali jedynie bóstwami lokalnymi.

Usadowiwszy się w Hattuşaş, Hetyci zaczęli czcić bóstwa tego miasta, rozszerzając swój panteon o nowych bogów północnej Anatolii. Szybko po opanowaniu terenów stolicy okazało się, że dotychczasowe bóstwa regionu stały się strażnikami domu królewskiego i prężnie rozwijającego się imperium ludu hetyckiego.

Mnogość bóstw w panteonie hetyckim wymagała klasyfikacji, dlatego też autorzy hetyccy dokonali podziału na bóstwa „górne" czyli niebiańskie, do których zaliczany był Bóg Burzy, identyfikowany z huryckim Teszubem, Bogini Słońca z Arinny, Ea, bóg księżyca oraz bóstwa „dolne", należące do świata podziemnego lub do tzw. „starszej generacji". Należeli do nich m.in. bogowie: Nara-Namszara, Miniki-Amuki, Aduntarri, Zulki. Zwyczaj takiego podziału przejęto z tradycji mezopotamskiej. Kraina bóstw „górnych" obejmowała całe niebo, które było światem bogów niebiańskich. Natomiast dolną krainę stanowiła ziemia oraz świat podziemny. Do bogów dolnych, chtonicznych odwoływano się podczas odprawiania oczyszczających rytuałów, kiedy odczyniano chorobę lub inne nieszczęście. Według wierzeń hetyckich świat powstał z mroku, gdy ciemności zostały rozjaśnione przez księżyc i wschodzące gwiazdy.

W wyniku rozwoju kultury i religii król hetycki stał się głównym kapłanem, pośrednikiem między światem ludzi a bogami. To na jego ramionach spoczął ważny obowiązek „kontaktowania" się z bóstwami. Osoba króla sprawowała na terenie stolicy wszelkie ceremonie związane z kultem państwowym. Jeżeli król zawiódł na jakiejkolwiek płaszczyźnie w pełnieniu swoich obowiązków, bogowie wpadali w gniew, za który odpowiedzialny był władca. W jego kwestii leżało zażegnanie konfliktów z bóstwem i uzyskanie przebaczenia.

Z owej mnogości czczonych przez Hetytów bóstw kilka wysuwa się na pierwszy plan, to ci bogowie, którzy stali na czele panteonu i otaczani byli wyjątkową czcią. Wiara w nich była żywa nawet po upadku Imperium Hetyckiego.

Tarhun (Teszub, Tarhuna) był głównym, a zarazem najważniejszym bogiem hetyckiej Anatolii (FIG.1) Uważano, że jest on bogiem burzy. Utożsamiany był z protohetyckim Taru bądź huryckim Teszubem. W tekstach klinowych imię boga pojawia się jako sumeryjski ideogram. Użycie jednego znaku znacznie utrudnia zidentyfikowanie bóstwa i można go pomylić z lokalnymi bogami burzy różnych miast hetyckich. Tarhuna był „królem nieba, panem kraju Hetytów". Według wierzeń zamieszkiwał on szczyty górskie, skąd najlepiej mógł władać całym światem. Posiadał on władzę nad



FIG.1. Przerys reliefu boga Teszuba, Yazılıkaya, Wielka Galeria. Źródło: Akurgal 1990:313

pogodą, a w szczególności nad burzami, piorunami, chmurami, deszczem i wiatrem. Tarhun pełnił wiele innych funkcji, to on przekazywał królowi, swojemu przedstawicielowi na ziemi, władzę nad ludźmi. Był on bóstwem opiekuńczym dynastii. Bóg czuwał nad porządkiem w kosmosie, sprawował pieczę nad całym ludem hetyckim. Czczony był nawet po upadku imperium hetyckiego. Jego symbolem był byk lub dwa byki: Serii i Hurri. Często bóg przedstawiany jest właśnie pod postacią tego zwierzęcia lub na wozie zaprzęgniętym przez dwa byki. Takie przedstawienia boga znane są z pieczęci. Głównym atrybutem boga był piorun. Tarhun wyobrażany jest jako dojrzały mężczyzna z brodą, trzymający w ręku włócznię, maczugę lub podwójny topór. Przeważnie w drugiej dłoni ma piorun. Natomiast w mitologii bóg przedstawiany jest często jako pogromca smoka Iiiujanki. Towarzyszem boga był jego brat bliźniak Taszmiszu. Naczyniem kultowym boga był ryton w kształcie byczej głowy, a najbardziej znane świątynie Boga Burzy odkryto w okolicy gór Taurus oraz na równinie północnosyryjskiej.

Jak w każdej politeistycznej religii na czele panteonu stała boska para małżonków. W religii Hetytów partnerką naczelnego bóstwa burzy była bogini-słońce z Arinny. Już od czasów Starego Państwa Hetyckiego byli oni uważani przez wierzących za boskie małżeństwo hetyckiego panteonu. Solarna bogini Hetytów, często utożsamiana była z hurycką boginią Hepat, żoną Tarhuna (Teszuba w wersji huryckiej) (FIG.2). Jej imię często zapisywano sumeryjskim ideogramem i w wielu wypadkach trudno się domyślić, że właśnie o to bóstwo solarne w danej inskrypcji może chodzić. Warto nadmienić, że w Anatolii istniało wiele bóstw solarnych, jednakże największą popularnością cieszyła się jednak boska małżonka Tarhuna. W okresie imperium miała ona największe znaczenie wśród bóstw solarnych, jednakże nie odnaleziono do tej pory miasta, z którego bogini miałaby się wywodzić. Geneza jej kultu sięga czasów wcześniejszych. Jak się wydaje wiara w nią była zapożyczona z wierzeń przedhetyckich. W czasach imperium stała się ona opiekunką państwa, to właśnie do niej władca zwracał się z problemami dotyczącymi imperium, to przed nią składano tablice z traktatami państwowymi. Wraz z małżonkiem pomagała władcy w boju. Boginię Słońca z Arinny nazywano „królową kraju Hatti, królową nieba i ziemi, panią królów i królowych kraju Hatti". Wierzono, że małżonka Tarhuna była opiekunką sfery niebiańskiej. Czczona była pod postacią posągu oraz, pod wpływem huryckim, jako złoty dysk słoneczny. W sztuce Hepat przedstawiana jest jako matrona, nierzadko stojąca na lwie, który miał być jej świętym zwierzęciem, ale ukazywana jest przeważnie bez żadnych atrybutów .

W środowisku hetyckim wyżej wspomniane boskie małżeństwo miało syna imieniem Sarruma lub Szarruma. Pierwotnie był wielkim bogiem-górą, a cześć oddawano mu głównie na pograniczu syryjsko-anatolijskim. Możliwe, że był utożsamiany z bóstwem, które wyobrażano pod postacią pary ludzkich nóg. Najbardziej znane przedstawienia tego boga znajduje się w sanktuarium w Yazılıkaya, gdzie został ukazany dwukrotnie.

Do jednych z najważniejszych bóstw okresu przede wszystkim starohetyckiego należał bóg wojny – Wurunkatte (Zababa). Jego imię po protohetycku oznacza „pan



FIG.2 Przerys reliefu bogini Hepat, Yazılıkaya, Wielka Galeria, Źródło: Akrugal 1990:313

kraju". W tradycji hetyckiej łączony był z ideologią władzy królewskiej. Czczono go głównie na terenie północnej Anatolii, w stolicy znajdowała się jego świątynia, a w Nerik urządzano dla niego w okresie jesiennym specjalne uroczystości. W opisie jednego z poznanych posągów boga wymieniono różne elementy uzbrojenia, co stanowi niezwykle ważne informacje dotyczące uzbrojenia hetyckiego. Przedstawienia ikonograficzne ukazują boga stojącego na lwie z tarczą w ręku, wymachującego lassem.

Do kręgu bóstw staro hetyckich zalicza się także boginię Hannahanna,, po protohetycku imię Hannahanna oznacza po prostu „prababka". Bogini uważana była za pradawne bóstwo i matkę lub babkę boga Burzy. Kojarzona była ze strefą świata podziemnego, jako jedno z wielu bogów była zaliczana do grupy „bóstw dolnych". Możliwe, że w jakiś sposób związana była ona ze źródłami. Jej imię niekiedy zapisywane było sumeryjskimi znakami – „potężna bogini". W tekstach przedstawiano ją czasem jako pomagającą przy porodzie lub boginię trzymającą w ręku losy ludzkie. Była czczona w wielu miastach Anatolii. Nie pojawia się ona wysoko w hierarchii bóstw hetyckich. Ważną rolę odgrywała ona w mitologii, zwłaszcza w opowieściach o zagniewanych bogach, którzy odeszli. Powierzano jej rolę babki, najwyższego autorytetu, do którego zwracali się o pomoc zrozpaczeni bogowie. Zawsze ratowała z opresji świat bogów i ludzi, była opiekunką wszystkich bóstw.

Bardzo ważnym dla Hetytów bóstwem był Telepinu. Jego imię oznacza w języku protohetyckim „silne dziecko". Należał on do młodszego pokolenia bogów, a według niektórych przekazów był synem Boga Burzy. Bóg był niezwykle popularny, jego świątynie znajdowały się w wielu hetyckich miastach. Telepinu przedstawiany był w typowej konwencji hetyckiej, w krótkiej męskiej tunice. Na głowie bóg miał wysoką czapkę, znane są reliefy, na których bóg trzyma w ręce kłosy zboża lub kolbę kukurydzy. Czuwał nad rolnictwem i urodzajem, sprawował pieczę nad rolnikami, ale i zajmował się sprowadzaniem burz, deszczy i powodzi, a swój gniew przejawiał za pomocą grzmotów i błyskawic.

Według hetyckich wierzeń światem podziemnym władał bóg Lelwani, był on bogiem z czasów przedhetyckich i chętnie został przez Hetytów do ich ogromnego panteonu. W tekstach i mitologii występuje on jako bóstwo męskie, z określeniem „mój pan" lub „mój król" . Zdarzało się, że był identyfikowany z żeńską boginią, z huryckiego kręgu Allani. Specjalnie dla Lelwani odprawiano święto purulli w świątyni, która była przeznaczona wyłącznie do kultu tego chtonicznego bóstwa. Przypuszcza się, że święto to łączyło się ze Świętem Nowego Roku, które celebrowane było w Hattuşaş. Bóstwo miało własnego kapłana sprawującego wszystkie kulty związane z nim. Razem z Lelwani występują boginie przeznaczenia Istustaja i Papaja: podobnie jak greckie Mojry siedzą nad brzegiem morza i przędą nić ludzkiego żywota.

Co ciekawe, Lelwani, jako bóg podziemia, nie występował w rytuałach związanych z kultem pogrzebowym bądź pośmiertnym.

W okresie Imperium Hetyckiego znacznie rozszerzył się panteon hetycki o kolejne bóstwa opiekuńcze, które miały zastąpić prymitywne fetysze. Powstała szeroka lista bogów opiekuńczych, sprawujących pieczę nad poszczególnymi częściami ciała, jak ręce, głowa etc. Do kategorii bóstw opiekuńczych odnosi się znak wyrazowy LAMMA, zapożyczony z terenów mezopotamskich.

Duży wpływ na panteon bóstw czczonych przez Hetytów, miały wzorce pochodzące z terenów Mezopotamii. Nawet teksty modlitw wznoszonych do bogów wzorowane były na mezopotamskich wersetach, czego świadectwem mogą być wyrażenia stosowane wyłącznie w kręgu mezopotamskim, na przykład „twoja broda jest z lapis lazurii".

Prawdopodobnym wydaje się, iż Hetyci również z terenów mezopotamskich zaczerpnęli idee święta Nowego Roku, podczas którego dochodziło do spotkania bogów, którzy zapewne wtedy „decydowali o losach świata", jak jest to ukazane na płaskorzeźbach skalnego sanktuarium w Yazılıkaya.

Niemożliwe, wydawać by się mogło, spełnianie ofiar oraz pielęgnowanie kultów na tak ogromnych obszarach. Charakteryzowały się one odmiennością kulturową, religijną i językową. Jednak władcy hetyccy doskonale rozwiązali ten problem, włączając bóstwa podbitych terenów do listy własnych bogów. Natomiast kapłanami konkretnych bogów byli ludzie pochodzący z „rdzennych terenów boga", oni sprawowali kult oraz, jak się wydaje, modły w „ojczystym" języku bóstwa.

Teren anatolijski, w czasie dominacji hetyckiej, charakteryzuje złożona sytuacja religijna. W powyższym tekście przedstawiono jedynie kilka, najistotniejszych bóstw hetyckich. Pomocne w bliższym zrozumieniu religii hetyckiej okazują się teksty, modlitwy oraz liczne przedstawienia na

pieczęciach bądź reliefach w świątyniach wznoszonych przez Hetytów. Dzięki nim badacze mają możliwość poznać i zbadać zagmatwane losy religii kraju Hatti oraz historię czczenia „tysiąca bogów".

BIBLIOGRAFIA

Arnaud D.
1982 Starożytny Bliski Wschód, od wprowadzenia pisma do Aleksandra Wielkiego, Warszawa
Bryce T.
2002 Life and society in the Hittite World, New York
Gurney O.
1970 Hetyci, tłum. B. Kupis, Warszawa
Kapełuś M.
2008 Ludy starożytnej Anatolii, Warszawa
Klengel E.& H.
1974 Hetyci i ich sąsiedzi – dzieje kultury Azji Mniejszej od Çatal Hüyük do Aleksandra Wielkiego, tłum. B. &T. Baranowscy, Warszawa
Popko M.
1980 Religie starożytnej Anatolii, Warszawa
1982 Magia i wróżbiarstwo Hetytów, Warszawa
1989 Wierzenia ludów starożytnej Azji Mniejszej, Warszawa
Taracha P.
2008 P. Religie Anatolii Hetyckiej, [w:] K. Pilarczyk, J. Drabina (ed.) Religie starożytne Bliskiego Wschodu, Kraków

http://www.pbase.com/dosseman/yazilikaya
http://www.hattuscha.de/English/english1.htm

Katarzyna Jeleń - doktorantka w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bridget McDermott
„Odczytywanie hieroglifów egipskich: Jak czytać święte pismo faraonów"

Warszawa 2002
Wydanie I
Tłumaczenie: Monika Dolińska

Bridget McDermott jest Brytyjką, ukończyła egiptologię na Uniwersytecie w Liverpoolu a specjalizuje się w staroegipskiej wojskowości, o czym pisała pracę doktorską obronioną na Uniwersytecie w Manchesterze. Jest ponadto konsultantem dla mediów w dziedzinie archeologii Egiptu. Opublikowała trzy książki: Decoding Egyptian Hieroglyphs: How to Read the Secret Language of the Pharaohs (2001), Warfare in Ancient Egypt (2004) oraz Death in Ancient Egypt (2006). Na język polski została przełożona tylko pierwsza z nich.

Właściwą część pracy poprzedza przedmowa dr Joann Fletcher z University of York.

Książka została podzielona na pięć części (zasadniczych rozdziałów), w których autorka podejmuje różne aspekty egipskiego pisma hieroglificznego. Część pierwsza zatytułowana „Pierwsze kroki" stanowi swego rodzaju wprowadzenie zarówno do tej publikacji, jak również do tematyki pisma w Egipcie w bardziej ogólnym ujęciu. Znajdują się tu trzy podrozdziały. W pierwszym z nich pt. „Odkrycie i odczytanie" podane zostają bardzo skrótowo informacje o tym, czym jest tzw. „Kamień z Rosetty", okolicznościach jego odkrycia, sylwetce Jean François Champolliona i sposobie, w jaki udało mu się złamać „kod faraonów". Jest tu również zawarta krótka historia rozwoju języka i pisma do końca okresu rzymskiego w Egipcie. Drugi podrozdział omawia znaczenie i rolę pisarza/skryby w społeczeństwie egipskim. Podane są w nim także informacje o sposobie zapisu słów związanych z czynnością pisania: za pomocą hieroglifów, w transkrypcji oraz ich dosłowne tłumaczenie. Ostatni podrozdział w pierwszej części pracy skupia się na podstawach wiedzy o strukturze pisma egipskiego. Opisuje kolejno: układ znaków, w jaki sposób określić kierunek inskrypcji, stosunek pisowni do wymowy według obecnego stanu wiedzy oraz zasady stosowania elementów fonetycznych, czyli tzw. „alfabetu hieroglificznego" i determinatywów w egipskim systemie notacji.

Część druga nosi tytuł „Pochodzenie znaków" i podzielona jest na dwa podrozdziały. W tej części, podobnie jak w dwóch kolejnych, znaki są kategoryzowane według obrazów jakie reprezentują, w sposób podobny do zastosowanego w katalogu hieroglifów Sir Alana Gardinera. Pierwszy podrozdział - „Znaki z natury" – rozpoczyna przedstawienie przyrody związanej ze środowiskiem nadrzecznym i jakie znaki mają w jej obserwacjach swój początek, dalej ukazane są symbole związane z częściami

ciała ludzi i bogów, następnie zwierzęta lądowe i powietrzne (ptaki), roślinność oraz znaki określające elementy, które według Egipcjan były niezbędne do istnienia życia. Podrozdział drugi „Życie na ziemi" skupia się na czynnościach życia codziennego związanych z domem, uprawą roli, jedzeniem i piciem, a także rozrywkami, w tym także rodzajami sportów uprawianych przez starożytnych mieszkańców „Kraju nad Nilem".

Część trzecia pracy o tytule „Święta sztuka pisma" kontynuuje uprzednio ustalony sposób prezentacji znaków i ich pochodzenia. Tym razem autorka opisuje symbole i hieroglify związane z wierzeniami religijnymi i pozagrobowymi, jak kult bóstw, magia (heka), typowe elementy inskrypcji grobowych, teksty opisujące wędrówkę duszy po śmierci i zawierające zaklęcia mające zmarłemu umożliwić jej bezpieczne ukończenie. Omówiona jest symbolika rzeźby grobowej, biżuterii i broni odnajdywanej przy zmarłych. Poruszona jest także tematyka znaczenia imion egipskich i tytulatury królewskiej oraz sposób przedstawiania bogów w sztuce. Na końcu umieszczony jest poradnik prezentujący podstawy czytania inskrypcji świątynnych.

Tematem najbardziej obszernej części czwartej pt. „Zakresy i znaczenia" jest przede wszystkim człowiek i jego zajęcia. Zawiera ona egipskie pojęcia dotyczące higieny osobistej, medycyny i uzdrawiania, śmierci, życia rodzinnego i miłości, a także zawodów związanych z górnictwem, posługą świątynną, administracją państwową, wojskiem i wojną oraz pracy niewolników. Ukazana jest także wiedza geograficzna i etnograficzna Egipcjan oraz sposób myślenia o świecie poza ich ojczyzną. Inne tematy poruszane w tej części to: sposoby mierzenia czasu, obliczenia matematyczne i astronomiczne, jak również związek obserwacji nieba z mitami kosmogonicznymi.
W ostatniej – piątej części znajdują się wiadomości podręczne, co sugeruje sam tytuł. Są to: rudymentarne omówienie gramatyki języka klasycznego, przykłady tłumaczeń, dodatkowe słownictwo oraz bardzo użyteczny indeks znaków.

Książka Bridget McDermott pomyślana została jako podręcznik dla osoby zainteresowanej tematyką pisma egipskiego. W zamierzeniu autorki przeznaczony przede wszystkim dla studentów kierunków związanych z kulturami i językami starożytnego Wschodu. Praca omawia hieroglify, nie jako osobną, wyjętą z kontekstu kultury staroegipskiej dziedzinę, ale kompleksowo wraz z innymi jej elementami. Jednak pozycja ta nie może być traktowana jako samouczek języka czy pisma egipskiego, a jedynie jako uzupełnienie zajęć lub w zestawie z innymi podręcznikami o podobnej tematyce, napisanych jednak pod zupełnie innym kątem. Z dostępnych w polskiej wersji językowej książek skierowanych do podobnego grona czytelników wymieniłbym dwie: „Egipskie hieroglify" autorstwa W.V. Davies oraz „Jak czytać hieroglify egipskie" Marka Colliera i Billa Manleya. Pierwsza z nich o wiele bardziej szczegółowo omawia historię odczytania pisma, ewolucję języka i hieroglifów, zawiera również podstawy gramatyki, jakkolwiek w niewiele większym rozwinięciu w stosunku do recenzowanej pozycji. Druga jest podręcznikiem języka i epigrafiki zarazem, zawiera ćwiczenia i prezentuje zagadnienia gramatyczne na przykładach inskrypcji z zabytków. Te trzy książki uzupełniają się nawzajem, choć podręcznik M. Colliera i B. Manleya godny polecenia jest raczej w wersji oryginalnej - anglojęzycznej, gdyż niestety polskie tłumaczenie nie jest najlepsze.

„Odczytywanie hieroglifów egipskich" jest książką bogato ilustrowaną, napisaną w sposób autorski, nowatorski i przejrzysty. Stanowi doskonałą pozycję bibliograficzną w literaturze podstawowej do każdego kursu akademickiego o starożytnym Egipcie. Sprawdza się również jako pierwszy podręcznik dla osoby zainteresowanej językiem i pismem egipskim. Polecam tę pracę również fascynatom kultury egipskiej, którzy niekoniecznie chcą wiązać swoją przyszłość zawodową z nauką. Natomiast osoby z większą wiedzą egiptologiczną w dalszym ciągu będą z niej korzystać, gdyż przejrzystość i lekkość z jaką napisana jest ta książka sprawia, że sprawdzenie zapomnianego słowa czy genezy jego graficznego odpowiednika nie sprawi większej trudności, co w dużym stopniu ułatwia indeks znaków zamieszony na końcu.

Łukasz Byrski - student
w Instytucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

OKRUTNA ASYRIA

Krzysztof Hipp

„Zbliżyłem się do miasta Suru krainy Bit-Halupe i strach przed blaskiem boga Aszura, mojego Pana, opanował ich. By ocalić swoje życie starszyzna i przywódcy miasta wyszli przed moje oblicze, objęli moje stopy i rzekli „ jeśli taka jest twoja wola – zgładź, jeśli taka jest twoja wola – oszczędź. Uczyń to co pragnie Twoje serce".

Pojmałem Ahibabę, syna nikogo, którego oni przyprowadzili z Bit-Adini. Odwagą mojego serca i furią mojego oręża uderzyłem na miasto. Wszyscy buntownicy zostali pojmani i poddali się...Ustanowiłem Azi-ilu moim zarządcą nad nimi. Wzniosłem pal przy bramie miasta i obdarłem ze skóry wszystkich przywódców buntu, zaś pal pokryłem ich skórami. Niektóre przytwierdziłem wewnątrz pala, inne nadziałem na niego, jeszcze inne przywiązałem dookoła. Wielu pojmanych obdarłem ze skóry w moim kraju i rozwiesiłem je na murach, i obciąłem kończyny dowódcom, królewskim dowódcom, którzy zbuntowali się. Ahibabę zabrałem do Niniwy, obdarłem go ze skóry i rozpostarłem ją na murze miasta."(Grayson 1976: 124; Grayson 1996: 199)

Już w starożytności Asyria postrzegana była jako okrutne imperium, które w stosunku do podbitych ludów stosowało niebywały terror – masowe mordowanie jeńców oraz ludności cywilnej, zadawanie okrutnych tortur, przesiedlenia całych grup etnicznych (Olmstead 1918: 209-263; Oded 1979). Poza tym, Asyryjczycy często niszczyli podstawy gospodarcze wroga, pustosząc podbitą krainę i równając z ziemią jej miasta (Oded 1997: 93-98; Cole 1997: 29-40). Ten obraz Asyrii utrwalony w naszej świadomości przez biblijnych proroków oraz asyryjskie roczniki królewskie i przedstawienia ikonograficzne uczynił z Asyryjczyków niewątpliwie jeden z najokrutniejszych narodów w świecie starożytnym. Jednak bezwzględne metody postępowania wobec pokonanych nie były bynajmniej wyłącznie cechą Asyryjczyków. Wystarczy przywołać tutaj okrutną rzeź mieszkańców miasta Ai oraz wystawienie zmasakrowanego ciała jego władcy przez zwycięskich Hebrajczyków (Księga Jozuego 8: 1-29), czy późniejsze, całkowite zniszczenie Niniwy przez barbarzyńskie hordy Medów, które wywołały przerażenie u proroka Nahuma (Aberbach 2002: 56-57). Przykłady nieludzkiego postępowania zwycięzców wobec zwyciężonych można mnożyć bez końca i nawet stosunkowo tolerancyjni Persowie rozprawili się okrutnie z powstańcami jońskimi (Gorman 2001: 143-144). Asyryjczycy nie stanowią wyjątku, lecz wydaje się, iż w swoim postępowaniu nie kierowali oni się wyłącznie ideologią, której celem była eksterminacja, lecz wyraźnie polityką pragmatycznej eksploatacji ludów podbitych, gdzie główną rolę stanowił prosty rachunek strat i zysków. Oznacza to, iż wszelkie formy brutalności stosowano, z jednej strony, w celu zastraszenia potencjalnych wrogów, na co po raz pierwszy zwrócił uwagę Olmstead w studium poświęconym „wyrachowanemu" terrorowi Aszurnasirpala II, inicjatora asyryjskiej polityki przemocy (Olmstead 1918: 209-263). Z drugiej zaś strony, Asyryjczycy rzeczywiście przykładnie karali buntowników by w ten sposób zapewnić stabilizację polityczną (Fuchs 2009: 65-119).

Każde działanie w świecie starożytnym miało swoje ideologiczne uzasadnienie. Wojna i popełniane okrucieństwa były usankcjonowane przez religię – to bóg Aszur wyruszał w pole bitewne przeciwko tym, którzy zgrzeszyli przeciwko porządkowi świata i tym

samym jego podstawom - bogom Asyrii, przeciwko tym, którzy wzniecili bunt, dopuścili się zdrady, lub krzywoprzysięstwa, bądź też w celu obrony sojuszników (Oded 1992).

Dodajmy przy tym, iż obraz okrutnej Asyrii z oczywistych względów opiera się na źródłach tendencyjnych – biblijnej tradycji proroków oraz samej propagandzie władców asyryjskich, którzy w swoich rocznikach opisują zwycięskie kampanie, podczas których niewątpliwie dokonywano szeregu okrucieństw. Wyrazem tej propagandy zastraszania są reliefy w pałacach władców asyryjskich, począwszy od północno-zachodniego pałacu Aszurnasirpala II w Kalchu, a skończywszy na przedstawieniach zwycięskiej kampanii Aszurbanipala przeciwko Elamitom w jego pałacu w Niniwie (Alvarez-Mon 2009: 131-180; Gerardi 1987: 198).

Należy podkreślić, iż obok propagandowych roczników królewskich, przynajmniej od okresu panowania Tiglatpilesara III, dysponujemy korpusem listów o różnym charakterze dotyczących spraw wojskowych, gospodarczych oraz dokumentami administracyjnymi i tekstami religijnymi, których analiza pozwala uzyskać bardziej obiektywny obraz polityki asyryjskiej wobec ludów podbitych.

Niestety, dla okresu panowania Aszurnasirpala II posiadamy wyłącznie roczniki królewskie. Władca ten uważany jest powszechnie za wyjątkowego okrutnika. Zaledwie w ciągu pierwszych sześciu kampanii wojennych Aszurnasirpal zdobył i całkowicie zniszczył ponad dwadzieścia jeden miast wroga (Liverani 1992: 19-34). Wprawdzie niekiedy były to niewielkie ośrodki, lecz z roczników wynika, iż dokonano całkowitego spustoszenia krain. Zdobycie miasta zawsze wiązało się z rzezią. W jednym przypadku wymordowano wszystkich mieszkańców, nie oszczędzając kobiet i dzieci, przy czym Asyryjczycy zadawali swoim ofiarom okrutną śmierć (Kern 1999: 69). Ofiary palono żywcem, szczególnie młodych ludzi – mężczyzn i kobiety, innych obdzierano ze skóry, lub wbijano na pal przed murami miasta. Cytowany powyżej opis zdobycia Suru w Bit-Halupe jest jednym z wielu przykładów bezwzględnej eksterminacji buntowników.

Niekiedy jednak, źródła pokazują nieco inny stosunek do ludności podbitej, która lojalnie wykonywała przymusową pracę na rzecz Asyrii. W Nimrud archeologowie brytyjscy natrafili na tak zwaną Stelę Bankietową, która opisuje inaugurację nowej stolicy Aszurnasirpala II w Nimrud. W obchodach uczestniczą przedstawiciele podbitych krain położonych na północ i wschód od Asyrii - Gilzanu, Hubuszkia, Musasir, których budowniczowie wznosili pałac władcy. Aszurnasirpal pozwolił im wspaniałomyślnie powrócić do swoich krain (Oates, Oates 2001: 40-42).

Dodajmy przy tym, iż roczniki królewskie wyraźnie rozróżniają pomiędzy traktowaniem siłą zdobytego miasta, a jego dobrowolnym poddaniem się. W tym ostatnim przypadku, życie mieszkańców oszczędzano, nakładając na nich trybut i niekiedy zmuszając do przymusowych prac.

Syn Aszurnasirpala, Salmanasar prowadził podobną politykę wobec ludów podbitych, co jego ojciec, chociaż sądzi się, iż roczniki nie opisują już tak szczegółowo tortur zadawanych ofiarom. Nie ma przykładowo wzmianki o okaleczaniu i obdzieraniu żywcem ze skóry, lecz nadal masakruje się jeńców i ludność cywilną zdobytych miast. W rocznikach Salmanasara po raz pierwszy pojawia się piramida odciętych głów. W jednym przypadku, władca nakazał pogrzebać żywcem powiązanych jeńców w stercie odciętych głów. Relief przedstawiający oblężenie miasta Kulisi położonego nieopodal źródeł Tygrysu przedstawia obcięte głowy zwisające z murów płonącego miasta, obok których wbito na pal, pozbawionego kończyn jeńca (Yamada 2000: 50; Belibtre 1991: 6).

Jak już wspomniano, Asyryjczycy prowadzili również politykę niszczenia podstaw gospodarczych wroga, głównie poprzez wycinanie sadów i gajów palmy daktylowej. Przykładowo, Salmanasar, nie mogąc poradzić sobie ze zdobyciem babilońskiego ośrodka Gannanate, całkowicie spustoszył sady wokół miasta (Cole 1997: 32).

Po śmierci tego władcy następuje prawie stuletni polityczny okres osłabienia Asyrii i dopiero wraz z przejęciem tronu przez Tiglatpilesara III państwo odzyskuje dominującą rolę na Bliskim Wschodzie. Wraz ze zmianą polityki, którą charakteryzuje zarówno dalsza ekspansja, a co za tym idzie tworzenie nowych prowincji asyryjskich, zmienia się również stosunek Asyryjczyków wobec podbitych ludów (Tadmor 1994: 9-10).

Tiglatpilesar stosuje na niebywałą skalę deportacje podbitej ludności, co miało na celu z jednej strony pozbawienie zdolności do dalszego stawiana oporu oraz w konsekwencji jej asymilację, z drugiej zaś zagospodarowanie nowo zdobytych terenów. Co cieka-

we, Asyryjczycy starają się przesiedlać całe społeczności, nie niszcząc przy tym więzów rodzinnych. Obserwujemy, więc wyraźną zmianę. Wprawdzie w dalszym ciągu dokonuje się tortur i egzekucji jeńców, lecz już na znacznie mniejszą skalę. Asyryjczycy starali się osiedlać deportowanych w podobnym środowisku geograficznym, by lepiej wykorzystywać ich potencjał, głównie przy uprawie roli. Senacherib w trakcie oblężenia Jerozolimy obiecuje Judejczykom, iż w razie poddania się, zostaną przesiedleni do kraju, który będzie przypominał ich własny, lecz dokładna analiza kierunków deportacji wskazuje, iż jest to raczej przypadek odosobniony (Oded 1979). Fenickich mieszkańców Lewantu deportowano do krainy Ulluba (Parker 2001: 54), zaś po zdobyciu Samarii Izraelitów osiedlono w Halah (asyryjskie Halahhu) na północny wschód od Asyrii oraz w krainie Gozan (Guzana) nad Chaburem i miastach medyjskich (Lawson Younger 1998: 215-219).

Należy przy tym podkreślić, iż pozyskaną w ten sposób siłę roboczą wykorzystywano przy wielkich projektach budowlanych Sargonidów – zarówno przy wznoszeniu nowej stolicy w Dur-Szaruken oraz pałaców w starych stolicach asyryjskich (pałace Senacheriba, Asarhaddona i Aszurbanipala w Niniwie), jak również przy budowie kanałów dostarczających wodę z gór Taurusu i Zagrosu (kanały Maltai, Faida, Bandawi, Negub, akwedukt w Jerwan).

Los deportowanych był niewątpliwie bardzo ciężki. Przede wszystkim, nie posiadali oni żadnych praw i zmuszani byli do niewolniczej pracy. W British Museum jeden z reliefów przedstawia transport do pałacu Senacheriba kolosalnego lamassu, którego ciągną zastępy jeńców, względnie przesiedlonych robotników popędzanych biczami przez asyryjskich strażników (Russell 1991: 115).

Ostatnim władcą asyryjskim, który szczycił się swoim okrucieństwem, był Aszurbanipal. Ten mecenas sztuki, założyciel ogromnej biblioteki, władca wykształcony prowadził brutalną politykę, która doprowadziła do śmierci starszego brata, Szamasz-szum-ukina, władcy Babilonu oraz ostatecznego rozgromienia buntującego się Elamu (Potts 1999: 276-280) . Cykl reliefów z jego pałacu w Niniwie, obecnie w British Museum, przedstawia kampanię przeciwko zbuntowanemu królowi elamickiemu Teummanowi. Jeden z nich przedstawia ucztującego w ogrodzie Aszurbanipala w towarzystwie królowej po zwycięskiej kampanii elamickiej. Ta idylliczna scena jest w rzeczywistości gloryfikacją okrucieństwa. Z gałęzi bowiem zwisa odcięta głowa Teummana, który po klęsce nad rzeką Ulai popełnił samobójstwo. Wymowa przedstawienia jest przerażająca, tak jak i pozostałe reliefy, na których widzimy pojmanych jeńców elamickich i chaldejskich. Zwycięzcy żołnierze asyryjscy obdzierają ich żywcem ze skóry. Jeden z nich niesie odciętą głowę, co świadczy, iż torturowanym zadawano śmierć właśnie w ten sposób. Inny Asyryjczyk wyrywa język pojmanemu. Przed namiotem piętrzy się stos odciętych głów (Nadali 2007: 57-91).

Właściwie można by stwierdzić, iż Asyria była państwem opartym wyłącznie na przemocy. Wydaje się jednak, iż na podstawie korespondencji pomiędzy królem, a zarządcami prowincji Asyryjczycy prowadzili niekiedy politykę bardziej elastyczną i ugodową, wykazując dużą dozę cierpliwości. Szczególnie odnosi się to do władców krain położonych w strefach przygranicznych, niekiedy trudno dostępnych. Najlepszym przykładem są północne rubieże imperium, gdzie tolerowano nawet jawne sprzymierzanie się z wrogami Asyrii. Państewka buforowe zmieniały sojusze, a ich przywódcom udawało się uniknąć asyryjskiego odwetu. Urzana, władca Musasir, miasta-państwa, położonego na północny wschód od Asyrii, pod wpływem sytuacji politycznej przeszedł na stronę jednego z głównych wrogów Asyrii. Gdy został ostatecznie pojmany przez Sargona w 714 roku p.n.e. nie tylko nie stracił życia, lecz przywrócono go na tron, tym razem jednak pod czujną kontrolą herolda pałacowego, zarządcy prowincji graniczącej z krainą Musasir (Dubovský 2006: 141-146). Podobnie inna kraina, położona w górnym biegu Tygrysu – Szubria, aż do okresu panowania Asarhaddona unikała interwencji asyryjskiej, pomimo wyraźnej zdrady jej władcy i udzielaniu azylu dezerterom asyryjskim i zbiegom uchylającym się od pracy (Dezsö 2006: 33-38; Dubovský 2006: 48-50).

Przykłady te świadczą, iż Asyryjczycy w swojej polityce kierowali się również pragmatyzmem, a nie tylko brutalną przemocą i w pełni zdawali sobie sprawę z ograniczonych możliwości swojej machiny wojennej.

BIBLIOGRAFIA:
Aberbach D.
2002 Imperialism & Biblical Prophecy, London
Alvarez-Mon J.
2009 Ashurbanipal's feast: A View from Elam, IrAn 44, ss.131-180

Belibtreu E.
1991 Grisly Assyrian Record of Torture and Death, BAR 17/1, ss.1-11
Biblia
2002 Bibilia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Wydanie V, Poznań
Cole S.W.
1997 The Destruction of Orchards in Assyrian Warfare, [w:] Parpola S., Whiting R.M (eds.), Assyria 1995. Proceedings of the 10th Anniversary Symposium of the Neo-Assyrian Text Corpus Project, Helsinki, ss. 29-40
Dezsö T.
2006 Šubria and the Assyrian Empire, Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae 46, ss. 33-38
Dubovský P.
2006 Hezekiah and the Assyrian spies: Reconstruction of the Neo-Assyrian Intelligence Services and its Significance for 2 Kings 18-19, Roma
2006 Conquest and Reconquest of Mu□a□ir in the 8th century BCE, SAAB 15, ss. 141-146
Fuchs A.
2009 Waren die Assyrer grausam?, [w] Zimmermann M. (ed.),Extreme Formen von Gewalt in Bild und Text des Altertums,Münchner Studien zur Alten Welt 5, München, ss. 65-119
Gerardi P.
1987 Assurbanipal's Elamite Campaigns: a Political and Literary Study, Ann Arbor
Gorman V. B.
2001 Miletos. The Ornament of Ionia. A History of the City to 400 B.C.E., Ann Arbor
Lawson Younger K. Jr
1998 The Deportations of the Israelites, JBL 117, ss. 201-227
Liverani M.
1992 Studies on the Annals of Ahurnasirpal II 2: Topographical Analysis, Roma
Nadali D.
2007 Ashurbanipal against Elam. Figurative Patterns and Architectural Location of the Elamite Wars, Historiae, ss. 57-91
Oates J., Oates D.
2001 Nimrud, An Assyrian Imperial City Revealed, London
Oded B.
1979 Mass deportations and deportees in the Neo-Assyrian Empire, Wiesbaden
1992 War, Peace, and Empire: Justifications for War in Assyrian Royal Inscriptions, Wiesbaden
1997 Cutting down Orchards in Assyrian Royal Inscriptions – the Historiographic Aspects, JAC 12, ss. 93-8
Olmstead T.A.
1918 The calculated frightfulness of Ashur nasir apal, JAOS 38, ss. 209-263
Potts D. T.
1999 The Archaeology of Elam: Formation and Transformation of an Ancient Iranian State, Cambridge
Parker B.J.
2001 The Mechanics of Empire. The Northern Frontier of. Assyria as a Case Study in Imperial Dynamics, NATCP, Helsinki
Russell J.M.
1991 Sennacherib's Palace without Rival in Nineveh, Chicago
Tadmor H.
1994 The Inscriptions of Tiglath-Pileser III King of Assyria, Israel Academy of Science, Jerusalem
Yamada S.
2000 The Construction of the Assyrian Empire. A Historical Study of the Inscriptions of Shalmaneser III (859-824 BC) Relating to His Campaigns to the West, Leiden

Krzysztof Hipp - doktorant
w Instytucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

CZASOPISMO ARCHEOLOGICZNE
menhir

CHCESZ NAPISAĆ ARTYKUŁ DO MENHIRA? NIE WIESZ JAK POWINIEN WYGLĄDAĆ OD STRONY TECHNICZNEJ?
Oto wytyczne:

1) Tekst nie powinien przekraczać 20 000 znaków (ok. 10 stron czcionką Times New Roman). Powinien zawierać jedynie niezbędne pogrubienia, kursywy oraz akapity.

2) Preferujemy przypisy w tzw. systemie oxfordzkim (w nawiasach) i tradycyjną bibliografię np.:

Autorzy starożytni:

Herodot

Dzieje, przekład i opracowanie S. Hammer, Warszawa .

Autorzy współcześni:

Musiał D.

2007 Grecja, [w:] M. Jaczynowska (red.), M. Stępień, Historia starożytna, Warszawa, s. xxx-xxx

3) Dodając zdjęcia lub ilustracje konieczne jest podanie ich źródła (jeśli są z Internetu, to należy sprawdzić ich rozmiar oraz, co ważniejsze, czy są objęte prawem autorskim). Do druku dopuszczone będą jedynie ilustracje o wysokiej rozdzielczości, w odcieniach szarości. Ilustracje itp., należy dostarczyć w formacie .jpg, w żadnym wypadku nie wklejone do tekstu!

4) Opublikowanie pracy proseminaryjnej lub licencjackiej będzie możliwe po uprzednim dostosowaniu jej do potrzeb artykułu tj., np.: przeredagowaniu wstępu, zakończenia, dostosowaniu treści do odbiorcy niekoniecznie wyspecjalizowanego w danej dziedzinie.

5) Jeśli tekst lub jego fragmenty były wcześniej publikowane – powiadom nas o tym.

6) Do artykułu dołącz kontakt mailowy oraz aktualną notkę bibliograficzną. **Redakcja.**



INTERNATIONAL CONFERENCE
COPPER AND TRADE
IN SOUTH EASTERN MEDITERRANEAN

5-7 May 2012, Institute of Archaeology, Jagiellonian University, Kraków, Poland

Pierwsza międzynarodowa konferencja naukowa Copper and Trade in South Eastern Mediterranean odbyła się w Krakowie w dniach 05-07 maja 2012. Konferencję swoim patronatem objął wojewoda małopolski Jerzy Miller. Spotkanie zorganizowane zostało w celu stworzenia przestrzeni do prezentacji wyników ostatnich badań związanych z szeroko pojętym zagadnieniem miedzi. Sympozjum zgromadziło blisko trzydziestu specjalistów z dwunastu krajów zarówno z Europy jak i z całego Świata: Australii, Chorwacji, Czech, Belgii, Danii, Izraela, Kanady, Niemiec, Polski, Włoch, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Obok uznanych specjalistów od lat prowadzących badania nad zabytkami metalowymi wystąpili polscy i zagraniczni doktoranci (Marcin Czarnowicz UJ Kraków, Kristina Franke – USL Londyn, Milena Gosić –BGU Bersheba, Michał Kurzyk UJ Kraków, Daria Montannari- La Sapienza Rzym, Martin Odler-Charles University Praga, Frederik Rademakers – USL Londyn, Karolina Rosińska-Balik - UJ Kraków). Poza archeologami do dyskusji zaproszono archeometalurgów co zaowocowało wieloma ciekawymi dyskusjami. Referaty podzielone zostały na pięć grup zagadnieniowych odnoszących się do metalurgii w starożytności, w Lewancie w dobie chalkolitu, w Świecie egejskim i greckim, w Lewancie w epoce brązu oraz żelaza a także Egipcie. W sumie zaprezentowano 24 wystąpienia i dwa postery.

W związku z faktem, iż obrady odbywały się na terenie Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego ważnym aspektem konferencji była prezentacja wyników prac Polskiej Misji Archeologicznej do Wschodniej Delty Nilu. Tematyce badań na terenie Delty poświęcony został wykład otwarcia wygłoszony przez Dyrektora Instytutu prof. dr hab. Krzysztofa Ciałowicza, dwa referaty i jeden poster.

Konferencji towarzyszył bogaty program kulturalny. Uczestnicy zwiedzili Fabrykę Schindlera, Szlak turystyczny po podziemiach Rynku Głównego, Muzeum Archeologiczne w pieszej wycieczce zapoznali się z Kwartałem Uniwersyteckim a w ostatnim dniu odwiedzili Kopalnię Soli w Wieliczce. Szerokie spektrum wystaw miało za zadanie sprowokować do refleksji nad współczesnymi technikami prezentacji badań historycznych szerokiej publiczności oraz podkreślić walory Krakowa.

Konferencja miała charakter kameralny a zorganizowane wycieczki oraz mniej oficjalne spotkania po obradach stworzyły niebywałą okazję do dyskusji i rozmów w mniejszym gronie. Pozwoliły na swobodną wymianę myśli oraz uwag i spostrzeżeń, co wielokrotnie podkreślali uczestnicy.

Konferencja Copper and Trade okazała się dużym sukcesem i mamy nadzieję, iż będzie inspiracją do dalszych cyklicznych spotkań, które znacząco wpłyną na dynamikę badań nad znaczeniem miedzi w starożytności. Obecnie pracujemy nad jak najszybszą publikacją referatów konferencyjnych.

Karolina Rosińska-Balik, Agnieszka Ochał-Czarnowicz, Marcin Czarnowicz
(doktoranci w Instytucie Archeologii UJ)

ATTYCKIE STELE NAGROBNE NA TLE OBYCZAJÓW POGRZEBOWYCH I RELACJI SPOŁECZNYCH STAROŻYTNYCH GREKÓW

Małgorzata Kajzer

Troska o zapewnienie zmarłym godnych warunków w procesie przejścia do zaświatów odgrywała w świadomości Greków niebywale istotną rolę. Czynności związane z pochówkiem posiadały szczególne znaczenie, a złożenie ciała do ziemi było jednym z podstawowych obowiązków, jakie musiał spełnić obywatel względem swoich krewnych. Nawet jeśli rodzina nie podjęła się obowiązku zorganizowania pogrzebu, prawo nakazywało przejąć tą powinność demarchowi (Rohde 2007, 122). Grecki pogrzeb, kêdeia, złożony był z trzech etapów: wystawienia zwłok w domu zmarłego (prothesis), przewiezienia ich na miejsce pochówku (ekphora), wreszcie złożenia szczątków w ziemi. Cały proces przebiegał według ściśle określonych zasad, które były regulowane prawem (Garland 2001, 21-22). Odpowiednio przygotowane zwłoki, przeniesione na miejsce pogrzebu, wkładano do trumny (soros, lenos) drewnianej, glinianej lub kamiennej, i wyposażano w naczynia z oliwą i winem oraz przedmioty należące do zmarłego. Do ust zmarłej osoby wkładano niekiedy obola, który zapewniał bezpieczną przeprawę przez Styks, a obok zwłok kładziono miodowy placek, który miał obłaskawić drugiego ze strażników podziemnego świata – psa Cerbera (Hightree 2003, 38).

W przypadku kremacji, ciało wraz z darami grobowymi palono, a popioły wsypywane były do urny (ostotheke) wykonanej z metalu (brązu, ołowiu) lub gliny. Urna była następnie składana do ziemi. Mimo, iż praktykowano zarówno kremację, jak i inhumację, ciałopalenie zwłok było postrzegane jako bardziej prestiżowe (Garland 2006, 206), gdyż w ten sposób traktowane były zwłoki bohaterów homeryckich.

Po zakończeniu czynności odbywających się w miejscu pochówku, żałobnicy udawali się do domu zmarłego (najpierw kobiety, a następnie mężczyźni), gdzie miał miejsce bankiet pogrzebowy (perideipnon) (Winniczuk 2006, 391). Po jego zakończeniu dokonywano rytualnego oczyszczenia budynku. Inskrypcje z różnych części greckiego świata dostarczają informacji dotyczących zwyczaju wykluczania krewnych zmarłego z życia społeczności na kilka tygodni (Garland 2006, 206).

Grecy nie posiadali właściwych cmentarzy. Ci, którzy zamieszkiwali obszary wiejskie, grzebali zmarłych na terenie osiedli, podczas gdy mieszkańcy miast sytuowali pochówki w pobliżu głównych dróg (Garland 2006, 206). Sakralny charakter tych miejsc podkreślano reliefami i innymi pomnikami nagrobnymi. Dodatkowo dookoła grobów sadzone były drzewa, które rozrastały się niekiedy w gaje, mające zapewnić komfortowe warunki duszom, przebywającym zgodnie z wierzeniami w pobliżu miejsca pochówku (Rohde 2007, 128). Pomniki nagrobne ustawiane były zatem w przestrzeni szeroko dostępnej – przy głównych drogach, w pobliżu bram miasta. Widoczne były dla wszystkich przechodzących, do nich też odnosiły się często inskrypcje umieszczane na płytach. Sam pogrzeb i proces wystawiania pomnika posiadał jednak charakter bardzo osobisty i dotyczył jedynie najbliższej rodziny zmarłego (Leader 1997, 685).

W ostatnich dziesięcioleciach V w. p.n.e., wśród bogatych przedsta-

wicieli społeczności, popularność zyskały grupowe parcele przeznaczone na chowanie zmarłych członków danej rodziny. Były to stosunkowo duże prostokątne działki, otoczone murem z przodu i boków, z wejściem umiejscowionym w tylnej części. Taki sposób chowania zmarłych może wskazywać na wiarę w możliwość spotkania z najbliższymi w życiu pozagrobowym, w przypadku wspólnego miejsca pochówku (Garland 2006, 206).

Groby stanowiły uświęconą przestrzeń, gdzie żywi oddawali zmarłym cześć, dbając o zapewnienie ich duszom opieki. Każda z dusz miała pełne prawo do troski okazywanej przez żyjących członków rodziny. Wierzono, że los duszy nie jest zależny od zasług jakich dokonał zmarły za życia, ale właśnie od sposobu, w jaki odnoszą się do niej żyjący (Rohde 2007, 136). Podejmowano zatem czynności, które zapewniały jej komfortowe warunki: pielęgnowano groby, składano ofiary w postaci darów i pokarmu. Miejsca pochówku otaczano szczególną opieką zwłaszcza w dni poświęcone kultowi zmarłych. Należały do nich rocznica śmierci czy trzeci dzień Antesteriów – dorocznego festiwalu odbywającego się w miesiącu Antesterion (luty-marzec), podczas którego, zgodnie z wierzeniami, dusze nawiedzały swoje ziemskie domy (Garland 2001, 129).

MONUMENTY NAGROBNE

Wyróżnikami miejsc pochówku były nagrobne pomniki, posiadające różnorodną formę. Wraz z upadkiem kultury mykeńskiej (ok. 1200 p.n.e.) zaniknął w Grecji zwyczaj wznoszenia monumentalnych budowli grobowych. Wiele społeczności okresu geometrycznego praktykowało usypywanie ziemnych kopców, wieńczonych nie dekorowaną kamienną płytą (Hornblower, Spawforth 1996: 179). Zgodnie z klasyfikacją G. Richter (1961, 1), pośród greckich pomników funeralnych, wyróżnić można cztery typy:

- monumentalne malowane wazy, używane od IX do VII w p.n.e. (także dla celów libacyjnych). Począwszy od VIII w p.n.e., na ateńskich grobach męskich ustawiano kratery, na żeńskich natomiast amfory. Naczynia dekorowano przedstawieniami bitew lub scenami pogrzebowymi z udziałem wielu osób. Pomimo prób wiązania tych scen z epizodami homeryckimi, można uznać je prawdopodobnie za przejawy życia codziennego ówcześnie żyjących Greków (Hornblower, Spawforth 1996, 179). W okresie klasycznym, szczególnie popularną formą naczynia nagrobnego stał się białogruntowany lekyt, wykorzystywany wyłącznie w kontekście funeralnym i dekorowany scenami związanymi z pogrzebem i światem umarłych (Papuci-Władyka 2001, 270). Lekyty często były wykonywane z kamienia, podobnie jak marmurowe lutrofory, wznoszone nad grobami niezamężnych kobiet (Hornblower, Spawforth 1996, 180), które w życiu codziennym funkcjonowały jako naczynia służące do kąpieli weselnej (Garland 2006, 207).
- pomniki przypominające skrzynie, wykonywane z cegły suszonej pokrywanej stiukiem, wieńczone terakotowymi płytami, które były wznoszone w VII i VI wieku p.n.e.
- kamienne (rzadziej brązowe) posągi młodzieńców, jeźdźców lub zwierząt (najczęściej lwów), wznoszone pod koniec VII i w VI wieku p.n.e.
- kamienne stele.

Nie należy zapominać także o sarkofagach, które zyskały popularność na Wschodzie, gdzie nadal popularny był zwyczaj wznoszenia monumentalnych grobowców komorowych. Wykonywane przez artystów greckich na zamówienie lokalnych władców według określonej konwencji ikonograficznej, posiadały formę płaskorzeźbionej kamiennej skrzyni. Przykłady z okresu klasycznego znane są z terenu Fenicji, Cypru i Likii, a także z wyspy Melos, gdzie wykonywane były z drewna zdobionego reliefem lub malowidłami (Bernhard 1991, 562).

NAGROBNE STELE I ICH GENEZA

Termin stela odnosi się głównie do typu pomnika nagrobnego mającego postać prostokątnej płyty, której forma i zwieńczenie, różniły się w zależności od okresu powstania. Z pojęciem tym można zetknąć się także w kontekście kamiennych tablic, które pełniły w miastach greckich funkcję nośnika praw i rozporządzeń, ustawianych w miejscach powszechnie dostępnych i dobrze widocznych (Winniczuk 1989, 405). Jeszcze innym rodzajem stel są pomniki wotywne, w przypadku których dla ustalenia ich funkcji i znaczenia, niezbędne jest określenie kontekstu występowania (Palagia 2006, 62). Kamienne stele mogły być także wykorzystywane jako horoi,

czyli kamienie wyznaczające granice posiadłości (Hornblower, Spawforth 1996, 1435).

Reliefy nagrobne wykonywane były głównie z marmuru, sporadycznie pojawiają się także przykłady wapienne (Huber 1996, 428). Niekiedy zakłada się, że Grecy, którzy nie mieli możliwości finansowych na wzniesienie wspaniałych monumentów kamiennych, zastępowali je stelami drewnianymi ozdabianymi dekoracją malarską (Nowicka 1977: 681). Niestety nie posiadamy żadnych archeologicznych świadectw tego typu praktyk.

Generalnie rzecz biorąc, pomniki te złożone były z bazy, trzonu i zwieńczenia, pomiędzy którymi w okresie archaicznym znajdował się kapitel. Do cech ogólnych, zmieniających się wraz z upływem czasu, zaliczyć należy tendencję do zmniejszania wysokości steli na rzecz jej szerokości; stopniowo, silnie rozczłonkowana stela popularna w okresie archaicznym, zostanie zastąpiona pomnikiem, którego dominantą będzie zdobiony reliefem trzon.

Dekoracja rzeźbiarska podlegała zmianom, począwszy od płytkiego zarysu postaci, po wysoki relief, w skrajnych przykładach osiągający niemal rzeźbę pełną. Inskrypcje, często towarzyszące wizerunkom, zawierały imiona zmarłych lub, w bardziej rozbudowanej formie, informacje o ich osiągnięciach dokonanych za życia czy pozycji społecznej (Winniczuk 1989, 405).

Wiadomo, iż zwyczaj wznoszenia nad pochówkami kamiennych stel, które dekorowane były malowidłem lub polichromowaną płaskorzeźbą, sięga w Grecji okresu egejskiego (Nowicka 1977: 681). Kwestia pochodzenia tego rodzaju pomników grobowych pozostaje jednak sporna. Ridgway (1993, 230) zakłada dwie teorie wyjaśniające pojawienie się tego rodzaju pomników w Grecji.

Pierwsza z nich, zakłada nieprzerwany rozwój stel od okresu środkowohelladzkiego (2100-1700 p.n.e.) po późnogeometryczny (760-700 p.n.e.) (Papuci-Władyka 2001, 454), co mogłoby wskazywać na ich miejscową proweniencję. Stele epoki geometrycznej, znane z różnych części Grecji, w tym z Aten, posiadają bardzo prostą formę nieociosanych kamieni, pozbawionych dekoracji lub, ewentualnie, noszących inskrypcje. Towarzyszyły one dużym naczyniom (rys. 1), ustawianym nad grobem dla celów libacyjnych (Richter 1961, 7). Zabytki te mogą być łączone nawet z tradycją przedmykeńską – stele znane z okresu mykeńskiego (1600-1100 p.n.e.), są już opracowywane i mogą nosić dekorację (Bulas 1935, 95). Najsłynniejsze z nich są przykłady z Myken, wzniesione nad grobami szybowymi (Hornblower, Spawforth 1996, 1435), noszące wizerunek zmarłego ukazanego w scenie walki lub na polowania (Richter 1961, 2).

Druga hipoteza dotycząca genezy stel zwraca uwagę na fakt, iż tego rodzaju monumenty występowały także na Wschodzie i w Egipcie, i akcentuje zewnętrzne tendencje wpływające na rozwój tych pomników, analogicznie do rzeźby wolnostojącej.

Geneza stel nagrobnych jest jednak problematyczna ze względu na niejasny charakter najwcześniejszych przykładów. Zachowane fragmenty nie pozwalają na precyzyjne określenie ich funkcji czy stylistyki, dlatego też większość hipotez powinna być traktowana z duża rezerwą.

Prawdopodobne wydaje się, że Attyka przejęła zwyczaj dekorowania kamiennych płyt z wysp (wczesne przykłady tego typu znane są z Cyklad czy Krety), nie można wykluczyć jednak stopniowego ich rozwoju z prostszych pomników grobowych, które funkcjonowały lokalnie w VII w. p.n.e.

FUNKCJA I ZNACZENIE

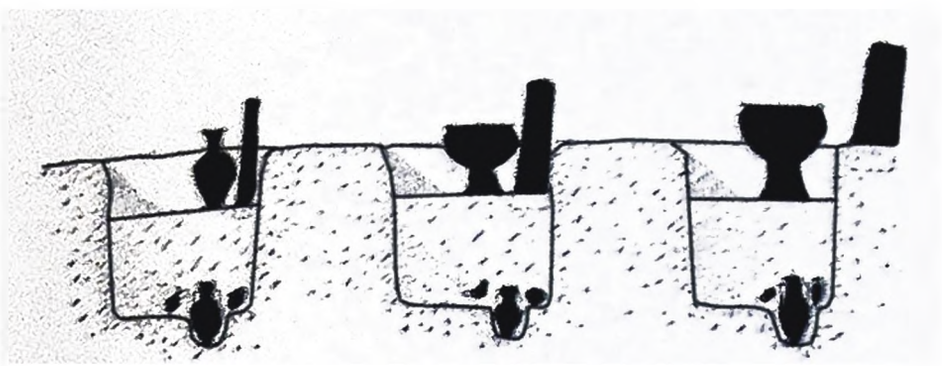
Stela nagrobna była przede wszystkim wyznacznikiem miejsca pochówku. Zaopatrzona w inskrypcję, dostarczała informacji o zmarłym, ułatwiała krewnym odnalezienie właściwego nagrobka. Trwały pomnik wznoszony nad grobem stanowił bardzo ważną część idei postrzegania śmierci jako nieodłącznego etapu ludzkiego życia (Hightree 2003, 38). Pamiętać należy także o reprezentacyjnej i estetycznej funkcji tych pomników, które z pewnością były świadectwem społecznego statusu i bogactwa. Ustawiane przy uczęszczanych drogach i szlakach, dostępne były szerokiej rzeszy odbiorców (Leader 1997, 688).

Ciekawym aspektem funkcjonowania stel jest także ich znaczenie symboliczne. W kulcie pogrzebowym traktowane były jako fizyczna reprezentacja zmarłego i poddawane rytualnym ablucjom oraz, podobnie jak podczas pogrzebu, wyposażane w jedzenie i napitek (Day 1989, 23). Nacierane olejem, wonnościami i dekorowane (Garland 2001, 119) , były zatem czymś więcej niż jedynie wyrazem pamięci o zmarłym.

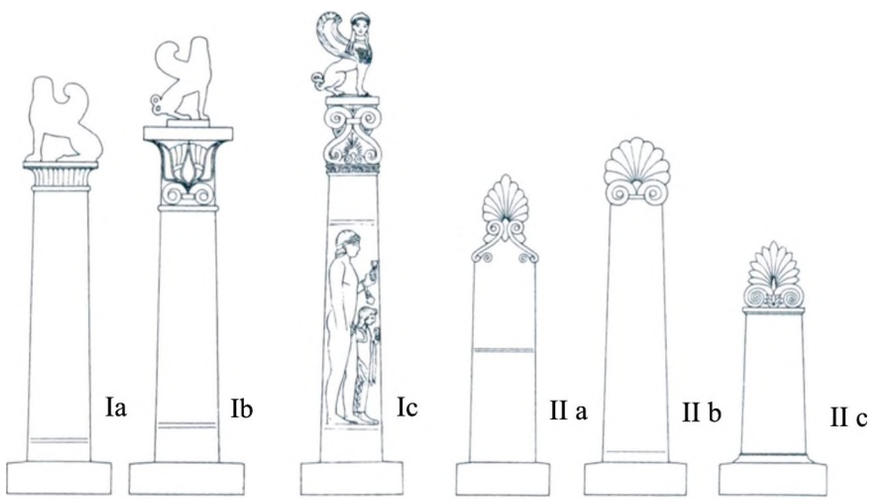
STELE ATTYCKIE

Attyka, kraina leżąca we wschodniej Grecji, stanowi szczególnie ważny region z punktu widzenia badań nad stelami nagrobnymi. Ramy czasowe ustalone dla wznoszenia tego typu pomników na tym obszarze, mieszczą się w okresie pomiędzy VII w p.n.e. a 317 r. p.n.e., choć uważa się niekiedy, że najstarsze przykłady stel attyckich pochodzą jeszcze z X w. p.n.e. (Johansen 1951, 66). Ich wystawianie, będące świadectwem wysokiego statusu zmarłego i jego rodziny, było akceptowane lub zakazywane, w zależności od panującej sytuacji politycznej. Informacje na ten temat znajdujemy u Cycerona, który pisze, iż w krótkim czasie po okresie rządów Solona „postanowiono prawem, żeby nikt nie stawiał grobu, którego by dziesięciu robotników w trzech dniach zbudować nie mogło" (O prawach, II, 26, 64). Przyjmuje się, że chodzi o zakaz wydany przez Klejstenesa, funkcjonujący miejscami do ostatnich dziesięcioleci V w. p.n.e. (Bernhard 1991, 559). Wiadomo jednak, że już w czasach Solona, a następnie Pizystrata i jego synów, nadmierny luksus związany z pogrzebem nie był powszechnie akceptowany (Hirsch-Dyczek 1983, 8). Tego typu normalizacje prawne wiąże się z postępującą w tamtym okresie demokratyzacją Aten (Leader 1997, 684).

Niemniej jednak, zmiany stylistyczne dotyczące stel nagrobnych, postępujące wraz z upływem czasu, są w Attyce uchwytne i pozwalają na stworzenie ciągu typologicznego (Ridgway 1993, 232). Jest to ważne przede wszystkim dla okresu archaicznego



Rys. 1 Stele epoki geometrycznej (Richter 1961, 9)



Rys. 2 Typy stel archaicznych (Papuci-Władyka 2001, rys. 108)

(rys. 2), kiedy to stele nie były popularne w innych rejonach Grecji.

Attyccy rzeźbiarze byli pierwszymi, którzy zapoczątkowali dekorowanie marmurowych baz stel (Huber 1996, 429). Zatem prawdopodobne jest, że pomniki pochodzące z tego regionu były wynikiem rozwoju miejscowej tradycji. Funkcjonowały w początkowym okresie jako wysoka, prostokątna płyta, występująca w dwóch odmianach – ściętej u góry lub zwieńczonej kapitelem noszącym posąg zwierzęcy (Bulas 1935: 95-96), dekorowana niekiedy pojedynczą postacią ludzką. Po połowie VI w. p.n.e. pojawiły się natomiast stele wieńczone palmetą, co wiąże się prawdopodobnie z wpływami z terenu Jonii (Palagia 2006, 62). Na nich zakończył się pierwszy etap rozwoju attyckich reliefów nagrobnych.

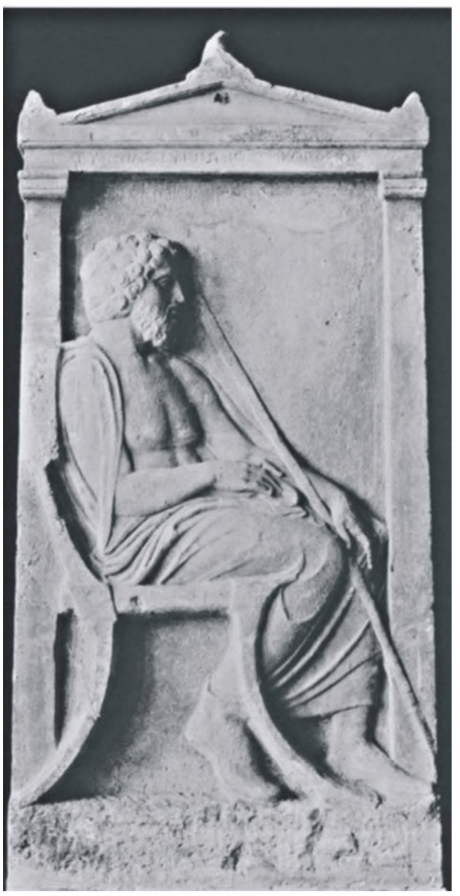
W momencie zanikania zwyczaju wznoszenia stel na terenie Attyki, co miało miejsce w ciągu pierwszej połowy V w. p.n.e. (Huber 1996, 428) na skutek wspomnianych regulacji prawnych, tradycja przeniosła się i rozprzestrzeniła na znacznych obszarach Grecji. Pojawiła się w regionach, takich jak Tracja, Tesalia, Beocja, Lakonia czy na wyspach (m.in. Tazos, Eubea, Ios, Paros, Egina, Thera, Kreta), a nawet w Italii i terenach dzisiejszej południowej Ukrainy (Richter 1961, 54). Warto nadmienić, iż wszystkie te zabytki reprezentują typ znany z ostatniego etapu rozwoju archaicznej steli attyckiej.



Rys. 3 Stela małżonków Ktesileosa i Theano (Johansen 1951, fig. 21)



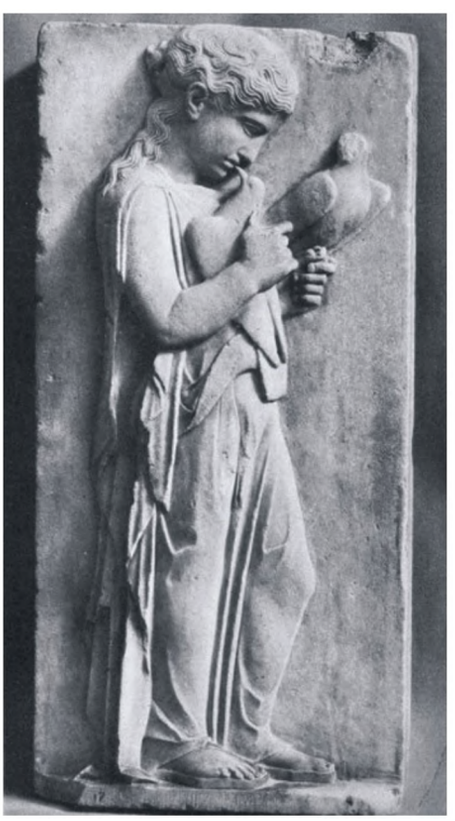
Rys. 4 Stela Hegeso (Leader 1997, fig. 2)



Rys. 5 Stela Tynniasa (Leader 1997, fig. 5)t



Rys. 6 Grupa rodzinna (Leader 1997, fig. 7)



Rys. 7 Dziewczynka z gołąbkiem (Richter 1927, fig. 1)



Rys. 8 Stela matki i córki (Hightree 2003, fig. 7)

Prawdopodobnym wyjaśnieniem tego zjawiska wydaje się fakt, iż rzeźbiarze attyccy pozbawieni zatrudnienia, przenosili się na inne tereny, zaszczepiając tam nowe tradycje rzeźbiarskie i doprowadzając w efekcie do unifikacji greckiej rzeźby sepulkralnej.

Stele pojawiły się ponownie na terenie Attyki ok. 440 r. p.n.e., w zupełnie nowej odsłonie. Początkowo, kształtowane pod wpływami zewnętrznymi, przenikającymi głównie z Beocji czy Eubei, posiadały kształt zaokrąglonej od góry podłużnej płyty lub powtarzały archaiczne wzorce (Bernhard 1991, 559-560). Wraz z rozwojem rodzimej formy klasycznej steli attyckiej, zatraciły swój silnie wysmuklony kształt, zyskując zarys miniaturowej fasady świątyni w antach, a w ostatniej fazie (IV-wiecznej), osiągając wygląd kapliczki – naiskosu (Winniczuk 1989, 405). Płaskorzeźba ukazująca zmarłego w towarzystwie innych osób, dekorująca stelę i wypełniająca niemal całą jej przestrzeń, zaczęła odgrywać dominującą rolę (rys. 3). Wraz z upływem czasu wyraźnie widoczna jest tendencja do wzrostu liczby ukazywanych osób, zarówno członków rodzin, jak i niewolników. Produkcja stel w rejonie Attyki zakończyła się definitywnie po 317 r p.n.e., wraz z wprowadzeniem przez Demetriosa z Faleronu (Johansen 1951, 13) zakazu wystawiania bogatych pomników nagrobnych, który zahamował wspaniały rozwój attyckich reliefów sepulkralnych. Produkcja stel na tym obszarze zakończyła się definitywnie do 310 p.n.e. (Huber 1996, 431). Późniejsze attyckie pomniki nagrobne otrzymały formę niskich cylindrycznych bloków kamiennych (Hornblower, Spawforth 1996, 1435).

Pozostałe regiony w basenie Morza Śródziemnego kontynuowały tradycję wystawiania stel nagrobnych, rozwijając równocześnie własne motywy (Huber 1996, 428). Związane było to w dużej mierze z masową migracją artystów, pozbawionych zatrudnienia na rodzimym obszarze, do Macedonii, Aleksandrii czy na Rodos, gdzie malowane lub rzeźbione imitacje stel attyckich wytwarzano jeszcze w III w. p.n.e. (Hornblower, Spawforth 1996, 180).

ZNACZENIE STEL DLA BADAŃ NAD STRUKTURĄ SPOŁECZNĄ STAROŻYTNYCH GREKÓW

Przedstawienia na stelach nagrobnych, lokują je często na pograniczu sztuki publicznej - ze względu na kontekst, w jakim są umiejscawiane - oraz sztuki prywatnej, tworzonej dla celów osobistych (Leader 1997, 688). Wizerunki zmarłych mogą być rozpatrywane zarówno w kontekście funkcjonowania społeczeństwa oraz przestrzeni greckiego domostwa - oikosu. Stele dostarczają zatem materiału do rozważań na temat ról społecznych Ateńczyków obu płci oraz wzajemnej relacji między nimi. Należy przy tym pamiętać, że sztuka nagrobna, eksponując ideały życia społecznego, wyrażane zarówno w ikonografii, jak i inskrypcjach, odnosi się do generalnych idei bardziej, niż do indywidualnie rozpatrywanych jednostek (Leader 1997, 684).

Kobiety, wyraźnie powiązane z przestrzenią domostwa, ukazywane są niejako przez pryzmat męskiego wyobrażenia o idealnej córce, małżonce czy pani domu. Widzimy je zatem we wnętrzu oikosu, przyjmujące od służącej biżuterię, która może być nośnikiem idei posagu otrzymywanego podczas zamążpójścia (Leader 1997, 692), jak na słynnej steli Hegeso (rys. 4). Jest on wyrazem pozycji społecznej kobiety, nadanej jej przez rodzinę, z której się wywodziła (a konkretniej przez ojca), z drugiej strony zaś, elementem pozwalającym jej na wejście do nowego domu, którym sama będzie zarządzać. Sztuka sepulkralna stawia je zatem w sytuacji córki lub żony, każe postrzegać przez pryzmat świata mężczyzn.

O ile stele kobiece podkreślają ich związek z wewnętrzną sferą domostwa, stele ukazujące mężczyzn, wiążą ich z przestrzenią publiczną i reprezentatywną rolą społeczną (Leader 1997, 691). W tym wypadku także pokazywane są społeczne ideały Ateńczyków – obowiązek służby wojskowej, dążenie do osiągnięcia fizycznej perfekcji oraz honorowa rola pana domu zdobywana w odpowiednim wieku. Dojrzała postać męska nie jest bynajmniej ukazywana jako niedołężny starzec – wizerunek Tynniasa (rys. 5) jest pełen dostojeństwa i powagi, a laska, którą trzyma, zaznacza jego związek z publiczną przestrzenią polis (Leader 1997, 698), nadając mu zarazem rangi.

Świat kobiet i mężczyzn jest potraktowany w wypadku omówionych dotychczas stel całkowicie niezależnie od siebie.

Zmianę w sposobie budowania scen w IV w. p.n.e., polegającą na zwiększeniu liczby osób, tłumaczy się niekiedy

przekształceniami w funkcjonowaniu społeczeństwa, jakie są widoczne w tym okresie i silniej rysującym się podziałem na linii oikos-polis (Leader 1997: 695). Innym wytłumaczeniem może być funkcjonowanie dwóch różnych sposobów pojmowania więzi damsko-męskich w klasycznych Atenach. W przestrzeni polis, kobiety i mężczyźni traktowani byli odrębnie, różny był także ich społeczny status. W strefie domowej natomiast zaobserwować można wzajemną zależność obu płci. Małżonkowie, dzieląc ze sobą życiową przestrzeń, musieli współdziałać, by zapewnić porządek i rozwój wspólnego oikosu, funkcjonującego niejako na zasadzie małej społeczności. Stele rodzinne (rys. 6) podkreślały zatem szczególne znaczenie rodziny jako ważnej, zunifikowanej grupy społecznej (Huber 1996, 429).

Podczas gdy mężczyzna pełni znaczącą rolę w obu sferach, zarówno jako obywatel oraz głowa rodziny, kobieta może funkcjonować wyłącznie w przestrzeni domowej. Nigdy nie jest ukazywana jako przedstawicielka polis, a jedynie osoba zajmująca przestrzeń oikosu. Niemniej jednak, fakt wystawiania tak wysublimowanych pomników nagrobnych również kobietom, świadczy o istotnej pozycji płci pięknej w świecie starożytnych Greków.

Rozważań dotyczących struktury greckiego społeczeństwa, interpretowanego w świetle stel nagrobnych, nie należy ograniczać jedynie do kwestii płci i wzajemnych relacji między nimi. Nie można zapomnieć, iż pomniki te dają także doskonały pogląd na grupy o różnym statusie społecznym lub zróżnicowane pod względem wieku.

Mamy zatem do czynienia z przedstawicielami świata greckiego, począwszy od niemowląt, a skończywszy na sędziwych starcach; z niewolnikami i wolnymi obywatelami, uczestnikami życia publicznego i mieszkańcami oikosu. Dzieci ukazywane są często w towarzystwie zwierząt: psa, gołąbka (rys. 7), gęsi, kury, kaczki lub z zabawkami – lalką piłką czy wózkiem (Hirsch-Dyczek 1983, 13). Pojawiający się często motyw uścisku dłoni jest symbolicznym podkreśleniem jedności między osobami biorącymi udział w scenie. Motyw ten stał się szczególnie popularny w IV w. p.n.e. (Huber 1996, 428). Gest ten można interpretować na kilka sposobów. Kiedy mamy do czynienia ze starszą postacią zmarłego, ściskającego dłoń dziecku (rys. 8), możemy tłumaczyć go jako chęć podkreślenia nieuchronności przemijania, zaznaczenie cyklu życia (Hightree 2003, 40). Generalnie tłumaczy się go jednak jako pożegnanie zmarłego z bliską osobą lub też powitanie w zaświatach (Johansen 1951, 57-58). Może być on zatem wyrazem smutku i rozłąki, jak i nadziei na ponowne spotkanie. Widoczny jest szczególnie często w płaskorzeźbach z udziałem mężczyzny i kobiety – małżeństwa rozdzielonego przez przedwczesną śmierć (Johansen 1951, 38).

Płaskorzeźby stanowią ponadto świetne źródło informacji dotyczących życia codziennego czy panującej mody. Zestawione ze sobą postaci kobiece – pani domu i służącej – obrazują chociażby sposób układania fryzur i rodzaj szat noszonych przez przedstawicielki różnych warstw społecznych. Pomniki te są zatem nieocenionym źródłem informacji dotyczących różnorodnych aspektów i zagadnień socjologicznych.

Stele nagrobne zajmują szczególne miejsce pośród zabytków sztuki greckiej. Zwracają uwagę odbiorcy na różnorodne kwestie, związane z obyczajami pogrzebowymi z jednej, a życiem codziennym z drugiej strony. Są niejako łącznikiem pomiędzy światem żywych i umarłych. Pozwalają zrozumieć sposób pojmowania śmierci przez starożytnych, unaoczniając pośrednio praktyki związane z pochówkiem zmarłego. Przekaz dotyczący obyczajowości starożytnych Greków, niesiony przez stele nagrobne, nie odnosi się jednak wyłącznie do sfery sepulkralnej. Obrazuje także strukturę społeczną, relacje rodzinne oraz ideały zachowań powszechnie przyjmowane w Grecji. Zanik stel pod koniec VI w. p.n.e. jest ponadto wyrazem przekształceń ustrojowych i politycznych. Stele stanowią zarazem obfite źródło informacji odnoszących się do greckiej rzeźby i technik malarskich, a nawet – poprzez rozbudowane niekiedy inskrypcje – do literatury i poezji. Dają świadectwo doskonałości i wysublimowanego piękna, które nadal zachwyca, zadziwiając swoją uniwersalnością i ponadczasowością.

BIBLIOGRAFIA:

Bernhard M.L.
1989 Sztuka grecka archaiczna, Warszawa.
1991 Sztuka grecka V wieku p.n.e., Warszawa.
Bulas K.
1935 Chronologia attyckich stel nagrobnych epoki archaicznej. Kraków.

Day J. W.
1989 Rituals in Stone: Early Greek Grave Epigrams and Monuments, The Journal of Hellenic Studies, 109, 16-28.
Garland R.
2001 The Greek Way of Death, New York.
2006 Death (w) N. Wilson (ed.), Encyclopedia of Ancient Greece, New York, 206-207.
Hightree D.R.
2003 Changing Patterns of Funerary Art in Greco-Roman Antiquity, The Murray State University Journal of Undergraduate Research, 37-43.
Hirsch-Dyczek O.
1983 Les représentations des enfants sur les stèles funéraires attiques, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, DCLXVI Prace Archeologiczne, Zeszyt 34, Kraków.
Hornblower S., Spawforth A.(eds.)
1996 The Oxford Classical Dictionary, Oxford.
Huber K.
1996 Non-architectural Reliefs (w) J. Turner (ed.), The dictionary of Art, vol. 13 New York, 427-431.
Johansen K.F.
1951 The Attic Grave-Reliefs of the Classical Period, Copenhagen.
Leader R.E.
1997 In Death Not Divided: Gender, Family, and State on Classical Athenian Grave Stelae, Ameriacan Journal of Archaeology, 101, 683-699.
Nowicka M.
1977 Malarstwo, (w) K. Majewski, (ed.), Kultura materialna starożytnej Grecji. Zarys, Wrocław.
Palagia O. [ed.]
2006 Greek Sculpture: Function, Materials and Techniques in the Archaic and Classical Periods, Cambridge.
Papuci-Władyka E.
2001 Sztuka starożytnej Grecji, Warszawa,Kraków.
Richter G.A.
1961 The Archaic Gravestones of Attica, London.
Ridgway B.S.
1993 The Archaic Style in Greek Sculpture, Princeton.
Rohde E.
2007 Psyche: kult duszy i wiara w nieśmiertelność u starożytnych Greków, Kęty.
Winniczuk L. [ed.]
1989 Słownik kultury antycznej, Warszawa.
2006 Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu, Warszawa.
Autorzy antyczni:
Cyceron = Marek Tuliusz Cyceron
De Legibus, O prawach, tłum. I. Żółtowska, Kęty 1999.

GRECKIE KRATERY Z KURHANÓW SCYTYJSKICH STREFY STEPOWEJ

Kamila Nocoń

Małgorzata Kajzer - studentka w Instytutucie Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przedmiotem moich badań prowadzonych w ramach przygotowania pracy magisterskiej stały się zagadnienia wzajemnych relacji scytyjsko greckich a szczególnie importu greckich naczyń stołowych na teren Wielkiej Scytii. Wśród tych naczyń były naczynia służące do picia, naczynia toaletowe oraz wspaniałe kratery, które stanowią przedmiot rozważań w tym artykule.

Kratery były naczyniami przeznaczonymi do mieszania różnego rodzaju płynów. Ich wysokość mieściła się w granicach 30-40 cm, były bardzo głębokie. Kratery zazwyczaj dekorowane były techniką czarnofigurową bądź czerwonofigurową. Wśród kraterów badacze wyróżniają typ kolumienkowy, dzwonowaty, wolutowy oraz kielichowaty. Tylko dwa rodzaje kraterów były dekorowane w technice czarnopokostowanej: krater kolumienkowy oraz krater dzwonowaty.

Kratery kolumienkowe były formą bardzo rozpowszechnioną w Koryncie. W Attyce forma ta dekorowana głównie w stylu czerwonofigurowym, a czasem też za pomocą techniki czarno- pokostowanej, ciesząca się dużą popularnością jeszcze w początkowym okresie IV wieku p.n.e. potem staje się wiele rzadsza. W tym stuleciu kształt ten jest rozpowszechniony w Apulii oraz - w mniejszym stopniu - w Etrurii. Kratery dzwonowate używane były od początku V wieku p.n.e. do końca wieku IV p.n.e. (Sparkes, Talcott 1970, 54-55; Herbert 1977, 33; Cook 1997, 213-214; Papuci-Władyka 2001, 157). Krater wolutowy pojawił się w końcu VII wieku p.n.e. i był formą używaną do końca IV wieku p.n.e.

Kratery należą do bardzo rzadkich znalezisk spotykanych w inwentarzach grobowych kurhanów scytyjskich, o czym może świadczyć ich liczba. Na całym terytorium Wielkiej Scytii zostało odnalezionych 11 kraterów, pięć z nich znajdowało się w kurhanach ulokowanych w strefie stepowej, natomiast sześć pochodzi z regionu leśno-stepowego (stanowiska Kapitanovka kurhan 511, w kurhanie przy wsiach Pišalniki i Lazurcy, stanowisko Pastyrskoe, w kurhanie nr 1 na stanowisku Gryšency - na tym stanowisku odnaleziono dwa kratery: jeden zachowany w całości,

drugi natomiast we fragmentach, stanowisko Bobrista kurhan 93) (Fialko 2001, 80, Fialko 2004, 154-156). Na interesującym mnie ze względu na zakres tematyczny pracy terytorium – a więc w strefie stepowej - odnaleziono trzy kratery pochodzące z trzech stanowisk sepulkralnych. Są to Kurhan Berdânski (zwany też Muzarli Tube) znajdujący się przy południowym krańcu s. Novovasilievka Berdânskogo rejona Zaporożkoi obl., Kurhan Tenešak oraz Kurhan Biełozirka.

Kratery te zdobione są w technice czerwonofigurowej. Dwa z nich mieszczą się w kategorii naczyń dużych, posiadających wymiary od 36-39 cm. wysokości, natomiast jeden zaliczany jest do tzw. kraterów miniaturowych, których wysokość nie przekracza 16 cm (Fialko 2004a, 149).

Jeden z najpiękniejszych kraterów pochodzi z kurhanu Berdânskogo (Fig.1.). Kurhan znajdował się na północ od Morza Azowskiego, na prawym brzegu rzeki Berdy, 9 km od jej ujścia, od której przyjął nazwę. Badania kurhanu zostały przeprowadzone w latach 1977-1978 przez ekspedycję Instytutu Archeologii Akademii Nauk Ukrainy pod kierownictwem N.N Čeredničenko (Boltrik, Fialko, Čeredničenko 1994, 140; Fialko 2001, 80-81). Kurhan Berdânski (zwany też Muzarli Tube) znajdował się przy południowym krańcu s. Novovasilievka Berdiânskogo rejona Zaporożkoi obl. Interesujący nas tu krater został odnaleziony w głównej komorze grobowej zawierającej pochówek mężczyzny. W komorze tej oprócz krateru znajdowało się również 20 amfor wypełnionych winem, (o czym świadczą pozostałości osadu na ściankach naczyń); przy kraterze odnaleziono również pięć skyfosów: 3 czerwonofigurowe i 2 czarnopokostowane. Jest to krater dzwonowaty podobny do naczyń odnalezionych na Agorze Ateńskiej (Sparkes, Talcott 1970, pl. 3, 61). Wysokość naczynia 36 cm, średnica wylewu 36,5 cm, wysokość stopki wynosi 17,5 cm.

Pochodzący z głównej komory grobowej ateński krater dzwonowaty posiada bardzo interesującą dekorację figuralną znajdującą się pomiędzy П-kształtnymi imadłami naczynia. Krater posiada szeroki brzusiec. Wylew naczynia był niewielki i ozdobiony ornamentem. Imadła naczynia przypominają w wyglądzie grecką literę П. Pod nimi znajdowała się dekoracja w postaci palmet. Między imadłami znajdowała się z dwóch stron naczynia dekoracja figuralna, zamknięta od dołu pasmem dekoracyjnym z motywami geometrycznymi. Kompozycja malarska zajmowała całą wysokość brzuśca naczynia. Dekoracja krateru dzieli się na dwie sceny. Na stronie A przedstawiono wyobrażenia trzech kobiet oraz dwóch mężczyzn biorących udział w obrzędach dionizyjskich. W centralnej części kompozycji przedstawiono Menadę trzymającą w rękach tamburyn. Po prawej stronie Menady znajduje się młody satyr przedstawiony w bardzo swobodnej pozie, trzymający w lewym ręku tyrs. Z lewej strony menady także przedstawiono satyra, najwyraźniej tańczącego. Z obu stron kompozycję zamykały wyobrażenie dwóch kobiet (Menad), których głowy zwrócone były w stronę centralnej części kompozycji. Menada znajdująca się z lewej strony kompozycji trzyma w jednej ręce tamburyn w drugiej tyrsosy. Całość kompozycji przedstawia wesoły pochód dionizyjski pełen radości i swobody, związany z obrzędami poświęconymi winobraniu. Wskazują na to przede wszystkim ukazane tutaj atrybuty Dionizosa tamburiny oraz tyrsosy. Detale postaci zostały zaznaczone czarnym pokostem. Niektóre



Fig.1. Krater z kurhanu Berdânskiego. Za: Fialko 2001,81 il.1.

części kompozycji były pokryte innymi kolorami, szczególne wyróżnione zostały detale stroju Menad, dekorowane złotymi elementami. Z drugiej strony- B, namalowano postaci trzech efebów odzianych w himationy. Kompozycja malarska znajdująca się z drugiej strony naczynia również zajmowała całą powierzchnię brzuśca. Przedstawione postaci trzech mężczyzn odzianych w himationy.

Boltrik, Fialko, Čeredničenko (1994, 154) datują zabytek na koniec V wieku p.n.e. oraz początek IV wieku p.n.e. A. U. Alek-

seev datuje kurhan na lata 425-374 p.n.e. (Alekseev 1992, 148, 163 za: Boltrik, Fialko, Čeredničenko (1994, 155). Fialko (2001, 81) znajduje analogie w naczyniach pochodzących z Agory ateńskiej (Sparkes, Talcott 1970, 55, pl. 3). Pisze również, iż fragmenty analogicznych kraterów zostały odnalezione podczas badań Chersonezu i datowane są na IV wiek p.n.e. Sama kompozycja malarska posiada wspólne elementy z przedstawieniem znajdującym się na zabytku z Musem Nicholsona w Sydney (Boardman 1991, nr 343 za: Fialko 2001, 81). Fialko (2001, 81) znajduje także podobieństwo do scen ukazanych na wyżej przedstawionym kraterze na zabytkach znajdujących się obecnie w Muzeum Narodowym w Sarajewie (CVA Yougoslavie – Belgrade 1975, Fasc. 4, pl. 47) oraz w Muzeum w Altenburgu (CVA Deutschland-Band 18, Altenburg 1959, Band 2, Taf. 58). Pierwszy z nich datowany jest na lata 400-390, drugi natomiast na okres od 390 do 380 roku p.n.e. Fialko podaje także, że O. V. Tuguševa zwraca uwagę na podobieństwo zabytku do naczynia znajdującego się w zbiorach The Walter Art Galery w Baltimore (CVA USA, Band. 28, Fasc.1, pl. 25). Tuguševa przypisuje wykonanie naczynia Malarzowi Walter-Dresden (The Walter Dresden Painter) (Beazley 1963, nr 1437 za: Fialko (2001, 81). Fialko (2001, 81; 2004a, 150) uważa, iż na podstawie zastosowanej techniki malarskiej, detali ornamentacyjnych oraz wyżej wymienionych analogii krater ten można datować na lata 390-380 p.n.e.

Kolejny zabytek został zlokalizowany w Kurhanie Tenešak.



Fig.2. Krater z kurhanu Berdânskiego. Detal. Za: Fialko 2001, 82, il.2.

Krater został odnaleziony w zachodniej części kurhanu. Naczynie nie zachowało się w całości. Jego wygląd został zrekonstruowany na podstawie zachowanych fragmentów. Zachowała się cześć stopy naczynia, oraz fragmenty brzuśca i wylewu. Główna kompozycja malarska jest bardzo słabo zachowana. Dekoracja została zamknięta w polu, którego ramę stanowił motyw meandra. Pod imadłami naczynia znajdowały się palmety. Na fragmentach naczynia widoczne są trzy stojące postacie. Dwie z nich są odziane w typowy grecki strój chiton, natomiast trzecia postać jest naga. W centralnej części kompozycji znajduje się siedząca postać trzymająca w ręku tyrsos. Po obu jej stronach znajdują się postacie żeńskie ubrane w chitony bez rękawów. Postać stojąca z lewej strony opiera swoją prawą rękę na ramieniu postaci siedzącej. Głowy obu dziewcząt udekorowane są wieńcami z liści. Prawa noga dziewczyny jest zgięta w kolanie, obok niej znajduje się zwierciadło, a ciało skierowane jest w lewą stronę, co ewidentnie wskazuje na to, iż postać jest w ruchu. Po prawej stronie dziewczyny namalowano nagiego satyra z profilu ze zgiętą w kolanie lewą nogą. Zachował się również fragment naczynia ukazujący tors satyra. O.V. Tuguševa znajduje tutaj przedstawienie Parysa. Krater datowany jest na IV wiek p.n.e. Na drugie stronie ukazano trzy postacie znajdujące się na palestrze, odziane w himationy. Młodzieniec znajdujący się z lewej strony w lewym ręku trzyma strigillę (skrobaczkę). Postać ukazana w centrum kompozycji podtrzymuje jedną ręką szatę, natomiast fragment naczynia, na którym znajduje się przedstawienie trzeciej postaci nie zachował się zbyt dobrze. Dekoracja krateru jest wykonana bardzo dokładnie i z wielką precyzją. Przy wykonywaniu detali zastosowano złotą farbę. Podobnie jak w przypadku poprzedniej strony naczynia dekorację malarską wykonano bardzo starannie i precyzyjnie. Fialko (2001, 83) podaje, iż naczynie to wykazuje wiele podobieństw do krateru pochodzącego z kurhanu Berdânskiego (Boltrik, Fialko, Čeredničenko

1994, 140, 144-146) oraz posiada analogie w zabytkach znajdujących się w Muzeum Historycznym w Nowej Zagorze w Bułgarii (Lazarov 1990, 103) oraz w Wiedniu datowanych na pierwszą ćwierć IV wieku p.n.e. Fialko (2001, 83) przywołuje również wypowiedź N.A. Sidorovej, która znajduje analogie w zabytku pochodzącym z Würzburga (CVA Austria, Band 3, Taff. 110), zalicza zabytek do attyckiej grupy Mistrza Meleagra i na tej podstawie datuje go również na pierwszą ćwierć IV wieku p.n.e. (Fialko 2001, 81-83; odnośnie malarza, zob. Beazley 1963, 1410, 15-37)).

Trzeci z kraterów czerwonofigurowych zachował się bardzo fragmentarycznie. Został znaleziony w Kurhanie Bielozirka w pochówku scytyjskiego wojownika. Jest to niewielkie naczynie o wysokości 16 cm. Na głównej stronie naczynia została umieszczona dekoracja przedstawiająca dziewczynę w towarzystwie Erosa ubraną w tradycyjny strój - himation. Na kraterze znajduje się ornament wypełniające wykonany białą farbą. Fialko (2001, 84, za Onaiko 1970, 97) datuje zabytek na drugą połowę IV wieku p.n.e. na podstawie cech stylistycznych malowidła.

Fragmenty kraterów analogicznych do opisanych wyżej zostały odnalezione podczas badań prowadzonych na obszarze Chersonezu i datowane są na IV wiek p.n.e. (Fialko 2001, 81). Pewne podobieństwo do scen ukazanych na wyżej przedstawionym kraterze z kurhanu Berdânskiego posiadają również zabytki znajdujące się obecnie w Muzeum Narodowym w Sarajewie oraz w Muzeum w Altenburgu. Pierwszy z nich datowany jest na lata 400-390, drugi natomiast na okres od 390 do 380 roku p.n.e. Według J.D. Beazley'a naczynie to można przypisać autorstwu Malarza Walter-Dresden (The Walter Dresden Painter) (Beazley 1963, 1184, 1347). Na podstawie zastosowanej techniki malarskiej, detali ornamentacyjnych oraz wyżej wymienionych analogii krater ten można datować na lata 390-380 p.n.e. (Fialko 2001, 81). Krater z Kurhanu Tenešak wykazuje wiele podobieństw do krateru pochodzącego z kurhanu Berdânskiego (Boltrik, Fialko, Čeredničenko 1994,140, 144-146). Naczynie to posiada analogie w zabytku znajdującym się w Muzeum Historycznym w Nowej Zagorze w Bułgarii (Lazarov 1990, 103).

Jest ciekawym, że w centralnej części Scytii stepowej, w okolicach Kamienskogo Gorodišča, odnaleziono nie wielką ilość kraterów greckich. Większa ilość naczyń stanowiła inwentarz grobowy pochówków zlokalizowanych w lewobrzeżnej części środkowego dorzecza Dniepru. Natomiast na terenie Scytii stepowej jak również w regionie przy Morzu Azowskim kratery nie występują.

Wszystkie kratery odnalezione na terenie Wielkiej Scytii są datowane na pierwszą połowę IV wieku p.n.e. I tak kompleks Zachodniej mogiły kurhanu Tenešak datowany jest na koniec IV wiek p.n.e., a ceramiczny kontekst pochodzący z kurhanu Berdânskogo na koniec pierwszej ćwierci IV wieku p.n.e. Mniejsze kratery będące charakterystycznymi dla warsztatów Attyki oraz Południowej Italii datowane są na drugą połowę IV wieku p.n.e. W świecie greckim tego rodzaju naczynia mogły pełnić rolę nagród, które otrzymywali sportowcy za osiągnięcia atletyczne. Natomiast w świecie scytyjskim naczynia te uchodziły za bardzo drogie i były przedmiotami o charakterze prestiżowym (Herbert 1977, 34, Fialko 2004a, 156-157).

Ciekawym spostrzeżeniem jest to, iż kratery nie występują w centralnej części Scytii w regionie Kamenskogo Gorodišča. Ich obecność jest natomiast poświadczona na prawobrzeżnej stronie środkowej części biegu Dniepru. Fakt, iż tego typu naczynia znalazły się na terytorium Wielkiej Scytii świadczy o prestiżowym znaczeniu tych naczyń, jak również o gustach Scytów, którzy nie gardzili wyrobami greckimi (Fialko 2004a, 157).

Naczynia te nie były sprowadzane tylko po to, by włożyć je do grobu. Zapisane na kartach Herodotowych „Dziejów" słowa dają dowód temu, iż kratery dzwonowate używane były przede wszystkim jako ważne elementy obrzędów związanych z uhonorowaniem najdzielniejszych wojowników. Herodot (Ks. IV, 71-73) opisuje zwyczaje, podczas których nie mogło zabraknąć wina. Jednym z nich jest nawiązanie do sukcesów odniesionych na polu bitwy. Wedle słów Herodota rok rocznie zarządca danego okręgu administracyjnego zwoływał najdzielniejszych wojowników racząc ich winem z wielkiego krateru, które stanowi nagrodę za zabicie wrogów. Ci, którzy tego nie dokonali, nie mogli dostąpić zaszczytu skosztowania zapewne wybornego wina, co jest dla nich hańbą. Według Herodota warto wśród scytyjskich wojowników pogromić jak największa ilość wrogów, ponieważ ten, który tego dokona zostanie obdarowany dwoma pucharami wina (Herodot ks. IV, 66). Obecnie wśród badaczy rosyjskich oraz ukraińskich panuje pogląd, iż obecność w inwentarzu grobowym kraterów dzwonowatych w pochówkach

męskich może świadczyć o tym, iż zmarły pełnił ważną funkcję w społeczeństwie scytyjskim związaną ze sprawowaniem władzy. Do tej grupy zaliczane są pochówki znajdujące się pod nasypami kurhanów Tenešak oraz Berdânskiego. O tym, że były to pochówki bardzo bogatych ludzi świadczą przedmioty znajdujące się w komorach grobowych. I tak w inwentarzu grobowym kurhanu Berdânskiego znalazły się między innymi obszyta złotymi blaszkami odzież reprezentacyjna, ażurowy złoty napiersnik, żelazny miecz ze złotą rękojeścią, dwie końskie uzdy ze złotymi dekoracjami oraz trzy drewniane naczynia ze złotymi okuciami. W kurhanie Tenešak w bezpośrednim sąsiedztwie krateru znaleziono blisko 200 złotych przedmiotów, kościane detale szkatułki, srebrny kyliks, drewniane naczynie ze złotymi okuciami oraz inne przedmioty (Fialko 2001, 88; Fialko 2004a, 157).

Kamila Nocoń - doktorantka
w Instytutucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

BIBLIOGRAFIA:

Herodot, Dzieje , tłum. S. Hammer, Wrocław-Warszawa Kraków 2005

Alekseev

1992 -Alekseev A. Û., Skifskaâ hronika. Sankt Petersburg

Beazley

1963- Beazley J.D., Attic Red Figured vase painters, Oxford

Boltrik, Fialko, Čeredničenko

1994- Boltrik Û. V., Fialko E.E.,, Čeredničenko N.N., Berdânskii kurgan, Rossi□jskaâ Arheologiâ 1994/3, (red.) S.A. Plečneva, Moskva , s. 140-157

Chochorowski (red.)

2004- Chochorowski J., Kimmerowie, Scytowie, Sarmaci. Księga poświęcona pamięci profesora Tadeusza Sulimirskiego, Kraków

Cook

1997- Cook R.M. Greek Painted Pottery. London-New York

Fialko

2001- Fialko O.E., Červonofigurni krateri iż skifskich pamâtok. [w:] Arheologiâ 2001/1, (red.) Toločko P.P., Kiev 2001, s. 80-90

2004- Fialko O.E., Černolakovaâ keramika v pogrebalnom obr□de skifov (po materialam Rogačikskogo mogilnika) [w:] Vid Kimmerii i Sarmatii, Kiiv , 87-92

2004a- Fialko O.E., Attičeski□ krater kak symbol skifskogo nomarha. [w:] Kimmerowie, Scytowie, Sarmaci. Księga poświęcona pamięci profesora Tadeusza Sulimirskiego. (red.) Jan Chochorowski, Kraków, s.149-160

Herbert

1977- Herbert S. The Red-Figure Pottery. Corinth. Results of Excavations Conducted by American School of Classical Studies at Athens. Volume VII, Part IV. Prinsceton New Jersey

Lazarov

1990- Lazarov M, Antičnaâ risuvana keramika Bulgarii, Sofia

Onaiko

1970- Onaiko N.A. Antičnyi import v Pridneprovie i Pribuže v IV-II vv do n.e. SAI 1970, vypusk D 1-27, Moskwa

Papuci–Władyka

2001- Papuci–Władyka E., Sztuka starożytnej Grecji, Warszawa, Kraków

Sparkes, Talcott

1970- Sparkes B. A., Talcott L., Black and Plain Pottery of the 6th, 5th and 4th centries B.C., The Athenian Agora. Results of excavations conducted by The American School of Classical Studies at Athens, Volume XII, part 1,2 Princeton, New Jersey

FUNDACJA STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

BRATNIAK

Fundacja Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego "Bratniak" została powołana do życia aktem notarialnym 12 lutego 1992 roku. Fundatorami byli:
prof. Lucjan Suchanek, Rektor ds. Studiów, reprezentant Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Janusz Boś, Witold Ryś, Jerzy Roś, Edward Rysiewicz, Grzegorz Wątroba (Murzański) - reprezentujący środowisko akademickie uczelni.

Głównym celem działalności Fundacji, określonym w Statucie jest poprawa warunków socjalno - bytowych środowiska akademickiego, wspieranie związanych z tym środowiskiem inicjatyw naukowych, kulturalnych i artystycznych.

III KRAKOWSKIE SPOTKANIE STAROŻYTNICZE

W dniach 16 – 18 marca 2011 roku miała miejsce już trzecia konferencja studencka , organizowana przez Koło Naukowe Studentów Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. III Krakowskie Spotkanie Starożytnicze, bo taką nazwę przyjęły konferencje KNSH, odbyło się pod hasłem Wojna i wojskowość w świecie starożytnym.
Konferencję rozpoczął wykład inauguracyjny pana profesora Ryszarda Kuleszy z Uniwersytetu Warszawskiego pt. Maraton przeszłość i teraźniejszość .

Dnia pierwszego głos zabrali uczestnicy z referatami dotyczącymi wojny i wojskowości w świecie greckim. Pojawiły się wystąpienia traktujące o uzbrojeniu hoplity, wojnie peloponeskiej jak i też te informujące o tekstach antycznych dotykających problemów wojny.

Kolejny dzień Krakowskich Spotkań obfitował w wystąpienia dotyczące tzw. teorii i praktyki wojskowości, pojawiły się referaty dotyczące wojskowości Etrusków, jak i też interesujące rekonstrukcje antycznych bitew. Następnie nadszedł czas na krótki przegląd najbardziej wybitnych, zdaniem referentów, wodzów starożytności. W godzinach popołudniowych dnia drugiego słuchacze mieli możliwość zapoznać się z tematami traktującymi o wojnie w kategorii religii oraz o propagandzie władzy w czasach antycznych.

Trzeci dzień studenckiej konferencji KNSH obfitował w zagadnienia mówiące o niezwykle szerokim temacie jakim jest problem wojny w literaturze. Na następną część dnia organizatorzy zaplanowali blok pt. Okiem archeologa. W tej części konferencji można było usłyszeć referaty dotyczące rzymskiego budownictwa w rozmaitych częściach imperium. Na samym końcu Krakowskich Spotkań znalazły się wystąpienia referentów mówiących o wojnie na Bliskim Wschodzie w starożytności. Wygłoszono referaty poruszające tematykę władców sumeryjskich, wojskowości Hetytów oraz działania wywiadu asyryjskiego.

Instytut Archeologii UJ był licznie reprezentowany na konferencji Wojna i wojskowość w świecie starożytnym. Prelegentami byli:

Mgr Emilia Smagur – Mitranizm jako religia żołnierzy rzymskich
Mgr Agnieszka Fulińska – Koncepcja ge doriktetos
Mgr Krzysztof Hipp – Przygotowania do wojny – działanie i struktura wywiadu asyryjskiego w okresie Sargonidów
Mgr Katarzyna Jeleń – Wojskowość Hetytów – mistrzów sztuki wojennej
Kamil Bałyk – Uzbrojenie i wyposażenie hoplitów w okresie V wieku p.n.e.
Magdalena Kazimierczak – Działalność militarna władców Nowego Państwa na terenie Nubii i jej odbicie w ikonografii egipskiej
Paweł Gołyźniak – Limes Arabicus , rzymskie budownictwo obronne w prowincji Arabia, tereny dzisiejszej Jordanii
Marcin Szymanowicz – Stanowisko Novae – wielki kawałek archeologicznego tortu

Katarzyna Jeleń
(doktorantka w Instytucie Archeologii UJ)

RELIGIA MINOJSKA

Natalia Małecka, Daria Olbrycht

Cywilizacja minojska stanowi jeden z najbardziej intrygujących zjawisk świata śródziemnomorskiego. Niepodobna do innych ówczesnych kultur, została stworzona przez lud, którego język i piśmiennictwo pozostaje dla nas zagadką. Z drugiej strony, poprzez bogaty materiał zabytkowy i ikonograficzny, a także dzięki późniejszym relacjom greckim, możemy dostrzec złożony obraz kultury stojącej na wysokim stopniu rozwoju. Jednym

RELIGIJNY CHARAKTER WŁADZY NA KRECIE

Gdy na początku XX wieku sir Arthur Evans odkrył ruiny pałacu w Knossos, nazwał swoje znalezisko Pałacem Minosa. Teoria o związku legendarnego Minosa z budowlą jest niemożliwa do potwierdzenia, szybko jednak stało się jasne, że jest to założenie o ogromnym znaczeniu, najprawdopodobniej centrum władzy świeckiej i religijnej. Arthur Evans wysunął hipotezę, iż mieszkający tam człowiek pełnił funkcję króla-kapłana, rządzącego całą wyspą. Jednym z najważniejszych argumentów przedstawianych przez odkrywcę była Sala Tronowa, którą Evans łączył z potężnym władcą, znanym z legend Minosem (Willets 1977: 108-109). Wejście do kompleksu Sali Tronowej prowadziło przez filarowy przedsionek do głównego pomieszczenia z kamiennym tronem i ławami wzdłuż ścian. Oddzielony kolumnami i balustradą basen do oczyszczeń znajdował się po lewej stronie (Lewartowski, Ulanowska 1999: 70). Ponieważ Sala Tronowa w pałacu w Knososs wykazuje pewne podobieństwa z Salą Inicjacji w sanktuarium Mên Askaënos i Bogini Matki niedaleko Antiochii Pizydyjskiej, według odkrywcy zasiadającym na słynnym kamiennym tronie miał być król-kapłan, który przewodniczył różnorodnym rytuałom jako syn kreteńskiej Wielkiej Matki (Willets 1977: 108-109).

W toku badań prowadzonych na Krecie interpretacja Evansa została poddana krytyce. Mimo przyjęcia wyjaśnienia o rytualnym charakterze Sali Tronowej (por .niżej – miejsca kultu na Krecie), nie znaleziono prawie żadnych materialnych dowodów na istnienie funkcji króla-kapłana, oprócz tak zwanej Wazy Wodza z Ayia Triada oraz fresku nazywanego Reliefem Króla-Kapłana. Zabytki te nie były jednak przekonywujące w zestawieniu z dużo większą grupą fresków i przedmiotów poświadczających kluczową rolę kobiet w świecie minojskim. W czasie ponownych badań wykazano, że to królowa lub kapłanka przewodniczyła rytuałom odbywającym się w Sali Tronowej, wcielając się w postać kreteńskiej bogini (za: Willets 1977: 110-112, Marinatos 1993: 103).

Nie znamy ustroju, który można by porównać do teokracji zdominowanej przez kobiety, jaką najprawdopodobniej była Kreta. Ten rodzaj matriarchatu miał się wywodzić jeszcze z czasów neolitycznych. Jednak oprócz kobiecej dominacji w hierarchiispołecznej, istniały także męskie urzędy kapłańskie, związane zarówno z bóstwami lokalnymi, jak i orientalnymi (kult tych ostatnich jest poświadczony przynajmniej od początku okresu późnominojskiego). Bardzo możliwe, że męscy kapłani nosili tytuł Minosa i byli czymś w rodzaju przewodników duchowych społeczności kreteńskiej. Od okresu późnominojskiego rozpoczyna się także proces sto-

pniowego słabnięcia władzy kapłanek, co jest prawdopodobnie związane z licznymi trzęsieniami ziemi oraz, w końcu, z obcą inwazją na wyspę. W czasach mykeńskiej władzy w Knossos miałby już funkcjonować urząd króla-kapłana, charakterystyczny raczej dla religii lądu greckiego. Bardzo możliwe, że władca ten nosił także tytuł Minosa, w nawiązaniu do wcześniejszej tradycji występującej na wyspie. Mimo to, wciąż funkcjonował na Krecie urząd kobiety-kapłanki o dużym znaczeniu, na co wskazuje chociażby bogaty pochówek z okresu późnominojskiego IIIA (Willets 1977:111-113).

WIELKA BOGINI

Badając materiał źródłowy dla minojskiej religii (pałace, sanktuaria, jaskinie, schroniska skalne, sale z filarami, freski, figurki, pierścienie czy pieczęcie) oraz interpretując dostępny w ten sposób materiał ikonograficzny, trudno rozpoznać jasno określony panteon bóstw. Obecne na różnych przedmiotach przedstawienia bogini (czasem w towarzystwie młodego chłopca), ekstatyczne tańce, rytuały żałobne, zwierzęta, święte drzewa i łączone z nimi podwójne topory, kamienie i filary, wskazują na obecność jakiegoś rodzaju kultów wegetacyjnych. Postacią, która ogniskuje wokół siebie różne przejawy tego kultu, jest Wielka Bogini (Willets 1977: 116, Marinatos 1993: 5, fig. 4).

Wydaje się jasne, że religia minojska wyrosła z wierzeń epoki neolitu (Castleden 1990b:123), a nawet wcześniejszych, pierwotnych kultów Wielkiej Matki i długo zachowała swój totemiczny charakter. Pokrewieństwo widać także w relacji do religii anatolijskich (przykład Sali Tronowej w Knossos) (Willets 1977: 118-119). Ponadto, w późniejszych epokach, na terenie szeroko pojętej Grecji odkrywamy kulty, które w znacznej mierze wyrastają z obrzędów ku czci minojskiej Wielkiej Bogini - można tu przywołać postacie Britomartis, Diktynny (Castleden 1990b:123; Willets 1977: 121), Artemidy, Leto, Ariadny czy Demeter i Persefony (Willets 1977: 121-125). Trudno odpowiedzieć na pytanie czy są one owocem zróżnicowanej postaci kultu na samej Krecie, czy wywodzą się z jednego źródła przekształcanego przez różne ośrodki w czasach późniejszych.

Na tabliczkach linearnych B zachowały się imiona i określenia bogini, takie jak Potnia (Pani) czy Dama (np. Dama Labiryntu) (Castleden 1990b: 124), nie wiadomo jednak czy wcześniejsi Minojczycy nazywali Wielką Boginię w ten sam sposób. Z Potnią związanych było wiele symboli, a bogini łączy w sobie różne cechy bóstw płodności i wegetacji. Jest matką, żoną, tą, która umiera i odradza się razem z całą otaczającą przyrodą. Przedstawiano ją w otoczeniu zwierząt, ptaków, węży, świętych drzew, maków i lilii, mieczy, podwójnych toporów i kamiennych filarów. Była łowczynią, uzbrojoną wojowniczką, przewodniczką rytualnych tańców, a także Panią Gór, Nieba, Morza i Ziemi, życia i śmierci. Równocześnie czczono ją jako boginię gospodarstwa domowego, Matkę i Dziewicę jednocześnie. Neolityczne dziedzictwo tego kultu może być widoczne jeszcze w epoce rozkwitu pałaców, gdy nadal widzimy Wielką Boginię w towarzystwie wywodzących się z dawnych czasów symboli totemicznych. Przykładem może być podwójny topór związany z wycinką drzew, zajęciem zarezerwowanym we wczesnych społeczeństwach właśnie dla kobiet (Willets 1977: 120).



ryc. 1. Bogini z wężami z Knossos, za: Pedley 1999, fig. 2.3.

Wydaje się, że najbardziej widocznym znakiem rozpoznawczym kultu Wielkiej Bogini są węże. Znane są figurki przedstawiające kobietę w typowej minojskiej sukni, trzymającą te gady w obu podniesionych rękach (ryc. 1) (Marinatos 1993: 148; Marinatos 2000: 118). Węże, poprzez zrzucanie swojej skóry były uznawane za symbole śmierci i odrodzenia, oraz łączone z Wielką Boginią jako opiekunką wegetacji, płodności, a także rytuałów związanych ze śmiercią i pogrzebem. W tym właśnie aspekcie należy szukać najbardziej oryginalnego rysu minojskiej religii. Podczas gdy w wielu kultach świata śródziemnomorskiego występuje młody bóg (mąż lub kochanek bogini), który umiera po to, by później zmartwychwstać, na Krecie minojskiej rolę tę sprawowała także Wielka Bogini (być może śladem takich wierzeń jest legenda o Persefonie, która spędza część roku w krainie śmierci, a tylko część na ziemi). Willets (1977: 120-122) twierdzi, że umierającą boginię należy łączyć z postacią Ariadny, która jako jedyna heroina została poddana w mitologii greckiej tylu zróżnicowanym formom śmierci. Bardzo możliwe, że miało to związek z istnieniem na Krecie rytuałów odtwarzających śmierć bogini, tak jak to miało miejsce w czasach historycznych na Naksos.

MŁODY BÓG

W ikonografii minojskiej w towarzystwie Wielkiej Bogini często pojawia się młodzieniec (Marinatos 1993: 135) - czczony w czasach greckich m.in. jako młody Zeus. Jest to jednak zupełnie inne bóstwo, które przyjęło później indoeuropejskie imię słynnego Olimpijczyka. Identyfikowany z synem (lub kochankiem) Wielkiej bogini, rodzi się, żyje jako dziecko i młodzieniec, a następnie umiera (w przeciwieństwie do bogów olimpijskich). Jest on bardzo silnie związany z bykiem, ważnym elementem kultury minojskiej. Przejawem późniejszego kultu tej postaci są m.in. monety z Faistos, które przedstawiają młodzieńca bez brody, siedzącego na konarze bezlistnego drzewa i trzymającego koguta. Na rewersie znajduje się byk (Willets 1977: 116).

W sztuce greckiej częste są przedstawienia bogiń opiekujących się młodzieńczym Zeusem. Jedną z nich jest wspomniana już Diktynna. W wielu miejscach na Krecie poświadczony jest kult bogini i nowo narodzonego Zeusa. Widać tu wpływy minojskich wierzeń o Wielkiej Bogini jako matce młodego boga (por. wyżej). Mity greckie również przekazują różne wersje dzieciństwa Zeusa, wszystkie umieszczając akcję w jednej z kreteńskich jaskiń, gdzie pojawia się postać opiekunki i symbole wywodzące się z epoki brązu (rytualny taniec wokół jaskini, który był ściśle związany z obrzędami ku czci Wielkiej Bogini). Widać tutaj, że początkowo kult młodzieńczego boga był wyraźnie podporządkowany Wielkiej Bogini. Dopiero z biegiem czasu utorował sobie drogę do nadrzędnej roli, jaką posiadał pod koniec okresu minojskiego.

Innym ważnym aspektem tego kultu w epoce brązu było przeżywanie co roku śmierci i odrodzenia boga (ujawnia się tu podobieństwo do Adonisa czy Tammuza). W czasach klasycznych znajdował się na Krecie nawet grób Zeusa, co mogło stanowić swego rodzaju herezję wobec głównego nurtu religii greckiej (Willets 1977: 125-126). Natomiast złoty sygnet z grobu w Archanes przedstawia scenę rytuałów pogrzebowych odprawianych przez Wielką Boginię w celu ożywienia zmarłego boga (Willets 1977: 117).

Bóg-byk był obecny w mitologii minojskiej także w innych odsłonach, przykładowo jako Zeus, który pod postacią byka porywa księżniczkę Europę, a ich święte zaślubiny odbywają się pod wiecznie zielonym drzewem w Gortynie. Jednak najbardziej chyba potężną i wzbudzającą respekt postacią kreteńskiego boga, była ta, którą Castleden (1990b:130) łączy z greckim Posejdonem. Na pieczęci z Kydonii (ryc. 2) widać mężczyznę, który stoi na szczycie bramy miejskiej, w którą uderzają fale. Za jego głową unosi się łeb byka. Uznaje się, że jest to przedstawienie boga-byka i jednocześnie boga-słońca jako władcy morza i tsunami, Tego, Który Trzęsie Ziemią.



ryc. 2. Pieczęć z Kydonii, za: Castelden 1990b: fig. 4

BYK

Byk zajmował w kulturze minojskiej szczególne miejsce. Echem jego roli jest mit o zakochanej w byku kreteńskiej królowej Pazyfae oraz o owocu tego związku - Minotaurze, uwięzionym w Labiryncie i zabitym przez przybyłego z Aten Tezeusza. Minotaur był pół bykiem, pół człowiekiem – i takie hybrydy znajdujemy często w sztuce minojskiej. Sam Minos, według późniejszych podań król Krety, miał być synem fenickiej księżniczki Europy, uprowadzonej przez Zeusa ze swojej ojczyzny pod postacią byka.

Grecki mit zawiera z pewnością więcej niż ziarno prawdy o obrzędach minojskiej religii. Rolę byka na Krecie poznajemy głównie dzięki zachowanym przykładom sztuki – wymienić można liczne pieczęcie i gemmy z przedstawieniami byka, ryton w kształcie byczej głowy z sanktuarium w Knossos (ryc. 3), czy sarkofag z Aghia Triada ze sceną ofiary z byków i kóz. W „domu byków ofiarnych" nieopodal Labiryntu w Knossos odkryte zostały zakładzinowe pochówki byków (Castelden 1990a: 130).

Interesującym zagadnieniem jest rodzaj dyscypliny sportowej, czy rytuału uprawianego na Krecie, znanego jako skok przez byka, po grecku ταυροκαθάψια. Sceny takie pojawiają się na późnominojskich freskach w Knossos, znane są także z gemm, pieczęci oraz z przedstawień figuralnych. Szczególne wyróżnia się, datowana na schyłek okresu średniominojskiego, figurka akrobaty z kości słoniowej znaleziona w Knossos (ryc. 4), oraz blaszka z okrycia miecza ceremonialnego z Malii, z postacią akrobaty wpisaną w koło (Pedley 1999, 48-51).

Kreteńskie dzikie byki były łapane w zasadzkach, jak to ukazują dwa złote kubki z Wafio (Vaphio) (ryc. 5). Na jednym z nich byk jest chwytany w sieć, zaś dwa inne zwierzęta uciekają, taranując ludzi; na drugim człowiek używa krowy jako przynęty. Prawdopodobnie byki tresowano później do zawodów, chociaż wciąż pozostawały zwierzętami bardzo niebezpiecznymi. Niekiedy artyści ukazywali niepowodzenie skoczków, nadzianych na rogi lub tratowanych przez rozjuszone zwierzę – przykładem może być Waza Bokserów z Aghia Triada (Castelden 1990, 132).

Jak wyglądał skok przez byka? Najlepszym źródłem jest wspomniany już fresk , który zdobił pomieszczenie mieszkalne piętra pałacu w Knossos. Skoczek niejako nurkuje między rogami byka, który odchyla łeb do tyłu. Następnie robi rodzaj salta. Skok kończy się akrobacją nazywaną w literaturze naukowej „Diving



ryc. 3. Ryton w kształcie byczej głowy z sanktuarium w Knossos, za: Pedley 1999. fig. 3.15.



ryc. 4. Figurka akrobaty z kości słoniowej z Knossos, za: Pedley 1999, fig. 2.7.



vryc. 5. Złoty kubek z Wafio, za: Levi 1995, s. 33.

Leap" – człowiek, trzymając ręce na kręgosłupie zwierzęcia, ląduje za jego ogonem (Marinatos 1993, 67).

Trudno uwierzyć w fakt, że pojedynczemu akrobacie udawało się (przynajmniej niekiedy) uniknąć ciosu rogów zwierzęcia. Być może miał on więc pomocników, jednego trzymającego łeb byka, oraz drugiego czekającego z tyłu – byłoby to bardziej realistyczne wytłumaczenie sceny z fresku z Knossos, widzianej nie jako skok jednej osoby w trzech sekwencjach, lecz jako współpracę trzech różnych postaci. Możliwe jest, że akrobatami były też kobiety, ponieważ w przypadku niektórych postaci użyto koloru białego do ukazania skóry, podczas gdy mężczyźni zawsze posiadali ciało koloru brązowego; rozróżnienie to było w sztuce minojskiej, podobnie jak później w greckiej, ściśle przestrzegane (Marinatos 1993, 219).

Warto wspomnieć, że skoki przez byka są znane w tradycji hiszpańskiej (dzisiaj rzadkie) i w portugalskiej - gdzie mięśnie karku zwierzęcia były osłabiane przez bandarillas, zaś skok akrobaty asekuruje aż ośmiu pomocników zwanych forcados. Podobne widowisko można oglądać do dziś w południowej Francji (Castelden 1990, 134).

Minojski kult byka, choć tak ważny w religijnym życiu wyspy, nie wpłynął znacząco na późniejsze obrządki mykeńskie i greckie i nie znalazł bezpośredniej kontynuacji. Mykeńskie sceny, w których lew pożera byka, bywały interpretowane jako symbol zwycięstwa najeźdźców z kontynentu nad Kretą. Podobna scena znalazła się także w centrum jednego z przyczółków archaicznej świątyni Ateny na Akropolu.

MIEJSCA KULTU

Trudno porównywać minojskie miejsca kultu do egipskich, czy też późniejszych greckich sanktuariów – wydaje się, że religia minojska miała bardziej prywatny czy też rytualno-mistyczny charakter. Sir Arthur Evans odkrył w latach 1901-1905 świątynie pałacowe w Knossos i w Faistos, oraz domowe miejsca kultu w Chamezi, Palaikastro czy w Gurnii. Istniały także pomieszczenia, określone przez Evansa jako „krypty kultowe" - w Knossos, Gurnii, Aghia Triada, Kato Zakro i w Palaikastro (Rutkowski 1972, 30-31). Wszystkie te budowle wyróżniały się przez obecność ław i stołów ofiarnych.

Specjalną rolę pełniły także jaskinie. Na Krecie jest ich około 2000, z których 27 zidentyfikowano jako prawdopodobne miejsca kultu. Z nich najlepiej przebadana jest Arkalochori, która jednak zawaliła się w czasie wykopalisk (Rutkowski 1972, 40-42). Groty nie musiały być przebudowywane, ich zamknięty obszar sam w sobie stanowił odpowiednie miejsce do odprawiania religijnych rytuałów. Święty okrąg bywał jednak także wyznaczany, jak w Amnissos, Psychro i być może w Kamares. Okręg w Psychro był badany przez polskich uczonych, prof. B. Rutkowskiego i prof. K. Nowickiego. Świadectwem kultu są najczęściej drobne figurki wotywne oraz złote toporki, narzędzia, broń (często sztylety) czy przybory toaletowe. W ofierze składano także jedzenie i napoje, jak na to wskazują naczynia używane do spełnienia libacji (Rutkowski 1972, 44).

Niejako na przeciwnym biegunie w stosunku do ciemnych, zamkniętych grot znajdują się sanktuaria na szczytach gór, na Piskokephalo, Karphi, Mazie i górze Proroka Eliasza. Polskim, bardzo ważnym przyczynkiem poznania tej tematyki są badania prof. K. Nowickiego, który od wielu lat prowadzi na Krecie prospekcje terenowe, dokumentując stanowiska, w tym także miejsca kultu (sanktuarium górskie Atsipades Korakias). Otoczone murem temenosu sanktuarium na górze Juktas rozwijało się pod silnym wpływem pałacu w Knossos, jednak odwiedzane było także przez górskich pasterzy i ludność wiejską. Tu również znajduje się liczne wota, takie jak drobne figurki zoo- i antropomorficzne (Marinatos 1993, 117-118).

Kolejną kategorią są sanktuaria domowe - pomieszczenia w których znaleziono liczne figurki wotywne i inne obiekty, które można powiązać z kultem. Jednym z najważniejszych jest Sanktuarium Podwójnego Topora w Knossos, które powstało najprawdopodobniej w późnym okresie minojskim. Intrygujący jest dom w Chamezi, o unikatowym owalnym planie. Obiekty uznane za wotywne znaleziono zarówno w środku (pokój 2 i 4) jak i na zewnątrz założenia. W pokoju 4 znaleziono fragment inskrypcji w piśmie piktograficznym. Brak natomiast figurek lub ołtarza, jednak liczne muszle, lampa, obiekty podobne do glinianych idoli mogą być uważane za świadectwo kultu. Pokój XXIII w pałacu w Kato Zakro posiada kamienne ławy i odkryto w nim ceramikę ze spiralnym motywem. W Knossos intrygujący jest tak zwany Dom Wysokiego Kapłana, gdzie znaleziono ołtarz, niestety nie zachowany in situ. Także dom E w

Malii i dom w Vatypetro mogły pełnić rolę sanktuariów (Rutkowski 1972, 53-55).

Jakie kulty odprawiano na minojskiej Krecie? Znane są gliniane modele grup tancerzy z Kamilari, gdzie czterej mężczyźni tańczą w okręgu (Rutkowski 1972, 65), oraz freski z Knossos gdzie tłum wyraźnie wyszczególnionych jaśniejszą karnacją kobiet i ciemniejszych mężczyzn zbiera się przed świątynią. Światło na kwestię minojskiej religii rzucają także sceny z sarkofagu z Aghia Triada, gdzie znajdujemy przedstawienia procesji oraz składania ofiar.

Ten wapienny sarkofag ma 137 cm długości i pochodzi prawdopodobnie już z czasu zdominowania Krety przez Mykeńczyków (ok. 1350-1300 p.n.e.). Na dłuższym boku stojąca między dwoma postumentami z podwójnymi toporami kobieta spełnia libację. Towarzyszą jej służąca niosąca naczynie oraz mężczyzna grający na lirze. W scenie obok trzech mężczyzn prowadzi zwierzęta do ołtarza. Akcja rozgrywa się na otwartej przestrzeni, ponieważ ukazano także drzewa – widoczna jest także kolejna postać, być może posąg lub też duch przodka, który przyszedł odebrać należną sobie ofiarę (Marinatos 1993, 74). Na drugiej stronie sarkofagu procesja kobiet prowadzona przez grającego na flecie mężczyznę zbliża się w stronę ołtarza, przy którym stoi kapłanka. Dwa byki zostały już złożone w ofierze; dwa pozostałe czekają na swoją kolej. Kosze owoców przypominają o wegetacyjno-chtonicznym charakterze kultu. Podobne zestawienie ołtarza, kaplicy i drzewa powtarza się często w scenach religijnych (Pedley 1999: 79).

Minojskie życie religijne jest dla nas nadal bardzo enigmatyczne. Nieodczytane pismo linearne A czy teksty piktograficzne nie pozwalają na poznanie imion bóstw czy ewentualnych elementów mitologicznych. W tradycji greckiej Minos powiązany jest szczególnie z Posejdonem, co skłoniło niektórych badaczy (Castelden) do uznania tego morskiego boga – pod jońskim imieniem Poteidan – za główne męskie bóstwo minojskiej Krety. Brak jest jednak dowodów potwierdzających tę hipotezę (por. wyżej na temat łączenia głównego bóstwa wyspy z Zeusem). Echo minojskiej religii przetrwało tylko w opowieści o pożerającym ludzi Minotaurze – być może mit nie jest zbyt odległy od prawdy, skoro znaleźliśmy już i Labirynt, i przedstawienia Minotaura – zaś w trzyczęściowym sanktuarium w Amenosphilii koło Archanes na południe od Knossos, w latach 70. ubiegłego wieku odkryto szczątki młodej osoby, prawdopodobnie złożonej w ofierze (Rice 1998, 213).

BIBLIOGRAFIA:

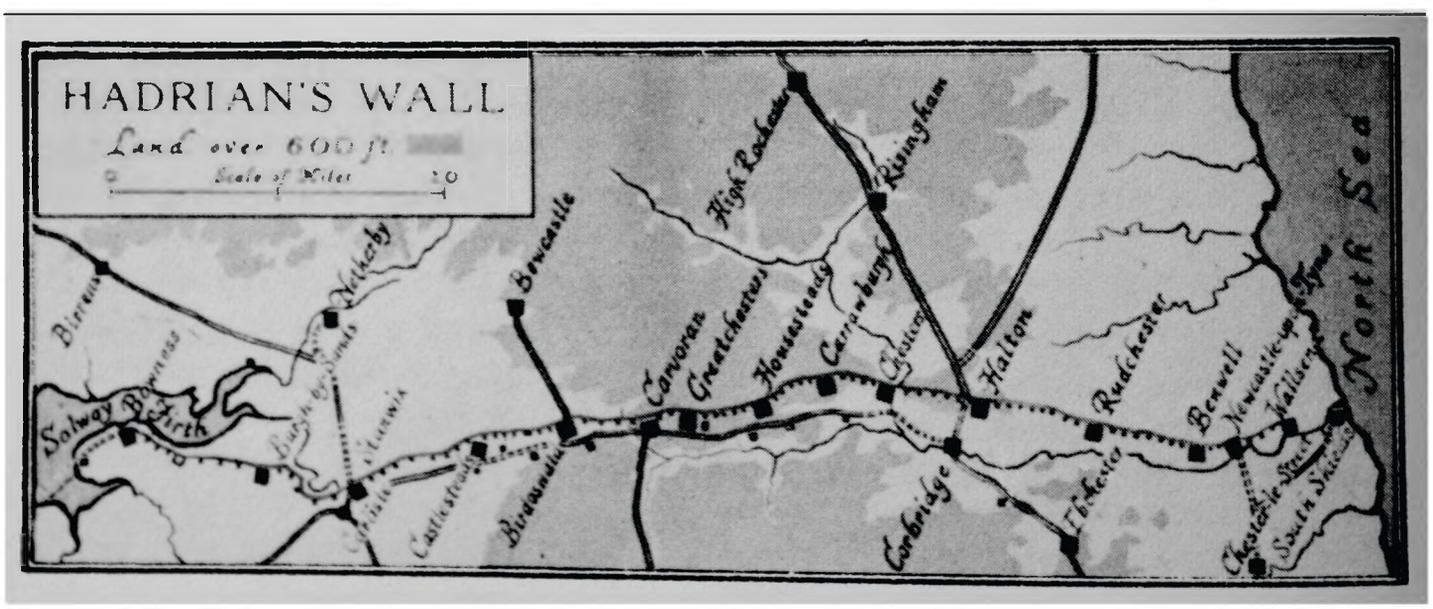
Castelden R.
1990a The Knossos labyrinth: a new view of the "Palace of Minos" at Knossos, Routledge.
1990b Minoans: life in Bronze Age Crete, Routledge.
Levi P.
1995 Grecja. Wielkie kultury świata, Warszawa.
Lewartowski K., Ulanowska A.
1999 Archeologia egejska: Grecja od paleolitu po wczesna epokę żelaza, Warszawa.
Marinatos N.
1993 Minoan Religion. Ritual, Image, and Symbol, University of South Carolina, Columbia.
2000 The goddess and the warrior: the naked goddess and mistress of animals in early Greek religion, London/New York.
2009 Minoan Kingship and the Solar Goddes: A Near Eastern Koine, Illinois.
Pedley J. G.
1999 Griechische Kunst und Archäologie, Hong Kong.
Rice M.
1998 The Power of The Bull, London.
Rutkowski B.
1972 Cult Places in the Aegean World, Wrocław.
Rutkowski B., Nowicki K.
1996 Psychro Cave and Other Sacred Grottoes in Crete (Art and Archaeology), Warszawa.
Willets R.F.
1977 The civilization of ancient Crete, Los Angeles.

Natalia Małecka i Daria Olbrycht - studentki
w Instytutucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PRZEDSTAWIENIE RZYMSKIEGO BUDOWNICTWA OBRONNEGO NA PRZYKŁADZIE WAŁU HADRIANA

Paweł Gołyźniak

Cesarstwo rzymskie w I w. objęło swoim zasięgiem Brytanię. Rzymianom pomimo wielu prób, nigdy nie udało się podbić całej wyspy, gdyż nie posiadali oni takich sił wojskowych, aby nową prowincję utrzymać w ryzach, do czego przyczyniała się również cały czas napięta sytuacja na froncie bliskowschodnim czy w strefie reńsko-naddunajskiej. Dlatego też cesarz Hadrian podjął decyzję o zbudowaniu na granicy z plemionami szkockimi umocnienia, które zabezpieczyłoby podbite już tereny przed atakami barbarzyńców z północy.



Il. 1 - Mapa Wału Hadraiana (za Richmond, 1987, 16).

Realizacja planów cesarza rozpoczęła się w 122 lub 123 r. Zadania tego podjął się Aulus Platorius Nepos ówczesny zarządca prowincji (Hunter Blair 1963, 71). Długość zbudowanego założenia obronnego wyniosła ok. 118 km. Ciągnął się on od Wallesend nad rzeką Tyne po Bowness nad zatoką Solway (Hornblower, Spawforth 1999, 1616). Problematyczne jest zaliczanie fortu w Wallesend do struktur Wału. W literaturze opinie są różne, ale przeważa pogląd, że właściwy początek Wału lokalizować należy dopiero w miejscowości Newcastle gdyż Wallesend jest fortem zbudowanym wcześniej, tak jak parę innych fortów za czasów Agrykoli (zbudował on kilka umocnień wzdłuż drogi Steanegate w latach 80 I w. n.e. na północy Brytanii), zabezpieczającym ujście rzeki Tyne (Hawkes 1986, 216). Został on przyłączony do Wału podczas jego budowy mniej więcej ok. 124 r. po niewielkich korektach planu budowy. Od miejscowości Newcastle po rzekę Irthing Wał miał postać kamiennego muru, posadowionego na fundamencie o szerokości 3 m i miał wysokość 4,2 m. (Il. 3). Od rzeki Irthing po Bowness nad zatoką Solway



II. 2 - Mapa Brytanii za czasów dominacji rzymskiej (za Richmond, 1987, 11).



II. 3 - Fragment zachowanego muru głównego koło Cawfields (Hawkes J. 1986, 222).

został zbudowany z turfu czyli kostek wyciętej darni oraz ziemi, co ciekawe również na kamiennym fundamencie. Konstrukcja ziemna miała ok. 6 m. szerokości i podobnie jak kamienny mur 4,2 m. wysokości. W 124 r. podjęto decyzję o przyspieszeniu budowy Wału z powodu nieustannych ataków barbarzyńców z północy. Sytuacja ta bardzo dobrze została uchwycona w czasie dzięki badaniom archeologicznym. Stwierdzono, że od Newcastle do Wallesend mur jest węższy (2,5 a nie 3 m. szerokości), a przyłączenie Wallesend miało znaczenie czysto strategiczne, gdyż można było połączyć wojska stacjonujące na Wale z fortem w razie jego zagrożenia od strony północnej i uniemożliwić wrogowi jego okrążenie. Dodatkowo odcinek 8 km. na zachód od rzeki Irthing postanowiono przebudować z ziemnego wału na kamienny mur (Wilson 1975, 269).

Znany jest sposób budowy muru. Na podstawie badań archeologicznych stwierdzono, że murowane było jedynie lico zewnętrzne i wewnętrzne muru, natomiast do środka wrzucano kamienie, rumosz skalny oraz glinę, a także niewykorzystaną zaprawę murarską. Analiza kamieniarki potwierdza ten fakt. Znajdowane są cztery rodzaje kamieni: duże ociosane bloki służące do budowy łuków, narożników itp., duże nieobrobione bloki kamienia służące do zbudowania fundamentu muru, małe precyzyjnie ociosane bloki kamienia do budowy lica muru oraz ilaste lupki i rumosz skalny służący do wypełnienia wnętrza muru (Kendal 1996, 133). W ten sposób starano się wykorzystać maksymalnie dostępny surowiec oraz przyspieszyć budowę. Jak pokazują obliczenia dokonane przez R. Kendala, aby zbudować 1 m3 muru trzeba było zużyć ok. 2,5 t. kamienia oraz 2 t. gliny (Kendal 1996, 131). Glinę potrzebną do budowy wydobywano w trakcie kopania fosy na północ od muru. Od północy zarówno mur jak wał darniowo-ziemny poprzedzony został V- kształtną fosą szeroką na 9,5 m. i głęboką na 3 m. aczkolwiek w pewnych miejscach fosa nie została wykopana, ponieważ musiałaby być wykuta w podłożu skalnym np. w okolicach Whin Sill. Jest to kolejny dowód na budowę Wału w pośpiechu. Rzymianie zbudowali także kilka mostów na przepływających przez te tereny rzekach w celu usprawnienia komunikacji. Jednym z przykładów może być most zbudowany w okolicach Corbridge (Burnham 2005, 404-405).

Należy zaznaczyć, że Wał Hadriana nie został zbudowany, jako bezpośrednie rozwinięcie drogi

Stanegate. Biegnie on średnio 2-3 km. na północ od niej (Sear 1982, 226). Od strony południowej do Wału przylegała droga dla wojska, która umożliwiała szybkie przemieszczanie oddziałów w miejsca zagrożone lub atakowane przez plemiona Piktów (Hawkes 1986, 214). Rozwiązanie to jest podobne w swoim znaczeniu do funkcji, jakie pełniła droga Stanegate utworzona przez Agrykolę. Niemniej jednak jak wskazują badania archeologiczne komunikacja na Wale odbywała się nie tylko tą drogą, ale również szczytem wału lub muru. Świadczą o tym odkryte zamurowane w 2 poł. II wieku wejścia do wież obserwacyjnych od strony muru (Crow 1991, 61). Na południe od Wału ciągnie się jeszcze jeden pas umocnień mianowicie vallum – niski, nieco spłaszczony wał ziemny mierzący ok. 2 m. wysokości poprzedzony od strony południowej fosą. Znaczenie vallum oraz związanej z nim fosy dla badaczy Wału Hadriana przez długi czas nie było jasne. Wiadomo, że od południa nie było zagrożenia ze strony Piktów, ponieważ tereny te były już kontrolowane przez rzymską armię. Nie znaleziono również w czasie prac wykopaliskowych żadnych śladów walki zbrojnej toczonej w obrębie tego umocnienia. Jedynym sensownym wyjaśnieniem wydaje się stwierdzenie, że vallum z fosą miało za zadanie zaznaczyć granicę, oddzielić strefę wojskową związaną z samym Wałem Hadriana od strefy cywilnej. Można uznać, że cały kompleks wojskowy, jakim jest Wał Hadriana był jednym wielkim założeniem obronnym, dzięki któremu kontrolowano granicę prowincji, a ludność cywilna mogła być w obrębie zamkniętej prowincji bezpieczna (Hunter Blair 1963, 74).

Obowiązek zbudowania wszystkich umocnień spadł na barki żołnierzy legionów stacjonujących w Brytanii, a więc: Legionu VI Victrix, II Augusta i XX. Wydzielone z nich oddziały (centurie) budowały poszczególne odcinki, bądź fragmenty fortyfikacji, jeden oddział budował fundament, drugi mur, trzeci kurtynę muru, inny jeszcze wieżę obserwacyjną itd. Poświadczają ten fakt inskrypcje znalezione podczas wykopalisk w dawnych rzymskich kamieniołomach: Fallowfield, Coombe Crag, a także w millecastle 49 – 54.

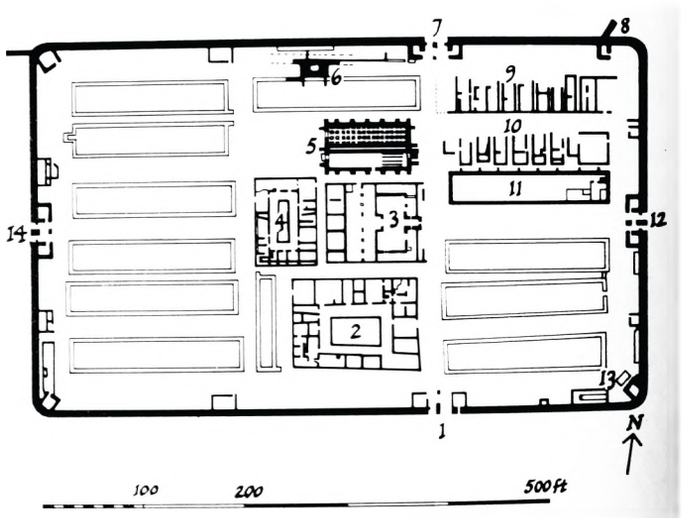
Budowa wschodniej części Wału Hadriana w postaci kamiennego muru, a zachodniej, jako darniowo-ziemnego wału była spowodowana paroma czynnikami. Po pierwsze na zachód od rzeki Irthing kamieniołomy, z których wydobywano kamień służący do budowy występowały rzadziej i z reguły w dużym oddaleniu od miejsca budowy. Możliwości transportu materiału w ówczesnych czasach nie były wielkie. Znaleziska archeologiczne z Newstead i Vindolandii świadczą o tym, że Rzymianie używali zasadniczo czterech środków transportu: wagonów ciągnionych przez woły, wozów i furmanek zaprzęganych w konie, a także dwukołowych wózków oraz co wydaje się być oczywiste zwierząt i ludzi donoszących surowce do punktów przeładunkowych oraz rozładowujących konwoje transportowe (Kendal 1996, 141-142). Po drugie warunki geograficzne znacznie utrudniały transport surowców gdyż pogranicze Kaledonii i Northumbrii to teren górzysty, pagórkowaty nieraz trudno dostępny i w dodatku poprzecinany rzekami. Także warunki atmosferyczne odgrywały pewną rolę. Prowadzenie prac budowlanych w ówczesnym klimacie było możliwe jedynie przez 200 dni w roku od kwietnia do października (Hanson 1989, 59; Hunter Blair 1963, 69; Kendal 1996, 150). Po trzecie i najważniejsze zbudowanie wału darniowo-ziemnego było dużo szybsze niż budowa muru obronnego. Wiemy, że w 124 r. budowa Wału była zagrożona, gdyż plemiona Piktów atakowały z północy i dlatego część wojsk została przeniesiona z fortów z głębi prowincji na powstające umocnienia. Należy przy tym zauważyć, że po zachodniej części Wału jedynie wieże obserwacyjne od pierwszej fazy są budowane z kamienia, natomiast forty i forty milowe już tylko z drewna. Można, zatem odnieść wrażenie, że Rzymianom spieszyło się z budową tego wielkiego założenia obronnego.

Zakończenie budowy Wału Hadriana nie jest jednoznacznie uchwytne ani w materiale archeologicznym ani w innych źródłach. Niektórzy badacze, jak np.: P. Hunter Blair koniec budowy Wału Hadriana umiejscawia w okolicach 133 r. Dowodem na to miałoby być przeniesienie części załóg stacjonujących wcześniej w fortach na terenie Anglii południowej oraz Walii, do fortów oraz fortów milowych wchodzących w obręb Wału Hadriana. Jednak zmiany rozmieszczenia stacjonujących w Brytanii wojsk mogły wynikać raczej z tego powodu, że Wał od strony północnej był nieustannie atakowany przez piktyjskie plemiona, więc potrzebował lepszej ochrony. Podczas budowy ochronę budującym konstrukcje obronne na Wale Hadriana centuriom legionów bezpieczeństwo zapewniały oddziały pomocnicze – auxilia. Broniły nie tylko samego miejsca budowy, ale również transportów surowców czy kamieniołomów lub nawet

pastwisk, na których wypasano zwierzęta zaprzęgowe. Jednak z drugiej strony nie znaleziono jakichkolwiek śladów zniszczeń datowanych na okres przed opuszczeniem Wału w związku z podjęciem dalszej ekspansji na północ w latach 139-142 przez Antonina Piusa. Do tego dodać należy, że na podstawie wyliczeń R. Kendala można stwierdzić, że najbezpieczniej koniec budowy Wału należy umieszczać gdzieś w okolicach końca panowania cesarza Hadriana, a wiec w latach 136-138 (Kendal 1996, 147). Wynika to z szacunkowych obliczeń, przy 16 latach budowy (120/122-136/138) pracowałoby ok. 4400 zwierząt i ta liczba mogła być w ówczesnych realiach (klimat, zasięg występowania pastwisk itp.) najbardziej realna. Należy liczyć się również z taką możliwością, że budowa Wału Hadriana została ukończona dużo później, w drugiej połowie II lub na początku III wieku Wskazywać może na to chociażby fakt, że przesunięcie wojsk z południa prowincji na północ może być związane z planami nowego cesarza Antoninusa Piusa. W latach 139-142 podjęto udaną próbę podboju terenów południowej Szkocji. Opuszczono także przy tym Wał Hadriana i przeniesiono się na nowe umocnienia – Wał Antoniniana zbudowany w latach 139-143 Prawdopodobnie na lata 156-157 przypada zastąpienie zachodniej części Wału Hadriana, wału darniowo - ziemnego murem kamiennym, chociaż podanej daty nie możemy być pewni, gdyż równie dobrze mogła ona przypadać na lata sześćdziesiąte II wieku (Hassal 1984, 243) W drugiej połowie II wieku wielokrotnie (w 155, 161, 183-184, 197), odzyskiwano i tracono Wał Antoniniana jednocześnie wracając na stare szańce Wału Hadriana. W latach 139-142 „rozbrojono" Wał Hadriana. Otwarto forty oraz w miejscach gdzie funkcjonowały przejścia przez Wał zasypano fosę zarówno południową jak i północną, a także zlikwidowano bramy. Tłumaczy się to otwarciem Wału dla rozszerzającego się na północ, na nowo podbijane tereny rzymskiego osadnictwa oraz handlu. W dodatku nie znaleziono na obszarze Wału Hadriana ceramiki z okresu panowania Antonina Piusa, więc można założyć, że przez ten okres Wał był rzeczywiście opuszczony (Hassal 1984, 242). Wielu badaczy interpretuje ten fakt mylnie, jako niedokończenie budowy Wału Hadriana. Dowodem na nieprawdziwość tego faktu jest także to, że przebudowa czy raczej odbudowa Wału Hadriana za panowania Septymiusza Sewera była reparacją założeń obronnych zbudowanych jeszcze za panowania cesarza Hadriana. Nie można stwierdzić czy Wał nie był skończony wcześniej gdyż późniejsze zniszczenia zatarły wszelkie ślady. Można stwierdzić jedynie, że nawarstwienia datowane na czasy Sewera różnią się bardzo od wcześniejszych. Jak wykazały badania archeologiczne i architektoniczne mur został pokryty tynkiem lub bielony wapnem, co miało go chronić przed wilgotnym klimatem, erozją spojeń między kamieniami (Crow 1991, 55). Używano innego rodzaju zaprawy o większej zawartości wapna, zmienił się także styl kamieniarki – stosowano prostokątne płyty z trzema skośnie ściętymi krawędziami, zamurowano wejścia do wież obserwacyjnych od strony muru, a pozostawiono jedynie te znajdujące się u ich podstaw. Jednak, jeśli przyjmiemy, że w drugiej połowie II wieku Wał Hadriana był punktem, na który wojska rzymskie wracały, gdy były wypierane z Wału Antonina to widocznie nadawał się już on do obrony i zamieszkiwania. Źródła archeologiczne wykazały, że nie można dawać wiary informacjom zawartym w źródłach pisanych o tym, że Wał Hadriana został zbudowany za panowania Septymiusza Sewera (Hawkes 1986, 215). Z pomocą przychodzą nam także badania palinologiczne wykonane w miejscowości Fozy Moss nieopodal fortu Carrawburgh. Są one kolejnym dowodem na to, że Wał Hadriana zbudowano jeszcze w pierwszej połowie II wieku gdyż po roku 130 następuje spadek występowania pyłków drzew przy jednoczesnym gwałtownym przyroście występowania pyłków traw. Jak twierdzi L. Dumayne związane jest to z budową Wału w trakcie, której wycięto znaczne połacie lasu i zamieniono je później na pastwiska (Dumayne 1994, 220).

Rzymianie zapożyczyli tradycję tworzenia ufortyfikowanych obiektów obronnych od Etrusków. W miarę rozwoju państwa rozwijały się także sposoby budowania fortyfikacji. Wał Hadriana jest niezwykłym przykładem stworzenia jednej linii fortów i wież strażniczych połączonych bezpośrednio ze sobą murem bądź wałem darniowo-ziemnym. Analiza odkryć archeologicznych dokonanych na fortach doprowadziła do uznania niektórych z nich: Benwell, Rudchester, Halton, Chesters, Housesteads Birdoswald, Burgh-by-Sands i Bowness za obiekty wcześniejsze, założone jeszcze przez Juliusa Agrykolę i pierwotnie związane z drogą Stanegate. Forty były integralną częścią Wału Hadriana. Wszystkie były budowane na planie kwadratu w ten sposób, że jeden z boków przylegał do muru głównego. Były zaopatrzone

w cztery bramy wejściowe umiejscowione w środkowych partiach murów zgodnie z kierunkami świata, umocnione wieżami, przy czym brama północna była jednocześnie najbardziej umocnioną gdyż była ona narażona na największą ilość ataków i pełniła funkcję „przejścia granicznego" (Il. 4).



Il. 4 - Plan rzymskiego fortu w Housesteads (Wilson, 1975, il. 90).

W początkowym założeniu tylko forty położone na wschód od rzeki Irthing były budowane z kamienia. Forty zachodniej części Wału były budowane z drewna i dopiero w miarę upływu czasu przekształcane w kamienne fortece łącznie z budynkami znajdującymi się wewnątrz fortu, niektóre nawet dopiero w IV wieku (Hodgson, Bidwell 2004, 142-143). Znajdowały się w nich takie same budynki jak w twierdzach legionowych: principia czasami połączone z budynkiem valetudinarium – szpitala oraz łaźniami, baraki mieszkalne dla wojska, latryny, spichlerze. W niektórych fortach znaleziono również pozostałości po świątyniach np. w Chesterholm znaleziono dwie świątynie poświęcone Mitrze oraz cesarzowi panującemu na początku III wieku n.e. prawdopodobnie Septymiuszowi Sewerowi (Hawkes 1986, 220). Podobnie świątynia poświęcona bogowi Mitrze znajduje się w Carraburgh (Il. 5). Wszystkie forty Wału Hadriana można podzielić na dwie kategorie. Pierwszą z nich jest grupa fortów głównych (16), rozlokowanych wzdłuż Wału. Są to miejsca gdzie stacjonowały główne oddziały broniące Wału. Przykładami takich założeń są: Newcastle, Benwell, Rudchester czy Housesteads. Forty te z kolei można podzielić jeszcze na dwa podtypy pod względem zajmowanego obszaru: zajmujące powierzchnię ok. 2.4 ha. i 1.2 ha., oraz pod względem stacjonujących w



Il. 5 - Wnętrze świątyni Mitry w forcie w Carraburgh (Wilson, 1975, il. 88).



Il. 6 - Milecastle w Cawfields (Wilson, 1975, il. 97).



Il. 7 - Pozostałości po wieży obserwacyjnej w Coesike (Wilson, 1975, il. 89).

nich wojskach na forty dla piechoty i dla kawalerii. Co ciekawe forty przeznaczone dla kawalerii znajdowały się na skrzydłach Wału natomiast te dla piechoty były zlokalizowane w centrum gdyż oddziały piechoty w razie zagrożenia miały mniejsze odległości do pokonania, aby dostać się na obrzeża Wału, a poza tym środek Wału był najbardziej narażony na niebezpieczeństwa. W fortach o powierzchni 2.4 ha. mogło stacjonować 1000 pieszych wojowników lub 500 jeźdźców. Mniejsze forty o powierzchni 1.2 ha. były przeznaczone wyłącznie dla piechoty i mieściły ok. 500 wojowników (Sear 1982, 226).

Drugą kategorię stanowią tzw. milleforts - czyli niewielkie forty, którymi był usiany cały Wał, w sumie było ich 80. Ich średnie wymiary wynoszą ok. 25 x 20 m. Były one oddalone od siebie o jedną milę i stąd wzięła się ich nazwa. Znajdowały się w nich baraki mogące pomieścić 32 mężczyzn. Stacjonowały w nich wojska patrolujące każdego dnia określone partie murów obronnych (Il. 6). W pobliżu fortów bardzo często rozwijała się zabudowa cywilna. Oprócz rolników uprawiających okoliczne pola w celu zaopatrywania wojska w żywność odkryto również licznie występujące warsztaty rzemieślnicze produkujące towary na potrzebę wojska. Miejsca takie odkryto w pobliżu Rudchester, Housesteads czy Chesterholm. Ogólna liczbę żołnierzy stacjonujących na Wale Hadriana szacuje się na ok. dziewięć tysięcy i były to wyłącznie oddziały pomocnicze, a nie żołnierze pochodzący z rzymskich legionów. W przeciwieństwie do fortów wszystkie wieże obserwacyjne były od samego początku budowane z kamienia (Il. 7). Jak wykazały badania archeologiczne w Muckelbank i Walltown, niektóre z wież były pierwotnie wieżami wolnostojącymi, a co za tym idzie zostały zbudowane wcześniej niż Wal Hadriana gdyż podczas jego budowy w pierwszej kolejności budowano główny mur, a potem wieże i forty. Zatem niektóre wieże należy łączyć z drogą Stanegate zbudowaną przez Agrykolę. Wieże były rozlokowane po dwie w przestrzeni między fortami milowymi były od nich i od siebie samych oddalone o odległość ok. 0,5 km. Umożliwiało to nie tylko dokładną obserwację granicy, ale również bardzo szybkie przekazywanie informacji o zbliżającym się zagrożeniu w celu ściągnięcia posiłków z innej części Wału. Wieże mierzyły ok. 9 m. wysokości i były zwieńczone płaskimi dachami. Komunikacja wewnątrz nich odbywała się w dolnych piętrach po schodach, a w górnych po drabinach. Pierwotnie wejście do wieży znajdowały się u jej podstawy oraz bezpośrednio z muru. Jednak po licznych zniszczeniach Wału w drugiej połowie II wieku n.e. w wyniku jego odbudowy na początku III wieku n.e. zostały one zamurowane. Przypuszczalnie znajdowały się na nich urządzenia balistyczne. Świadectwem tego jest znalezisko bełtu balisty znalezionego w pobliżu wieży w Peel Crag.

Wał Hadriana jest obiektem całkiem dobrze zachowanym oraz przebadanym. Co roku organizowane są badania powierzchniowe, a kampanie wykopaliskowe są prowadzone w różnych punktach po dzień dzisiejszy. Wieloletnia praca głównie angielskich archeologów umożliwiła dokładne poznanie organizacji placu budowy, jaki i sposobów budowania struktur obronnych. Dalsze badania z pewnością pozwolą rozwiązać bezapelacyjnie pewne problemy jak np.: ten z ustaleniem zakończeniem budowy Wału.

BIBLIOGRAFIA:

Burnham B C.
2005. England: Hadrian's Wall, (w:) B.C. Burnham, F. Hunter, A.P. Fitzpatrick, S. Worrel, M.W.C. Hassall and R.S.O. Tomlin (eds.), Roman Britain in 2004, Britannia 36, 402-408.
Crow J.G.
1991. A Review of Current Research on the Turrets and Curtain of Hadrian's Wall, Britannia 22, 51-63.
Dumayne L.
1994. The Effect of the Roman Occupation on the Environment of Hadrian's Wall: A Pollen Diagram from Fozy Moss, Northumbria, Britannia 25, 217-224.
Hanson W.S.
1989. The Nature and Function of Roman Frontiers, (w) J.C. Barret, A.P. Fitzpatrick, L. Maccines (eds.), "Barbarians and Romans in North-West Europe (form the later Republic to late Antiquity)", 55-61, Oxford.
Hassal M.
1984. The Date of the Rebuilding of Hadrian's Turf Wall in Stone, Britannia 15, 242-244.
Hawkes J.
1986. The Shell Guide to British Archaeology, London.
Hodgson N., Bidwell P.T.
2004. Auxiliary Barracks in a New Light: Recent Discoveries on Hadrian's Wall, Britannia 35, 121-157.
Hornblower S., Spawforth A.
1999. The Oxford Classical Dictionary, Oxford.
Hunter Blair P.
1963. Roman Britain In Early England, Edinburgh.
Kendal R.
1996. Transport Logistics Associated with the Building of Hadrian's Wall, Britannia 27, 129-152.
Sear F.
1982. Roman Architecture, New York.
Wilson R.J.A.
1975. A Guide to the Roman Remains in Britain, London.

Paweł Gołyźniak - student
w Instytutucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Danuta Musiał
"Dionizos w Rzymie"

wyd. Historia Iagellonica
Kraków 2009
wydanie I

Najnowsza książka, związanej z toruńskim Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, pro-fesor Danuty Musiał, stanowi, jak autorka sama podkreśla we wstępie (s.13), podsumowanie kilkuletnich badań. Ich tematem jest „występowanie" Dionizosa w Rzymie, wynikające z za-interesowań badawczych autora, w obrębie których od lat przewijają się zagadnienia dotyczą-ce rzymskiej religii i religijności.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów dotyczących historii badań i ogólnych rozważań wprowadzających w temat (rozdział 1), triady awentyńskiej – Ceres, Libera i Libery (rozdział 2), porównania greckiego Dionizosa z italskim Liberem (rozdział 3), święta Liberaliów (rozdział 4), stowarzyszeń i wspólnot łączącym Rzymian (rozdział 5), afery Bakchanaliów (rozdział 6) i przedstawień ikonograficznym bóstwa – zwłaszcza fresku z tzw. Willi Misteriów z Pompejów (rozdział 7).

Publikacja przeznaczona została dla odbioru przez nieposiadającego specjalistycznego warsztatu czytelnika, czym profesor Musiał tłumaczy jej popularnonaukowy charakter (s.13). Niestety de facto jest to tylko pobożne życzenie autorki. „Laicki" odbiorca, posiadający jakiekolwiek wyobrażenie o Dionizosie, kojarzy, w znacznej mierze przez pryzmat kultury masowej (m.in. drugi sezon popularnego w ostatnich latach serialu True Blood), jako bóstwo ludyczne, jowialne, w pewien sposób także mistyczne, zabezpieczające dobrą zabawę i czu-wające nad niezwykle ważnym dla ludzkiego życia napojem. Niestety taki czytelnik w książce, w której niekiedy bardzo trudno odnaleźć główny temat w ogóle, nie znajdzie dla siebie zbyt wiele interesujących wątków. Większą wartość zapewne posiada ona dla badaczy tema-tu, którzy, jak autorka, pragną zgłębić rolę jaką odgrywał Dionizos w Rzymie. Jednakże również i oni mogą poczuć się rozczarowani – w głównej mierze zasadniczym brakiem jakichkolwiek, nie mówiąc już o szczególnie odkrywczych, wniosków.

W interesująco rozpoczynającym się wstępie pracy brakuje określenia, zasadniczego dla całości pracy, a bardzo wieloznacznego, pojęcia Rzym. Ten brak umieszczenia w czaso-przestrzeni geo-historycznej często wywołuje efekt skonfudowania podczas lektury. Czy rozumieć należy je jako samo miasto na siedmiu wzgórzach, czy też w kontekście rozległego Imperium? Nasuwające się niemalże natychmiast pytanie „kiedy" również nie znajduje odpowiedzi. Czy rozpatrywany jest okres królewski, początki lub może schyłek republiki, albo czas określany jako cesarstwo? Odrobinę brakuje też informacji nad warsztatowym ujęciem zagadnienia, które umieszczone na wstępie ułatwiłoby odpowiednią recepcję dalszej części lektury.

Pierwszy rozdział podzielony został na dwie części. Pierwsza z nich, jak zostało już wspomniane, dotyczy historii badań tematu, która w pracy o charakterze popularnonaukowym wydaje się zbyteczna. „Laickiego" czytelnika tylko znudzi, zaś specjalista odkryje interesujące go zagadnienia w zawartej na końcu publikacji bibliografii. Następna cześć rozpoczyna się rozważaniami nad zjawiskiem akulturacji i hellenizacji, po czym następuje wyjaśnienie kwestii interpretacji bóstw greckich w środowisku italskim, a także związanych z nim różnic w rytuałach sprawowanych na sposób rodzimy, grecki i obcy. Zagadnienia poruszone w rozdziale są niezwykle istotne dla badań nad rzymską religijnością i mentalnością, jednakże pojawia się pytanie gdzie w tym wszystkim ukryty jest Dionizos? O ile można jeszcze wybaczyć tą dygresję – gdyż w ten właśnie sposób odczytać można cały pierwszy rozdział, wprowadzający w zasadniczy temat książki – o tyle brak obecności bóstwa w dalszych rozdziałach wydaje się odrobinę niewłaściwy i pobudza do refleksji czy tytuł książki we właściwy

sposób określa jej zawartość.

Drugi rozdział autorka poświęca triadzie awentyńskiej, de facto dominującej w całej trójcy Ceres, jej związkowi z grecką Demeter, a także świątyni i jej fundacji na awentyńskim wzgórzu. Zbyteczny wydaje się cały passus poświęcony fundacji świątyni Merkurego, którego związek z tematem jest co najmniej odległy. I po lekturze tej części pojawia się pytanie gdzie podział się Dionizos. Gdyby rozdział ten nastąpił po kolejnym, opisującym relację pomiędzy greckim bóstwem winnej latorośli, a italskim Liberem, można jeszcze szukać związków z tematem, choć, jak zostało to już nadmienione, dotyczy on zasadniczej mierze postaci bogini płodów rolnych.

Dopiero kolejny rozdział odkrywa przed czytelnikiem skrzętnie skrywaną przez panią profesor postać bóstwa. Jednakże, prezentowany tu wizerunek Dionizos niestety wciąż nie jest rzymski – dokonana przez autorkę analiza ceramiki miast greckich w Italii, a także etruskich przedstawień i dionizyjskich pomieszczeń kultowych daje obraz postrzegania syna Semele w Italii przez Greków i Etrusków, a nie Rzymian. Dalsza cześć przenosi jednak czytelników do miasta Rzym. Niestety opis sprawowanych tam ku czci najwyższego z bogów Ludi Romani, nie jest wstanie udzielić odpowiedzi na pytanie odnośnie rzymskiego odbioru Dionizosa, co autorka sama zaznacza (s. 96). Obecność w uroczystościach reprezentantów thiasos'u dionizyjskiego, uosabianych w postaci satyrów, w żadnym stopniu nie jest odpowiedzią na dręczące od początku książki pytanie.

Niestety również i kolejny rozdział nie przynosi zmian. Rozpoczyna się odrobinę za długimi rozważaniami o naturze religii rzymskiej i konstrukcji kalendarza, które powinny znaleźć swoje miejsce w początkowych częściach rozdziale publikacji. Dalej autorka („nareszcie", chciałoby się wykrzyknąć) przyrównuje Dionizosa z Liberem, dochodząc do wnio-sków, iż bóstwa te mają ze sobą niewiele wspólnego (s. 125). Później zastanawia się nad samym świętem Liberaliów i jego potencjalnymi patronami, konkludując, że ich głównym celem było przywdzianie przez młodzieńców togi noszonej przez obywateli, odbierając opiekę nad świętem na rzecz Jowisza Liberowi, a tym samym również kolejne potencjalne miejsce Dionizosa w Rzymie.

Następny rozdział pod rozpalającym przygasający płomyk nadziei tytułem Bakchanci i bakchantki niestety po raz kolejny przynosi rozczarowanie spragnionemu odrobiny wrażeń czytelnikowi. Rozpoczyna się on od wyjaśnienia materii stowarzyszeń w starożytności, ich rodzajów i natury. I w tym miejscu po raz kolejny objawia się brak określenia ram geo-historycznych pracy, prowadzący do zaciemnienia odbioru tekstu. Także tutaj związek z Dionizosem zdaje się być tworzony na siłę – jedynym z opisanych stowarzyszeń wykazujących powiązania z tytułowym bóstwem są artifices – wędrowni aktorzy biorący udział w igrzyskach. Nie byli oni jednak upojonymi winem wyznawcami Dionizosa, w ekstatycznym tańcu oddającymi swojemu patronowi cześć, których znamy z przedstawień na ceramice, monetach a także dziełach o charakterze literackim i mitologicznym, tylko grupą rzemieślników próbu-jących zabezpieczyć swój zawód w myśl zasady do ut des.

Przedostatni rozdział, wydający się być sercem całej książki, poświęcony jest aferze Bakchanaliów, zachowanej dla potomności w Ab Urbe condita Tytusa Liwiusza. Rozpoczyna się od streszczenia liwiuszowego opisu wydarzeń ze 186 roku aC, zestawionego z potwier-dzającą go inskrypcją z Tivoli. W dalszej części opisane zawarte są informacje o rzymskiej pobożności i obrzędach, które podobnie jak znane z czwartego rozdziału informacje o kalendarzu i religii powinny być opisane na samym początku książki, gdyż w tym miejscu sprawiają wrażenie wyrwanych z kontekstu. Cały omawiany rozdział, po raz kolejny posiadający niewiele wspólnego z Dionizosem, gdyż, jak autorka sama dowodzi (s.163-183) afera zapewne miała bardziej wymiar polityczno – propagandowy niż religijny, powinien raczej znaleźć się jako komentarz w nowym krytycznym wydaniu historii Liwiusza, niż publikacji poświęconej Dionizosowi.

Ostatni rozdział stanowi niestety kolejny gwóźdź do trumny dla czytelnika. Obiecywane w jego tytle sceny dionizyjskie, nie wiedzieć czemu nie wychodzą na światło dzienne. Pierwsza część zawiera rozważania nad recepcją mitu złotego wieku w epoce augustowskiej, w których niemalże gubią się informacje o prezentowanym w ówczesnej poezji uładzonym wizerunku bóstwa, zgodnym z duchem czasu, w którym powstały. Dalej autorka zajmuje się opisem i interpretacją odkrytego w pompejańskiej Willi Misteriów fresku megalograficznego, czym niespodziewanie kończy swoją książkę. I tutaj budzi się w czytelniku pytanie czy z ziem całego Imperium Romanum znane jest tylko jedno przedstawienie

sceny dionizyjskiej? Żadnych dionizyjskich zdobień ceramiki, monet, brak przedstawień w rzeźbie pełnej i płaskorzeźbie lub na innych malowidłach? Czytelnik pozostaje nienasycony i nie wie, czy z winy zbyt pruderyjnych Rzymian, czy też autorki publikacji.

Książka posiada bardziej charakter kompilacji historii badań, niż odkrywczego dzieła naukowego. Gdyby wybrać z niej wszystkie informacje bezpośrednio dotyczące tematu, uka-zać mogła by się mała publikacja, nie przekraczająca swoją objętością 50 stron maszynopisu. Uderzający w całej książce jest brak wniosków, niespisanych ani pod koniec poszczególnych rozdziałów, ani zsumowanych zbiorczo na końcu publikacji. Wielokrotnie podane zostały różne, wykluczające się hipotezy, bez jednoznacznego poparcia którejkolwiek z nich, jak gdyby autorka nie chciała, lub bała się zająć stanowisko w poruszanych, biorąc sobie za cel otwieranie nowych bez zamykania poprzednich drzwi. O tyle specyficznie wygląda Resumé na końcu książki, już po prezentacji bibliografii i indeksach, jak gdyby autorka zdecydowała się podzielić swoimi wnioskami tylko z francuskojęzycznymi odbiorcami. Przeczy to po raz kolejny popularnonaukowemu charakterowi publikacji, nie pozwalając jednak zakwalifikować jej jako dzieła naukowego sensu stricte. Podobnie język książki budzić może zastrzeżenia. Pomijając drobne błędy literowe, wynikające bardziej z niedopatrzeń edytorskich, z jednej strony zawiera ona usilne przykłady feminizacji określeń naukowych jak np. „antropolożki" i „filolożki", będących poważnymi błędami fleksyjnym, z drugiej zaś określenia świadczące o specjalizacji języka, jak również wiele wtrąceń i makaronizmów, nie zawsze wyjaśnionych, niekiedy nagromadzonych w stopniu utrudniającym „laickiemu" czytelnikowi odbiór pozycji.

Reasumując wydaje się, że książka nie spełni oczekiwań czytelnika – ani specjalisty, ani przeciętnego odbiorcy, w ręce którego może trafić. Ratującym przed absolutną katastrofą kołem ratunkowym jest aneks zawierający dokonany przez Dorotę Gorzelny wybór scen dionizyjskich ze zbirów Muzeum Narodowego w Krakowie. Wydaje się to jednak odrobinę za mało, aby Dionizos w Rzymie mógł się obronić i uzyskać status godnego polecenia czytelnikowi tak zapoznanemu z warsztatem historycznym jak i jego przeciwieństwu.

Maciej Wacławik
(student w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego)



INSTYTUT ARCHEOLOGII UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Nasz Instytut to najstarsza uniwersytecka placówka archeologiczna w Polsce. Od 1863 roku nieprzerwanie prowadzi działalność badawczą, dydaktyczną i popularyzatorską. Z jego murów wyszło grono znakomitych i cenionych w świecie badaczy i nauczycieli akademickich. Obecnie instytut prowadzi szereg prac wykopaliskowych w Polsce oraz poza jej granicami i kształci ponad 450 studentów w zakresie archeologii i dziejów cywilizacji starożytnych świata.

Zapraszamy do współpracy i śledzenia działalności naszych wykładowców i studentów. Nowoczesna archeologia to nie tylko ważna i fascynująca nauka, ale także wielka przygoda związana z odkrywaniem i przywracaniem światu tego co zapomniane.

http://www.archeo.uj.edu.pl/

http://www.facebook.com/iaujcracow

ul.Gołębia 11, 31-007 Kraków
tel. (+48 12) 663 12 79

NABATEJSKIE GROBOWCE FASADOWE W PETRZE

Karolina Rosińska-Balik

Na przestrzeni wieków, odwiecznym towarzyszem człowieka była śmierć. Różne kultury odnosiły się do tego zjawiska w rozmaity sposób, opierając swe zwyczaje na systemach obowiązujących wierzeń. Jakkolwiek niewiele wiadomo, jak dotąd, o tej sferze, tak można częściowo ją rekonstruować na podstawie materialnych pozostałości samych obrzędów jak i miejsc pochówków. Wśród wielu typów pochówków podstawowym podziałem jest obrządek, który dzieli się na szkieletowy i ciałopalny, ale należy liczyć się również z innym sposobem, nieuchwytnym metodami współczesnej archeologii. Jakikolwiek byłby to typ, pozostaje jeszcze podział pochówków ze względu na sposób grzebania. Minione kultury wyróżniają niezliczone sposoby deponowania zmarłych. Wśród nich wyróżnić można pochówki wkopane w ziemie, pod różnymi postaciami jam, katakumb, grobowców itp., oraz naziemne w formie nasypów kurhanowych, drążonych w skałach nisz,, grot czy tez budowli jak tolos, mauzoleum a nawet wysoko zawieszonych w szczelinach skalnych trumien. Spektrum jest bardzo szerokie a powyższe przykłady stanowią tylko niewielki wycinek możliwości.

DZIEJE NABATEJCZYKÓW

Nabatejczycy pierwotnie byli nomadycznym plemieniem z północnej Arabii. Około IV w. p.n.e. państwo nabatejskie wyodrębniło się jako niezależny, polityczny twór. Język nabatejski ewoluował i został przystosowany do prowadzenia transakcji handlowych z ludami będącymi pod panowaniem perskim. To właśnie względy handlowe zadecydowały o założeniu stolicy dokładnie na przecięciu się wielu szlaków i uzyskaniu kontroli nad karawanami.

Pierwszą historyczną wzmiankę o Petrze i jej mieszkańcach zawdzięczamy historykowi Diodorowi z Sycylii, który pisał w I w. p.n.e. Opis pochodzi z relacji naocznego świadka wypraw Aleksandra Wielkiego, będącego jednym z jego dowódców. Diodor opisał najazd Antigonusa pod wodzą Atheneusa, który wykorzystał coroczne święto Nabatejczyków do przeprowadzenia ataku na niestrzeżone miasto.

Diodor przedstawił Nabatejczyków jako lud ceniący swe stada i włości, czerpiący dochód głównie z handlu i preferujący negocjacje ponad zbrojne



Grobowiec Al-Khazneh (fot. autor)

Po tym przekazie następuje długa przerwa w wiarygodnych opisach historycznych. Znanych jest tylko kilka wzmianek znajdowanych na Środkowym Wschodzie dokumentujących transakcje handlowe. Kolejną wzmiankę o Petrze odnajdujemy w biblijnych Księgach Machabejskich opisującą wydarzenia II w. p.n.e. i mówiącą o pirackich wyprawach Nabatejczyków. Do tego typu działań skłoniło ich zagrożenie w postaci odkrycia możliwości połączenia drogą morską Indii z południową Arabią, Egiptem czy też wybrzeżami Morza Śródziemnomorskiego. Nowy szlak omijał Petrę i pozbawiał w dużej mierze dochodu jej mieszkańców. Pierwsze stulecie przed naszą erą upłynęło pod znakiem dobrobytu i niekończących się walk. Władca Aretas II nakazał nawet wybicie własnej monety. Petra znalazła sie w kręgu zainteresowań Rzymian. Wojny uniknięto za sprawą odciągających uwagę Rzymu wydarzeń w Jerozolimie. Petra została jednak zajęta przez Rzymian w 106 roku i włączona do świeżo ustanowionej prowincji Arabia ze stolicą w Bosrze. Miasto nie straciło mimo wszystko na ważności, gdyż Trajan zdecydował się nadać jej miano metropolii w 114 roku. Petra pod panowaniem rzymskim w II i III wieku przeżywała swoje odrodzenie. Przez ten region, bowiem, nadal biegły szlaki handlowe.

Po Rzymianach Petrą zawładnął Konstantynopol a wraz z nim Chrześcijaństwo, które mimo iż uznane za religię obowiązującą, jeszcze długo zmagało się z pogaństwem na tym terenie.

Bezpośrednim powodem opuszczenia Petry i de facto upadku królestwa Nabatei była seria trzęsień ziemi nawiedzająca ten obszar w VII i VIII wieku.

Na krótko w XII wieku, wraz z Krzyżowcami powróciło życie do Petry, lecz wraz z ich odejściem, Petra popadła w zapomnienie na długich VI wieków.

HISTORIA BADAŃ

Człowiekiem, który przywrócił niejako Petrę światu, był Szwajcar Johann L. Butckhardt. On właśnie podróżując w arabskim przebraniu dotarł do Wadi Musa. Pod pretekstem złożenia ofiary spędził dwa dni na króciutkim zwiedzaniu okolicy. Nie miał jednak czasu ani sposobności aby poczynić notatki czy szkice. Udało mu się jedynie zinterpretować, jak się okazało, trafnie ruiny jako starożytną Petrę. To dzięki jego sprawozdaniu, opublikowanemu w dziesięć lat później, znalezisko to zostało rozpropagowane wśród europejczyków.

Przez lata wielu podróżników i amatorów archeologii odwiedziło te niegościnne tereny. Sporządzono wiele cennych szkiców i rysunków niezachowanych do dziś detali architektonicznych, rzeźb. Petrą interesowali się znani badacze jak Laborde, Robinson, Layard czy d'Albert.

Pierwszye badania archeologiczne Petry przeprowadził czeski badacz A. Musil jeszcze pod koniec XIX w. Wyniki swej pracy opublikował w 1907 roku. Szczegółowe badania przeprowadzone zostały przez niemieckich badaczy R. Brünnowa i A. von Domaszewskiego przy współpracy z J. Eustingiem. Wykonano szczegółowe rysunki, mapy i wiele fotografii.

Na dzień dzisiejszy Petra jest stanowiskiem, gdzie swoje prace prowadzi wiele międzynarodowych ekspedycji, a w śród nich: Szwajcarzy, Amerykanie, Niemcy, Włosi czy Finowie. Nie brak również i lokalnych naukowców.

GROBOWCE FASADOWE

Klasyfikacje i ich twórcy

Pierwszego podziału grobowców w Petrze dokonał A. von Domaszewski w 1904 r. Jego klasyfikacja oparta była zarówno na przesłankach architektonicznych jaki na zależnościach chronologicznych. Przyjął on, iż wraz z przemianami stylistycznymi zmieniała się chronologia grobowców. Lata badań zweryfikowały tą błędną tezę i dziś wiadomo, że wszystkie typy były stosowane równocześnie. Domaszewski wyodrębnił siedem typów i jego klasyfikacja jest do dziś przyjmowana przez większość badaczy.

Drobne zmiany do klasyfikacji von Domaszewskiego wprowadził Matthie. Dodał on mianowicie grupę grobowców wolnostojących i wydzielił grupę Chazne.

Browning przyjął zbliżony podział, lecz użył innych nazw:

* grobowce pylonowe- faza asyryjska I i II,
* grobowce schodkowe- faza cavetto I,
* grobowce proto-Hegra- faza cavetto II,
* grobowce typu Hegra- faza podwójnego gzymsu I, II i III,
* grobowce łukowe- bez zmian,
* grobowce przyczółkowe- zostały pominięte, a w ich miejsce wprowadzono typ prostolinijny,
* grobowce w typie rzymskiej świątyni- grupa klasy-

czno- nabatejska i klasyczno- rzymska.

Zupełnie inny podział grobowców fasadowych wprowadził Dalman. Wydzielił on zaledwie trzy grupy: nabatejską, hellenistyczną i rzymską. Kennedy, natomiast zastosował podział na cztery grupy: prostolinijną, asyryjską, gzymsową i klasyczną.

Klasyfikacja grobowców w Petrze nadal wzbogacana jest o nowe kryteria podziału. Schmidt-Colinet wyróżnia grupy: wieżyczkowe, schodkowe i przyczółkowe. Zayadine z kolei dzieli fasady na wieżyczkowe, półwieżyczkowe, łukowe i hellenizujące.

Podział na typy wg von Domaszewsiego

Podział ten wyróżnia siedem typów fasad grobowców Petry. Są to grobowce pylonowe, schodkowe, proto-Hegra, Hegra, łukowe, przyczółkowe i w typie rzymskiej świątyni.

• Grobowce pylonowe.

Charakterystyczną cechą tych grobowców jest obecność jednego lub dwóch rzędów ornamentu w kształcie blanek (wieżyczek) o różnej liczbie. Grobowce te różnią się sposobem wykończenia wejścia.

• Grobowce schodkowe.

Grobowce te w swej fasadzie posiadają schodki zbiegające się do środka, umieszczone ponad nieco rozbudowanym gzymsem. I w tym przypadku różnice wynikają w opracowaniu wejść.

• Grobowce typu proto-Hegra.

Ta grupa grobowców jest zbliżona do typu schodkowego z ta różnicą, że narożniki grobowców zdobione są pilastrami zwieńczonymi kapitelami w typie nabatejskim. Różnice, jak poprzednio, widoczne są w wejściach i gzymsach poszczególnych grobowców.

• Grobowce typu Hegra.

Grobowce typu Hegra różnią się od typu proto-Hegra ściśle ustaloną liczbą schodków (5) oraz występowaniem klasycznej sekwencji belkowania poniżej attyki ze schodkami.

• Grobowce łukowe.

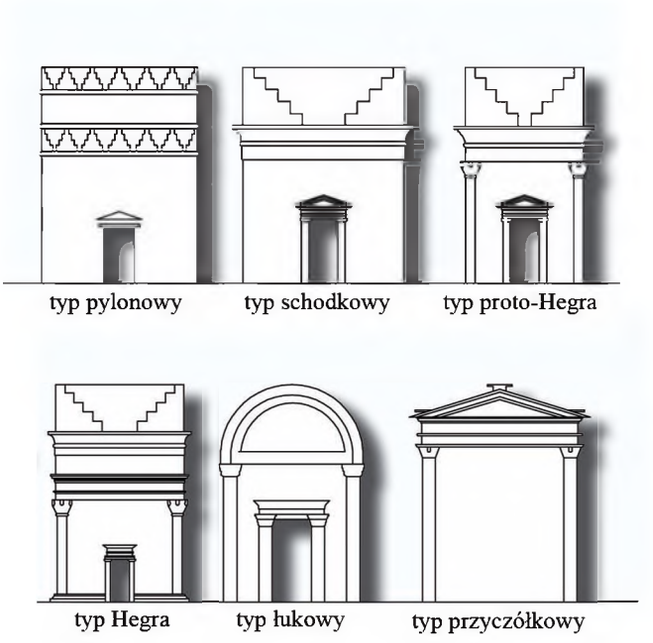
Fasady tych grobowców w miejscu uprzednich schodków posiadają półkoliste zwieńczenie podtrzymywane przez skrajne pilastry.

• Grobowce przyczółkowe.

Nazwa tych grobowców wskazuje na najistotniejszy element ich elewacji, mianowicie trójkątny tympanon wsparty na bocznych filarach.

• Grobowce w typie rzymskiej świątyni.

Jest to grupa najbardziej dekoracyjnych fasad grobowców w Petrze. Wywodzą się one z grobowców przyczółkowych, lecz są dużo bardziej dekoracyjne. Posiadają więcej kolumn i pilastrów oraz wykazują duże podobieństwo do antycznych wzorców świątyń. Do tej grupy należą również grobowce o nietypowych fasadach oraz tzw. grobowce królewskie.

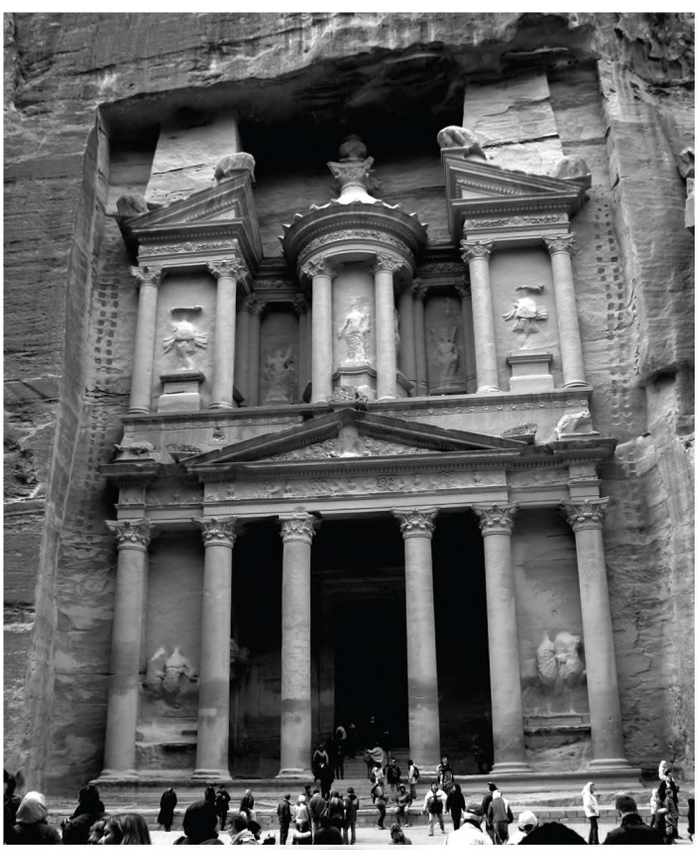


Najbardziej znanym przykładem grobowca nabatejskiego w typie rzymskiej świątyni jest niewątpliwie grobowiec Al-Khazneh (lub Khaznet Phar'oun), co oznacza Skarbiec (lub Skarbiec Faraona). Legenda głosi, że w stojącej na szczycie jego dwupoziomowej fasady urnie, znajdują się bogactwa faraońskie i z tego powodu miejscowi co jakiś czas usiłują ją strącić, aby pozyskać kosztowności. Przez ponad dwa wieki trwała dyskusja na temat daty powstania i pierwotnego przeznaczenia owego grobowca. Przez wielu uważany on, bowiem jest za grobowiec nabatejskiego króla. Inni chcą w nim widzieć świątynię - miejsce deifikacji zmarłego władcy.

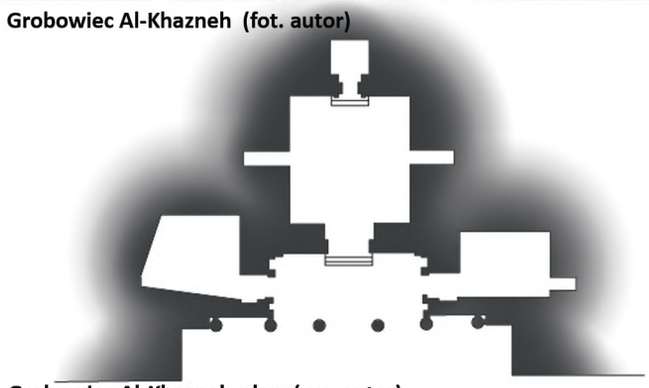
Fasada składa się niejako z dwóch poziomów. Dolny stanowi odwzorowanie greckiej świątyni i składa się z sześciu kolumn korynckich, z czego dwie środkowe są wolnostojące. Na czterech kolumnach wsparty jest zdobiony tympanon z akroterionami. Drugi poziom złożony jest z trzech elementów. Pośrodku znajduje się tolos otoczony kolumnami i nakryty stożkowatym dachem, na szczycie którego opiera się koryncki kapitel z czterometrową urną.

Tolos ten flankują dwa kioski ze złamanym tympanonem każdy. Na tych tympanonach ustawione są akroteriony w kształcie orłów. Za kioskami znajdują się niepełne pylony wtapiające się w skalne podłoże powyżej fasady szerokiej na 30 i wysokiej na 43 metry.

Rzut grobowca jest rozległy. Wejście do dwóch komnat prowadzi przez portyk. Pomieszczenia te były zamykane i mogły służyć jako miejsca pochówków lub do celów kultowych. Wejście główne mierzyło około 8 metrów wysokości. Do tej pory widoczne są miejsca po podwójnych drzwiach. Główna komnata to sześcian o boku około 12 metrów. Z niej przechodzi się do trzech mniejszych pomieszczeń o nieco wyżej umiejscowionej podłodze. W środkowej niszy mógł znajdować się sarkofag ze szczątkami zmarłego. Boczne natomiast najprawdopodobniej nie zostały ukończone.



Grobowiec Al-Khazneh (fot. autor)



Grobowiec Al-Khazneh-plan (rys. autor)

POSUMOWANIE

Petra od momentu odkrycia, wzbudzała zachwyt, czarowała barwami i kształtami, intrygowała badaczy i amatorów przygód. Stanowiła i nadal stanowi źródło zagadek i pytań pozostających bez odpowiedzi. Do dnia dzisiejszego pozostaje niewyjaśniona intencja kucia przepięknych budowli w surowej skale masywu. Czy były to tylko grobowce? Miejsca kultu? Miejsca o niepoznanych dotąd funkcjach? Niewątpliwie te wspaniałe wytwory ludzkich rąk pozostawiają świadectwo po dawno zanikłej kulturze.

Świat nauki docenił dziedzictwo Nabatejczyków i od 1985 roku Petra została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Do dziś Petra cieszy się ogromnym zainteresowaniem zarówno wśród badaczy, o czym świadczą liczne ekspedycje archeologiczne, jak i turyści, którzy masowo odwiedzają ten teren by, choć przez chwilę obcować z tymi jedynymi w swoim rodzaju świadkami przeszłości.

Ostatecznym dowodem na niegasnącą fascynację fasadowymi grobowcami niech będzie uznanie w międzynarodowym głosowaniu 07.07.07, Petry, jako jednego z Siedmiu Cudów Świata.

BIBLIOGRAFIA:

Browning I.
1982 Petra, London
Brünnow R.E., von Domaszewski A.
1904 Die Provincia Arabia, Vol. I, Strassburg
1907 Die Provincia Arabia, Vol. II, Strassburg
1909 Die Provincia Arabia, Vol. III, Strassburg
Dalman G.
1908 Petra und seine Felsheilgtumer, Leipzig
Kennedy A.B.W.
1925 Petra. Its History and Monuments, London
Khouri R.G.
1986 Petra, London.
Machowski W.
1997 Starożytna Petra. Stan badań i topografia, Meander LII,5, s. 471-489
1998 Skalne grobowce Ptery, Meander LIII, 6, s. 621-629
2007 Petra, Wrocław-Warszawa-Kraków.
Matthie K.
1991 Die nabataishe Felsarchitektur in Petra, Klio 73, s. 226-278
Musil A.
1907 Arabia Petraea, Vol. II. Edom, Vienna
Schmidt-Colinet A.
1980 Nabataische Felsarchitektur, BJb 180, 61-102
Zayadine F.
1980 Die Felsarchitektur Petras: Orientalische Traditionen und Hellenistischer Einfluß, w: M. Lindner ed., Petra und das Konigreich der Nabataer, s. 212-248, Munchen

Karolina Rosińska-Balik - doktorantka
w Instytutucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Głos zza Wielkiego Muru – czyli refleksje po międzynarodowej konferencji:

THE 8th SKAM LITHIC TECHNOLOGY WORKSHOP: RETOUCH – HOW AND WHAT FOR? MULTI-PERSPECTIVENESS OF STONE TOOLS

Międzynarodowa konferencja naukowa dotycząca problematyki narzędzi kamiennych, która odbyła się w Krakowie w dniach 17-19 października 2011 roku, była w rzeczywistości już ósmą odsłoną tego wydarzenia. Tym razem oprócz Stowarzyszenia Krzemieniarskiego SKAM współorganizowana przez Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Instytut Archeologii UJ oraz Polską Akademię Umiejętności. Prelegentami było wiele znamienitych osobistości świata archeologicznego z polskich ośrodków naukowych w Krakowie, Wrocławiu, Toruniu, Poznaniu, Warszawie, Łodzi i Lublinie, a także ze Słowacji, Republiki Czeskiej, Węgier, Ukrainy i Chińskiej Republiki Ludowej. Szczególnie wart odnotowania jest fakt przybycia delegacji z Państwa Środka. Badacze z Instytutu Paleontologii Kręgowców i Paleoantropologii Chińskiej Akademii Nauk w Pekinie przybyli do Polski na zaproszenie Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk i Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Najpierw 13 października wygłosili swoje referaty na Uniwersytecie Wrocławskim po czym przyjechali wraz z prezesem Stowarzyszenia Krzemieniarskiego SKAM – prof. JanemMichałem Burdukiewiczem z UWr do Krakowa. Prof. Hou Yamei wystąpiła z prezentacją wprowadzającą w tematykę paleolitu w Chinach pod tytułem: „Paleolithic of China in Asian context" („Paleolit w Chinach na tle azjatyckim"), a mgr Liu Yang zaprezentował wyniki badań, w których uczestniczył wraz z prof. Hou Yamei i prof. Wei Qi, w prezentacji „Discoveries of the pleistocene paleolithic sites in the Nihewan Basin, North China" („Odkrycia plejstoceńskich stanowisk paleolitycznych w Dolinie Nihewan w północnych Chinach"). Warto przy tej okazji zaznaczyć, że ostatnio coraz dynamiczniej rozwija się współpraca pomiędzy ośrodkami archeologicznymi w Polsce i Chinach. W 2009 roku odbyła się we Wrocławiu konferencja międzynarodowa „Serica - Da Qin: Over 2000 years of Sino-Western relations", natomiast ostatnio przygotowywane są nieinwazyjne polsko-chińskie badania archeologiczne „Silk Road-Yuezhi Surface Survey Project" we współpracy pomiędzy Instytutem Archeologii UJ a Muzeum Narodowym w Pekinie, które zostaną zrealizowane w Kotlinie Kaszgarskiej w Regionie Autonomicznym Xinjiang-Ujghur. Jednak jak powiedziała prof. Hou tłumacząc wybór tematu swojego wystąpienia - prawdopodobnie niewiele wiadomo w Polsce o badaniach archeologicznych w Chinach. Niestety jest to w dalszym ciągu dziedzina zaniedbywana na polskich uczelniach, ale miejmy nadzieję, że rozwój wymiany naukowej pozwoli na zmianę tej sytuacji. W planach znajduje się publikacja pokonferencyjna zawierająca m.in. teksty badaczy chińskich, których tak bardzo brakuje w polskich bibliotekach uniwersyteckich.

Łukasz Byrski
(student w Instytucie Archeologii UJ)

CZY NEANDERTALCZYCY STOSOWALI PRAKTYKI MEDYCZNE?

Katarzyna Zarzecka

Poszczególne aspekty życia, zagadkowego ogniwa ludzkiej ewolucji jakim jest gatunek *Homo neanderthalensis*, są rekonstruowane na podstawie interdyscyplinarnych źródeł pozyskanych podczas badań wykopaliskowych. Ślady stosowania praktyk medycznych możemy śledzić głównie dzięki analizom antropologicznym, ale również i botanicznym.

Antropolodzy badając szkielety neandertalczyków dostarczają informacji o ich urazach, zmianach patologicznych, przebytych chorobach oraz przyczynach zgonów. Wśród urazów kostnych najczęściej występują urazy czaszki. Mogą one być wynikiem wypadków myśliwskich (Berger i Trinkaus 1995). Istotne wydają się również warunki w jakich żył neandertalczyk, w których nie trudno o wypadki (Estabrook 2009, 151-153). Urazy głowy mogły być również efektem agresji międzyludzkiej (Web 1995; Larsen 1997; Aufderheide i Rodriguez-Martin 1998). Oprócz urazów głowy w społecznościach neandertalskich występują również poważne urazy kończyn. Bardzo często urazy głowy lub kończyn noszą ślady różnego stopnia zaleczenia. Takie urazy wiązały się z pewnym stopniem niepełnosprawności danego osobnika. Upośledzenia wymuszały konieczność opieki nad takimi osobnikami. Christian Tropel (2004) uważa, że opieka w nad słabymi osobnikami w grupach neandertalskich była tak ważna jak zdobywanie pożywienia lub produkcja narzędzi.

Oprócz urazów kostnych neandertalczyków nękały różne inne przypadłości jak: zwyrodnienia kostno-stawowe, parodontoza, zapalenia kości i szpiku, chroniczne ropienie płuc, tężec, gangrena, salmonella, zakażenia gronkowcem, niedobory fluoru, hipoplazje szkliwa czy przerost porowaty (*cribra orbitalia*) (Tropel 2004). Wśród tych chorób i urazów można znaleźć takie przypadki, w których neandertalczyk wykonywał zabiegi lecznicze. Na stanowisku Krapina 188.8 po złamaniu ręki zastosowano rodzaj unieruchomienia przyśpieszającego zrost kości lub w celu złagodzenia bólu (ryc.1). Podobny przykład znany jest ze stanowiska – Néandertal (Tropel 2004).

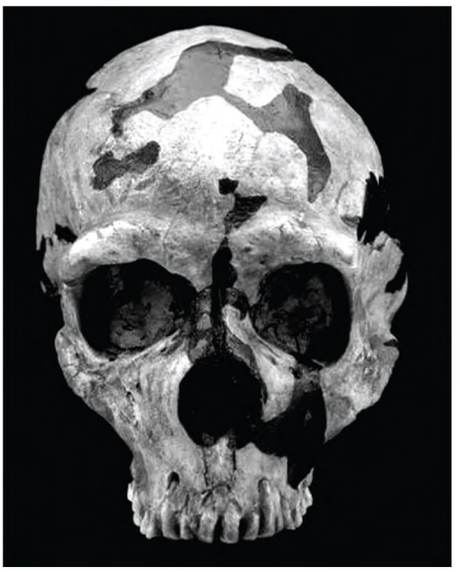


Ryc. 1. Złamany trzon lewej kości łokciowej ze śladami zrośnięcia ze st. Krapina 188.8 (za: V.H. Estabrook 2009, 29)

Bardziej zaawansowane praktyki medyczne miałyby być wykonywane na innym osobniku ze stanowiska Krapina 180. Anta Montet-White uważa, iż amputowano mu część prawej kości łokciowej (Montet-White 1996). Sceptyczni badacze uważają, iż kość została zdeformowana z

powodu stawu rzekomego (Tropel 2004). Jednakże domniemane amputacje kończyn występują również na innych stanowiskach: La Ferrassie 2 i Tabūn 1 – kości strzałkowych, La Ferrassie 1 – udowej, Shanidar I - ramieniowej (Estabrook 2009, 218, table 4.32).Intencjonalne deformacje czaszki miałyby dowodzić planowanych ingerencji na żywym organizmie. Przykłady takich zabiegów znaleźć można na stanowiskach: Shanidar I i V (Trinkaus 1982, 1983), Subalyuk 2 (Pap i in. 1996).

Istnienie opieki nad niepełnosprawnymi osobnikami potwierdza znalezienie szczątków w Jaskini Shanidar. Osobnik nr I jest określany jako najbardziej zdeformowany hominid plejstoceński (Trinkaus i Zimmerman 1982, 62). Był to mężczyzna w wieku 35-50 lat. Jego szczątki świadczyły o wielu poważnych urazach oraz chorobach. Jednakże wszystkie były w większym stopniu zaleczone. Na czaszce tego osobnika są widoczne dwa poważne urazy: prawej kości czołowej oraz lewego oczodołu, kości jarzmowej i czołowej (ryc. 2).Ten drugi uraz spowodował utratę wzroku w lewym oku. Jego prawy obojczyk, łopatka oraz kość ramieniowa były wyraźnie mniejsze. Było to spowodowane najprawdopodobniej przez hipotrofię lub atrofię mięśni. Obojczyk wykazywał ślady zakaźnego zapalenia kości i szpiku. Dwa zaleczone złamania znaleziono na prawym trzonie kości ramieniowej, w tym drugie odcinało nasadę dystalną (ryc. 3). Niektórzy badacze uważają, iż jest to przykład amputacji. Kończyny dolne osobnika nr I również wykazują pozostałość urazów i chorób. Zaleczone złamanie trzonu obecne



Ryc. 2. Czaszka z Shanidar I (za: R. Solecki 1971; Http://donsmaps.com/images23/shanidar1skull.jpg

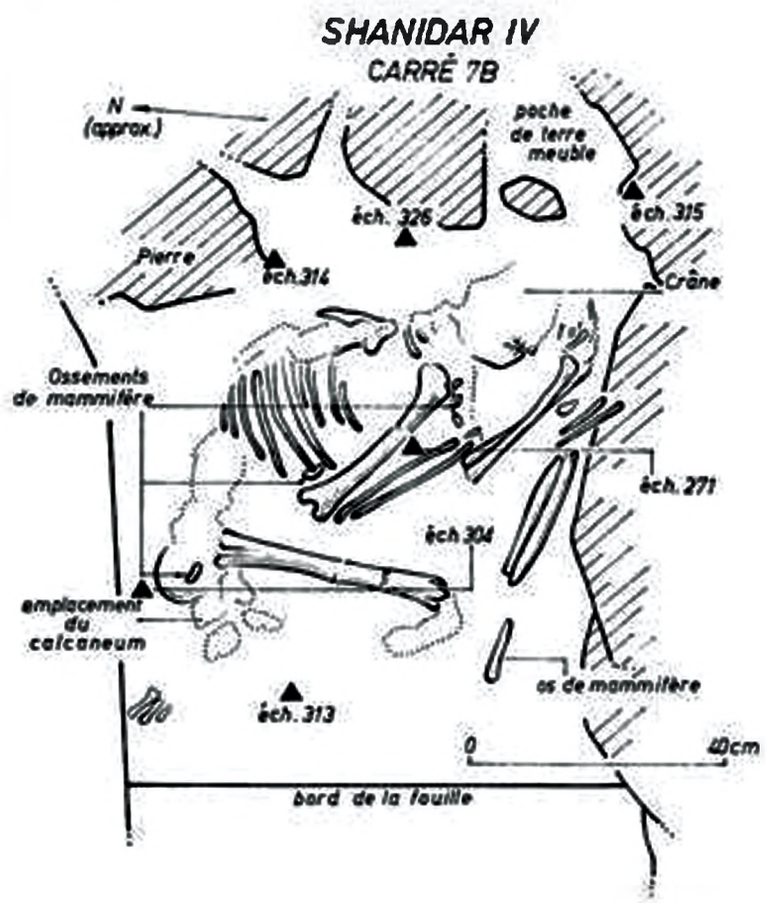


Ryc. 3. Porównanie prawej kości ramieniowej z masywną lewą szkieletu z Shanidar I (za: R. Solecki 1971); http://donsmaps.com/images23/shanidarhumerus.jpg

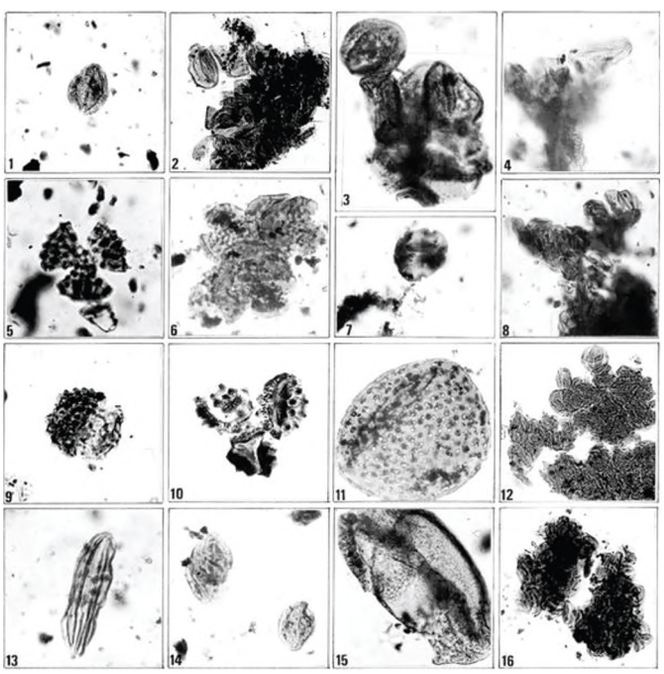
było na prawej piątej kości śródstopia. Narośl kostna na złamaniu spowodowała powstanie zwyrodnienia stawów w tym miejscu, które utrudniało ruch. Zwyrodnieniu podlegała również prawa rzepka, która w konsekwencji stałą się większa niż lewa. Kuśtykanie obciążyło lewą nogę powodując nienaturalne wykrzywienie trzonu kości goleniowej. Wszystkie przypadłości tego osobnika wiązały się z odczuwaniem bólu oraz poważnym upośledzeniem ruchowym oraz koniecznością opieki (Solecki 1971; Trinkaus 1983).

Podczas prowadzenia badań w Jaskini Shanidar odkryto również tzw. „kwiatowy pochówek". W grobie w odległej części jaskini pochowano dorosłego mężczyznę w pozycji skurczonej na lewym boku. Podczas eksploracji pochówku Ralph Solecki zauważył dwie odróżniające się warstwy: wyższą, zalegającą częściowo nad szkieletem, sypką jasnobrązową piaszczystą glinę oraz niższą, twardą warstwę , bardzo ciemną, humusową glebę, na której spoczywał mężczyzna. Z obu warstw pobrano po 3 próbki palinologiczne (ryc. 4). Analiza najbogatszej z próbek, pobranej z ciemnej warstwy, wykazała obecność wielu grup pyłków roślin, szczątków kwiatów, przepalonego i nieprzepalonego drewna (ryc. 5). Zidentifikowano m.in. gatunki: *Abies, Pteroccarya, Alnus, Cupressus, Quercus, Ulmus, Achillea, Centaurea solstitialis, Muscari, Althaea, Senecio, Alcea rosea, Ephedra altissima, Ephedra dystachya* (Solecki 1975, 880-881; Leroi-Gourhan 1998,79-88). Rośliny należały do gatunków o kolorowych kwiatach, od białego, przez żółty i czerwony do ciemno niebieskiego. Część z tych roślin była jadalna: cebulka *Muscari*, owoce *Ephadra*, korzeń *Centaurea*. Wszystkie miały właściwości lecznicze: *Achillea* – przeciwzapalne, przeciwkrwotoczne, nieznaczne przeciwskurczowe, wzmaga wydzielanie soków trawiennych i żółci; *Senecio* – moczopędne, wymiotne, przeczyszczające; *Alcea rosea* – odksztuszające, osłaniające błony śluzowe układu pokar-

mowego, właściwości estrogenne i pobudzające krwawienie miesięczne; *Muscari* – stymulujące i moczopędne, *Centaurea solstitialis* - stosowany w okładach; *Althaea* – przeciwkaszlowe, pomaga w stanach zapalnych przewodu pokarmowego; *Ephedra* – zawiera efedryne o działaniu stymulującym na OUN, podwyższa ciśnienie tętnicze, przyspiesza pracę serca, rozszerza oskrzela, ma działanie moczopędne, halucynogenne i euforyczne (Al-Rawi i Chakravarty 1964; Solecki 1971, 176-177; 1975, 880-881). Pozostaje pytanie, czy neandertalczycy znali medyczne właściwości tych roślin? Czy były tylko bukietem kolorowych kwiatów złożonym w grobie? D. Stewart (1977, 12-165) łączy znaleziska z Jaskini Shanidar. Uważa, że rośliny znalezione w pochówku Shanidar IV były stosowane m.in. w dolegliwościach osobnika z Shanidar I. Dodaje również, iż rośliny często są pierwszymi lekami, nawet u małp. Arlette Leroi-Gourhan (1998, 79-88) ustaliła, iż kwiaty zebrane zostały w okresie końca maja do początku lipca. Uważa, że jeżeli kwiaty miałyby być jedynie darem grobowym, powinny się znaleźć wśród nich piękniejsze rośliny kwitnące w tym czasie na wzgórzach wokół jaskini, jak np. zawilce (pyłki tej rośliny zostały znalezione w jaskini lecz nie było ich w grobie). Sądzi, iż wybór kwiatów był celowy właśnie ze względu na ich medyczne właściwości. Ralf Solecki posuwa się jeszcze dalej w interpretacji uważając, iż dary grobowe oraz forma samego grobu wskazuje kim była osoba pochowana. Grób zlokalizowany był w odległej części jaskini, ok. 15 m od wejścia, w



Ryc. 4. Rozmieszczenie próbek palinologicznych na rycinie pochówku z Shanidar IV. Próbki z jasnej piaszczystej gliny: 271, 326 i 315; próbki z ciemnej humusowej gleby: 314, 304 i 313 (za: A. Leroi-Gourhan 1998, 85).



Ryc. 5. Pyłki z grobu z Shanidar IV: 1-3-Centaurea solstitialis, 4-5-Muscari, 6-Achillea, 7- Pteroccarya, 8-nieznany, 9-Senecio, 10-grupa 3 Senecio, 11-Althaea bez kolców, 12-nieznany, 13-14-Ephedra, 15-Abies, 16-nieznany (za: A. Leroi-Gourhan 1998, 86-87).

niszy skalnej, z dodatkowymi obstawami kamiennymi. Ciemna barwa warstwy na której spoczywały zwłoki mężczyzny była wynikiem obecności w niej dużej ilości szczątków organicznych – spalonego drewna, pyłków i kwiatów roślin, a zwłaszcza dużej ilości szczątków gałęzi Ephedra. Roślina ta zwana przęślą wykorzystywana jest do produkcji mat i sieci. W Jaskini Shanidar wykorzystano ją do produkcji rodzaju materaca czy łoża, na którym leżał zmarły. Węgielki drzewne mogą świadczyć o pozostałości jakiegoś rytuału pogrzebowego związanego z ogniem. Dodatkowo złożono do grobu bukiet ziół. Wszystko wskazuję, iż pochowano w tym miejscu ważną osobę, być może kogoś w rodzaju szamana, uzdrowiciela, osoby, która znała się na leczniczych roślinach, wiedziała jak je stosować, być może również wspierała się jakimiś rytuałami, obrzędami czy magią. Dlatego też członkowie grupy pożegnali swojego uzdrowiciela stosując praktyki podobne do tych, które stosował wobec nich (Solecki 1975, 881), (ryc. 6).

Mityczny obraz prymitywnych społeczeństw neandertalskich zostaje stopniowo zastępowany obrazem ludności znającej właściwości lecznicze roślin, stosującej podstawowe praktyki medyczne ratujące życie, a nawet poprawiające jakość życia, posiadającej „zawodowych lekarzy" w postaci szamanów lub uzdrowicieli, a wszystko to dzięki interdyscyplinarnym badaniom.



Ryc. 6. Rekonstrukcja obrządku pogrzebowego z Shanidar IV (za: http://donsmaps.com/clancave.html)

BIBLIOGRAFIA:

Al-Rawi A., Chakravarty H.L.
1964 Medicinal Plants of Iraq, Baghdad.

Auderheide A.C., Rodriguez-Martin C.
1998 Medicinal Plants o The Cambridge Encyclopedia of Human Paleopathology, Cambridge.

Berger T.D., Trinkaus E.
1995 Patterns of trauma. Among the Neandertals, Journal of Archaelogical Science, vol 22, 841-852.

Estabrook V. H.
2009 Sampling biases and new ways of addressing the significance of trauma in Neandertals. Michigan.

Larsen C.S.
1997 Bioarchaeology. Interpreting behavior from the human skeleton. Cambridge.

Leroi-Gourhan A.
1998 Shanidar et ses fleurs, Paléorient, vol. 24,79-88.

Montet-White A.
1996 Le Paléolithique en ancienne Yougoslavie, ed. Jérôme Milton, Grenoble.

Pap I., Tillier A., Arensbour B., Chech M.
1996 Shanidar The Subalyuk Neanderthal remains (Hungary): a re-examination, Annales Historico-Naturales Musei Nationalis Hungarici, vol. 88, 233-270.

Solecki R.
1971 Shanidar: The First Flower People, New York.
1975 Shanidar IV, a Neanderthal Flower Burial in Northern Iraq, Science, vol. 190, iss. 4217, 880-881.

Stewart T.D.
1977 The Neanderthal Skeletal Remains from Shanidar Cave, Iraq: A Summary of Findings to Date, Proceedings of the American Philosophical Society, vol. 121, no. 2, pp. 121-165.

Trinkaus E.
1982 Artificial cranial deformation in the Shanidar 1 I 5 Neandertals, Current Anthropology, vol. 23 (2), 198-199.
1983 The Shanidar Neanderthals, New York.

Trinkaus E., Zimmerman M.
1982 Trauma among the Shanidar Neandertals, American Journal of Physical Anthropology, vol. 57, 61–76.

Tropel C.
2004 Approche synthétique de la pathologie des Néanderthalies, Paleobios 13.

Webb S.
1995 Approche synthétique Palaeopathology of Aborigenal Australians. Health and the disease across a hunter gatherer continent, Cambridge.

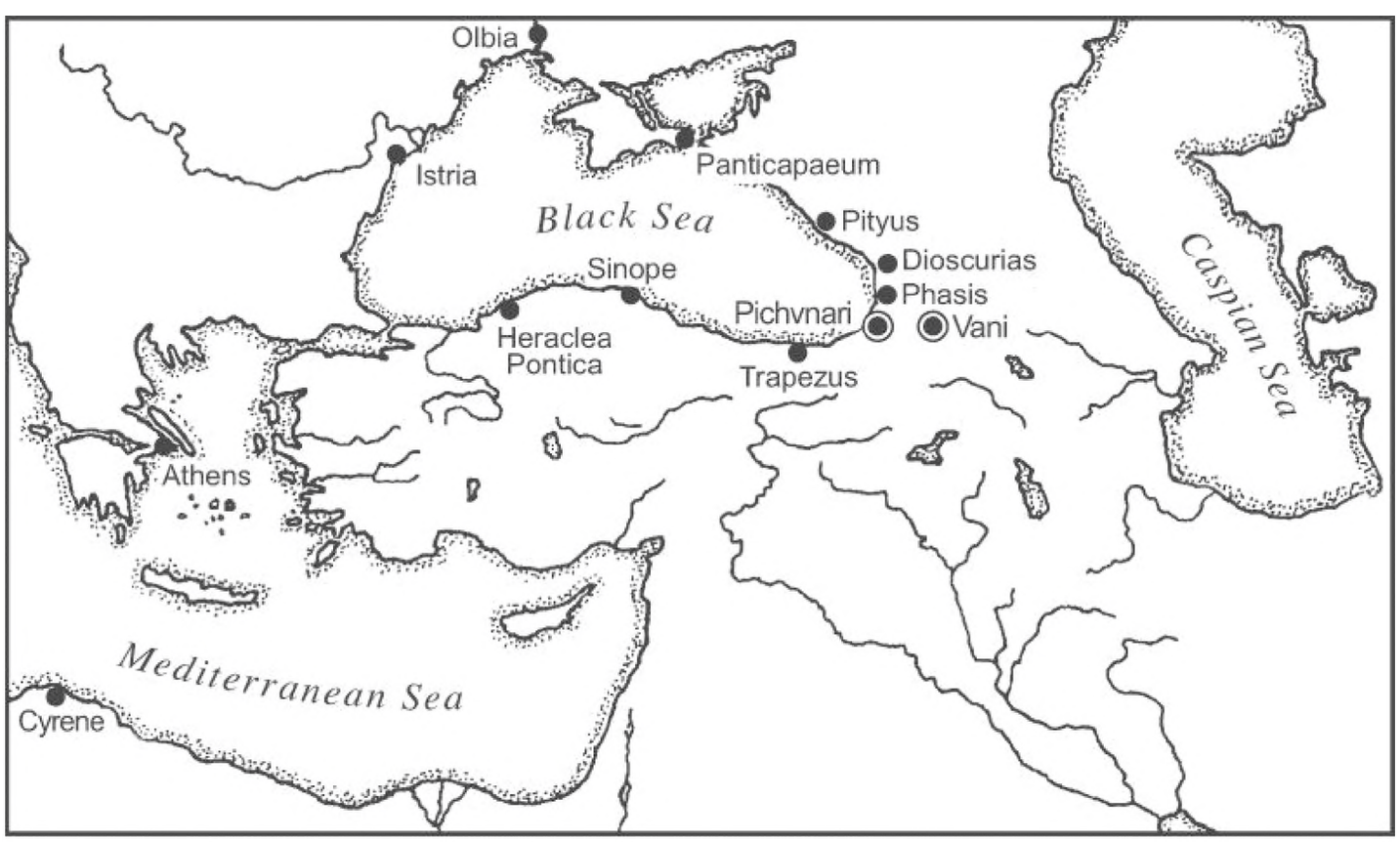
http://donsmaps.com/clancave.html

Katarzyna Zarzecka - doktorantka
w Instytutucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PICHVNARI
Wspomnienia z wykopalisk na kolchidzkim i greckim cmentarzysku w Gruzji

Kamila Nocoń

Lipiec ora początek sierpnia 2010 roku spędziłam w Gruzji biorąc udział w badaniach wykopaliskowych. Wyjazd był możliwy dzięki kontaktom zawiązanym w czasie międzynarodowej konferencji „Pontika 2008 Recent Research on the Northern and Eastern Black Sea In Ancient Times" organizowanej przez Instytut Archeologii UJ, Ashmolean Museum Oxford przy współpracy z Muzeum Archeologicznym w Odessie, Batumi Archaeological Museum oraz PAU w Krakowie która odbyła się w dniach 21-26 kwietnia 2008 roku.



1. Lokalizacja Pichvnari (za: http://users.ox.ac.uk/~pichvnar/pichvnari/Pichnvarimap.jpg)

Pichvnari położone jest na końcu dzisiejszego miasta Kobuleti, znajdującego się ok. 50 kilometrów na północ od Batumi, stolicy Autonomicznej Republiki Adżarii w Gruzji.

Nazwa stanowiska nie jest eponimiczna, w języku gruzińskim znaczy dosłownie „miejsce, w którym rosną sosny". I faktycznie na całym stanowisku, jak również po za nim można spotkać sporą ilość drzew sosnowych. Samo stanowisko było ważnym ośrodkiem osadniczym już w epoce brązu, jednak jego znaczenie wzrosło w okresie greckiej kolonizacji, kiedy wpływy handlowe oraz kulturalne stawały się silniejsze. Stanowisko zajmuje powierzchnię około 100 hektarów, jest położone pomiędzy wybrzeżem Morza Czarnego a dwiema rzekami o nazwach Czoloki oraz Oczkamuri (Vickers, Kakhidz 2008b). Badania na stanowisku prowadzone są od ponad 60 lat. Od początku pracami zajmuje się Muzeum Archeologiczne w Batumi, natomiast od 1998 roku Muzeum współpracuje z Ashmolean Museum Oxford University. Prace wykopaliskowe kierowane były przez profesora Amirana Kakhidze, dyrektora Muzeum Archeologicznego w Batumi oraz byłego rektora Uniwersytetu w Batumi a także przez profesora archeologii Michaela Vickersa z Oxford University.

Na stanowisku znajdują się dwa cmentarzyska (greckie i kolchidzkie) oraz osada. Początkowo prace prowadzone były tylko na cmentarzysku kolchidzkim, znajdującym się w zachodniej części stanowiska, na naturalnym wzniesieniu nazywanym przez miejscowych Napurvala. Cmentarzysko kolchidzkie jest datowane na V wiek p.n.e. Od 1966 roku archeologom udało się zadokumentować 232 groby, po roku 1989 155 grobów. W większości groby były zwykłymi jamami, w których zmarli układani byli w pozycji skurczonej. W kolejnych tygodniach wykopaliska zostały rozszerzone i otworzono kilka wykopów na cmentarzysku greckim. Jak podają badacze, bardzo niezwykłe jest to iż cmentarzyska greckie oraz kolchidzkie położone są bardzo blisko siebie. Sądzi się że w okresie klasycznym kiedy koloniści greccy oraz autochtoni zasiedlali te obszary panowały względnie pokojowe stosunki pomiędzy oboma grupami. Cmentarzysko greckie jest szczególnie istotnym zagadnieniem badawczym ponieważ jak dotąd nie udało się zlokalizować drugiego stanowiska o takim charakterze w tym regionie Morza Czarnego. Najwcześniejsze groby datowane są na połowę V wieku p.n.e. (Vickers, Kakhidz 2008b, 137). Przy eksploracji kolejnych pochówków odkrywaliśmy przede wszystkim ogromną liczbę paciorków składających się kiedyś na naszyjniki. Dość liczne były tez monety, znajdowane w miejscu gdzie przeważnie miała znajdować się głowa zmarłej osoby. Największe emocje towarzyszyły jednak eksploracji grobów znajdujących się na cmentarzysku greckim. W zeszłym roku odsłonięto kilka grobów, jeden z nich posiadał bardzo bogate wyposażenie. W pochówku znajdowały się czarnofigurowe lekyty, czarnopokostowana miseczka z graffito, dwie srebrne bransolety, złoty wisiorek oraz wiele innych drobnych przedmiotów jak np. gwoździe stanowiące kiedyś element konstrukcyjny trumny. Prawdopodobnie był to grób dziecka. Niestety warunki panujące na stanowisku nie sprzyjają konserwacji materiałów organicznych. W żadnym grobie nie zachował się szkielet zmarłego, ani pozostałości trumny.

Również, po raz pierwszy w zeszłym roku, podjęto badania na osadzie kolchidzkiej z okresu hellenistycznego. Praca była lekka i przyjemna, zazwyczaj spędzaliśmy na stanowisku 4-5 godzin (od 7 do 12). W czasie pracy było też dużo przerw ze względu na panujące warunki atmosferyczne. Nadmorska część Gruzji znajduje się w obszarze klimatu podzwrotnikowego, w związku z tym codziennie towarzyszyły nam blisko 40 stopniowe upały.

Misja archeologiczna prowadząca wykopaliska w Pichvnari mieszka na stanowisku, na odgrodzonym terenie w budynkach przystosowanych do celów archeologicznych. Pomimo dosyć międzynarodowego towarzystwa szybko się zaprzyjaźniliśmy. Spędzaliśmy długie godziny na grach i rozmowach. Prowadzone konwersacje czasem zakrawały o szaleństwo, ponieważ prowadzone były w kilku językach na raz, co sprzyjało poszerzeniu słownika z języków angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego oraz oczywiście gruzińskiego. Pobyt w obcym miejscu stwarza też wiele okazji do poznania miejscowej kultury w wielu jej aspektach (np. poprzez uczestniczenie w gruzińskim weselu). Gruzini są narodem bardzo konserwatywnym i silnie związanym ze swoją bardzo bogatą i wielowiekową tradycją. Moim zdaniem jednym z ważniejszych elementów kultury



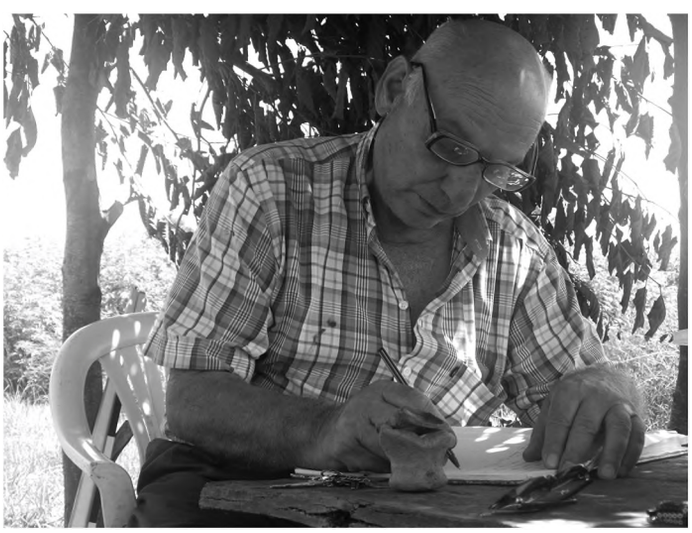
1. Tbilisi (fot. autor)



2. Wybrzeże Morza Czarnego nieopodal Gonio (fot. autor)



3. Przy pracy (fot. autor)



4. Prof. Amiran Kakhidze przy pracy (fot. autor)



5. Ogólny widok na cmentarzysko kolchidzkie (fot. autor)



6. Fragment czarnofigurowego naczynia (fot. autor)

gruzińskiej jest jedzenie (po gruzińsku saczmeli). Niezapomnianym doświadczeniem okazało się smakowanie gruzińskiej kuchni, począwszy od całego wachlarza wybornych serów, poprzez potrawy, których głównym składnikiem jest ser gruziński (chaczapuri- cienkie ciasto nadziewane delikatnym solonym serem , aczma). Kuchnia gruzińska stara się wykorzystywać sezonowe warzywa i owoce, w związku z tym bardzo często jedliśmy potrawę z fasoli (lobio), podsmażane bakłażany. Również bardzo popularne są potrawy z wołowiny np. mcwadi, serwowany na wiele sposobów szaszłyk. Swoistym doznaniem smakowym są tinkali- pierogi w kształcie sakiewek, wewnątrz których znajduje się mięso pływające w aromatycznym sosie.

Mimo wielu zajęć związanych z wykopaliskami, znalazło się także parę chwil na zwiedzanie. Najczęściej odwiedzaliśmy Batumi, charakteryzujące się XIX wieczną architekturą, ruchliwym portem oraz wspaniałymi wzgórzami. Do najbardziej istotnych punktów turystycznych miasta zaliczyć można Park Przymorski, turecki meczet z drugiej połowy XIX wieku, dawną eklektyczną zabudowa willowa, a także Ogród Botaniczny, Uniwersytet, synagoga, dawny kościół katolicki z początku XX wieku, delfinarium oraz jedno z dwóch obecnie czynnych w Gruzji muzeów Józefa Stalina. Nieopodal Batumi, tuż przy granicy z Turcją znajduje się twierdza Gonio, poświadczona w gruzińskich źródłach VII wieku jako Apsaros. Jest to rzymska fortyfikacja umiejscowiona przy ujściu rzeki Czoroch do Morza Czarnego. W II wieku było to dobrze umocnione rzymskie miasto ówczesnej kolonii Kolchidy, po czym znalazło się pod wpływami bizantyjskimi. Obok tak wspaniałych miejsc jak wyżej wymienione, znajdują się miejsca współczesnej cywilizacji, prężnie się rozwijające. Jednak wiele miejsc nie daje zapomnieć o uciemiężeniu Gruzji pod jarzmem komunizmu. Taki obraz przedstawiają np. Gori- miasto narodzin Józefa Stalina. Najwięcej wrażeń dostarcza stolica Gruzji –Tblisi, jedno z najstarszych miast na świecie, zwane perłą Kaukazu. Dzisiejsze Tbilisi zasługuje na miano europejskiego miasta. Nie brakuje schludnych ulic, zadbanych skwerów, ekskluzywnych restauracji czy hoteli o światowym standardzie. Z czystym sumieniem można powiedzieć, że jeden dzień to "dużo za mało" by zasmakować w urokach tbiliskiej metropolii, gdzie można zażyć kąpieli w Starożytnych termach zasilanych gorącymi źródłami wód leczniczych, zwiedzić Stare Miasto wraz z twierdzą Narikala, pełne urokliwych kamienic i dawnych świątyń takich jak Anczischati, Sioni i Metechi, oraz podziwiać panoramę miasta z Mamadavitis Monasteri, czyli Klasztoru Św. Dawida, który jest malowniczo położony ponad miejską zabudową na stokach góry Mtacminda.

BIBLIOGRAFIA:

Bodzek J.
2008 Pontika 2008, Alma Mater 2008, s. 118-120

Kamiński K.
2009 Przewodnik Gruzja, Armenia oraz Azerbejdżan. Magiczne Zakaukazie. Kraków 2009

Kakhidze A.
2007 Greek Necropolis of Classical Period at Pichvnari [w:] Ancient Greek Colonies in the Black Sea 2, Volume II, (ed.) D. V. Grammenos, E. K. Petropoulos, BAR International Series 1675 (I), Oxford 2007, s. 1143-1178

Papuci-Władyka E. (red.)
2008 Pontika 2006, Najnowsze badania greckich kolonii północnych wybrzeży Morza Czarnego. Materiały międzynarodowej konferencji, Kraków 18 marca 2006 [w:] Studies in Ancient Art And Civilization vol. 11, Kraków 2008

Vickers V., Kakhidze A.
2008a Pichvnari 1967-2005, recent work in a Colchian and Greek settlement [w:] (red.) Papuci-Władyka 2008, 220-238
2008b A Kolchian and Greek Settlement: Excavations at Pičvnari 1967 to 2005 [w:] Black Sea Studies 8, p. 131-148

Strony internetowe:
www.kaukaz.pl
http://users.ox.ac.uk/~pichvnar/Home%20page.htm

Kamila Nocoń - doktorantka w Instytutucie Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

UWAGI NA TEMAT PRÓB REKONSTRUKCJI STROJU KOBIECEGO W KULTURZE PRZEWORSKIEJ NA PRZYKŁADZIE ZNALEZISK Z MIĘDZYRZECZA LIWCA I ŚWIDRA

Klaudia Nawalany

Celem niniejszego artykułu jest zebranie najważniejszych informacji dotyczących możliwości odtworzenia stroju kobiecego w kulturze przeworskiej z uzupełnieniem ich o wyniki poczynionych przez autorkę badań nad strojem mieszkanek międzyrzecza Liwca i Świdra w ciągu fazy B2 okresu rzymskiego (I70/80-ok.160 n.e.). Problematyka badań nad ubiorem kobiecym w okresie wpływów rzymskich była już niejednokrotnie poruszana w literaturze. Na gruncie nauki rodzimej temat ten najszerzej rozwinęli M. Tempelmann-Mączyńska oraz J. Kolendo. Owocem studiów pierwszej z wymienionych jest wyjątkowo cenne opracowanie traktujące o częściach stroju kobiecego na obszarze środkowo- i wschodnioeuropejskiego Barbaricum (Mączyńska 1985). Niektóre z aspektów poruszanych w cytowanej pracy doczekały się rozwinięcia w wydanej kilka lat później, problemowej publikacji autorstwa obydwojga wspomnianych badaczy (Kolendo, Mączyńska 1991).

Zasięg terytorialny kultury przeworskiej w okresie jej istnienia stawia ją na jednym z czołowych miejsc pośród jednostek kulturowych wyróżnianych na obszarze środkowoeuropejskiego Barbaricum. Kultura ta rozwijała się na większości obszarów południowej i środkowej Polski począwszy od wczesnej fazy młodszego okresu przedrzymskiego, czyli od ok. II w. p.n.e. do schyłku V w. n.e. Zarówno początki, jak i jej kres trudno jednak uznać za dostatecznie doświetlone źródłowo (patrz: Dąbrowska 1988, tam dalsza lit.). Nie wchodząc w problematykę genezy tej kultury, warto jednak nadmienić, iż jej schyłek przypada na niespokojny okres tzw. wielkich wędrówek ludów, doprowadzających do diametralnych zmian na mapie etnicznej w tej części Europy.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech kultury przeworskiej, w dodatku pozostającą w ścisłym związku z problematyką rekonstrukcji stroju, jest obrządek pogrzebowy. W przeważającej mierze dominował tutaj zwyczaj ciałopalenia. Początkowo zmarli chowani byli głównie w grobach jamowych, natomiast od początku okresu wczesnorzymskiego obserwuje się coraz częstsze występowanie pochówków popielnicowych, które osiąga apogeum w fazie B2 i C1a2 (Madyda-Legutko, Rodzińska-Nowak, Zagórska-Telega 2003, 181-188;). Oprócz kremacji w kulturze przeworskiej zdarzają się również przykłady pochówków inhumacyjnych. Spotykane są one przede wszystkim w początkach okresu wczesnorzymskiego na terenach Dolnego Śląska, Kujaw, Pałuk oraz północnego Mazowsza i części Polski środkowej (Niewęgłowski 1981, 76-81). Wraz ze wzrostem liczby pochówków popielnicowych zauważalne jest również stopniowe zwiększanie ilości przedmiotów wkładanych wraz ze zmarłym do grobu (Godłowski 1981, 115). Na całym obszarze omawianej kultury panował zasadniczo podobny wzorzec wyposażenia zmarłych. Zestaw przedmiotów deponowanych wraz ze zwłokami w odróżnieniu od typów pochówków i cech obiektów sepulkralnych wykazuje silne powiązanie z płcią zmarłego. Pozwala to na wyróżnienie tzw. archeologicznych wyznaczników płci żeńskiej, do których zalicza się niektóre części stroju, ozdoby, okucia i klucze do skrzyneczek, przęśliki oraz igły (Madyda-Legutko, Rodzińska-Nowak, Zagórska-Telega 2005, 263-271).

Szczegółowa analiza inwentarzy 67 pochówków kobiecych odkrytych na cmentarzyskach w Kamieńczyku, Karczewcu i Kołaczu, woj. Mazowieckie (Dąbrowska 1973, 1997, 2002) pozwoliła na podjęcie próby odtworzenia ubioru przedstawicielek kultury przeworskiej w fazie B2, z której dane obiekty sepulkralne pochodziły. Ze względu na stopień bogactwa omawianych elementów wyposażenia grobowego, można podjąć próbę wydzielenia trzech grup odtwarzanych strojów. W pierwszej z nich zawierają się te inwentarze grobowe, w których części stroju kobiecego występują najliczniej. Do grupy tej zaliczono pochówki zawierające co najmniej 5 elementów ubioru, w tym przynajmniej jedną fibulę. Kolejna grupa to groby o średnio zamożnym inwentarzu, w którym spotyka się od dwóch do pięciu analizowanych zabytków, wyłączając zespoły z podwójnymi zapinkami. Ostatnia grupa - ubogo wyposażonych obiektów sepulkralnych - skupia te pochówki, w których występują wyłącznie pojedyncze lub podwójne fibule. Najliczniej reprezentowanym wariantem stroju w badanych zespołach jest model średnio zamożny. Wśród 37 inwentarzy grobowych zaliczanych do tej grupy dominują zestawy zawierające dwie zapinki, zarówno tego samego jak i dwóch odmiennych typów, którym towarzyszą najczęściej sprzączki do pasa, różne typy wisiorków, gładkie, brązowe bransolety oraz – w dwóch przypadkach- końcowe okucia pasa. Obok zestawów z dwoma fibulami spotykane są także takie, w których występują trzy zapinki. Zdarzają się tutaj przypadki, w których wszystkie fibule reprezentują takie same lub odmienne typy, jednak dominuje kombinacja 2 + 1 (2). Najczęściej zapinkom tym nie towarzyszą inne elementy stroju (1) . Pojedyncze fibule wraz z jednym lub dwoma innymi elementami stroju pojawiły się w 7 kolejnych zespołach. Drugą pod względem liczebności grupą reprezentującą określony wariant stroju są zespoły ubogo wyposażone, w skład których wchodzą wyłącznie dwie lub jedna zapinka. Najrzadziej występujący, a zarazem najbogatszy, wariant stroju jest znany z zaledwie 10 inwentarzy grobowych. Połowa z nich zawiera trzy fibule, które występują przeważnie w kombinacjach 2 + 1 , przy czym z reguły dwie z nich zaliczane są do trąbkowatych. Oprócz zapinek w grobach tych występują też – w różnych kombinacjach - sprzączki, okucia (głównie końca) pasa, bransolety i wisiorki. Warto wspomnieć, że również Tacyt zauważa występowanie bogatszych i uboższych wariantów stroju kobiecego: *„Bogatsi różnią się szatą, nie przestronną i fałdzistą jak Partowie i Sarmaci, ale opiętą i dobrze do ciała przymuskaną”* (Germania, 25).



Ryc. 1 (po lewo) Próba rekonstrukcji stroju na podstawie inwentarza grobu nr 68 z Kamieńczyka. Ryc. 2 (po prawo) Próba rekonstrukcji stroju na podstawie inwentarza grobu nr 55 z Kamieńczyka. Na podstawie Perin P., Forni P., Joubert P., Tak żyli ludzie. W czasach królestw barbarzyńskich, Wrocław 1992, s. 35, ryc. 3, 4.

Za najbardziej popularne wśród elementów stroju kobiecego uznać należy fibule, przeważnie brązowe. Są to przede wszystkim okazy zaliczane do A.II, A.III serii głównej i serii pruskiej, A.IV oraz A.V. Za wyjątkowe znaleziska wykonane z brązu uznać należy tutaj dwie fibule mieszane A.II/IV oraz zapinkę tutulusowatą. Jak wynika z powyższych rozważań za-

bytki te nierzadko występują w określonych kombinacjach (por. Mączyńska 1985) Drugą co do liczebności kategorią zabytków są metalowe części pasa, głównie sprzączki, okucia i zawieszki. Stosunkowo często występują tu także brązowe bransolety w kilku odmianach (gładkie, gładkie ze zdobionymi końcami, typu Kamieńczyk oraz wężowate), a także wisiorki, przede wszystkie opasane i trójkątne. Natomiast rzadkością są znaleziska brązowych pierścionków i klamerek esowatych, uważanych za przejaw kontaktów z innym środowiskiem- kulturą wielbarską (Andrzejowski 2002, 59-87).

Pomimo, iż cmentarzyska dostarczają największej liczby zabytków umożliwiających rekonstrukcję stroju, pamiętać należy również o wyjątkowym znaczeniu znalezisk pochodzących ze stanowisk bagiennych w północnej części Europy. W przeciwieństwie do cmentarzysk odkrywane są tutaj bardziej „nietrwałe" elementy ubioru. Znaleziska pochodzące z prowadzonych tam badań wskazują, że do elementów stroju mieszkanek Barbaricum zaliczyć można długą spódnicę lub szatę typu peplos, bluzę z krótkimi lub długimi rękawami oraz siatkę na włosy. Natomiast do typów stroju charakterystycznych dla obu płci zaliczono prostokątny płaszcz (dłuższy u kobiet), skórzaną pelerynkę, sięgającą do połowy ud lub futrzany kołnierz oraz skórzane obuwie w rodzaju miękkich butów z rzemieni (patrz: Kolendo, Mączyńska 1991, 248, tam dalsza lit.). Występowanie futrzanych kołnierzy i skórzanych pelerynek znajduje potwierdzenie także w dziele Tacyta: (...) *„Noszą i kożuchy zwierzęce: lecz pobrzeżni bez wyboru: dalsi i głębsi, nie prowadzący handlu okazalsze wdziewają skóry"* (Germania, 26).

Obok źródeł archeologicznych, badacz zajmujący się problematyką rekonstrukcji stroju ma do dyspozycji również antyczne przekazy pisane. Spośród nich zdecydowanie najcenniejszym w aspekcie poruszanego problemu jest opis stroju barbarzyńskiego zamieszczony w cytowanej już Germanii Tacyta. W swoim dziele rzymski historyk pisze: (...) *„odzienie niewiast w tym się tylko różni od męskiego, iż one częściej zażywają płótna szachowanego szkarłatem"* (Germania, 26). Na tej podstawie należy więc wnioskować, iż strój męski i kobiecy były do siebie podobne, co wynika najpewniej z podobieństwa odzieży wierzchniej, czyli tzw. płaszcza galijskiego, który w wydaniu kobiecym był jednak dłuższy i sięgał do kostek (patrz: Kolendo, Mączyńska 1991, 271). Następnie autor Germanii wylicza elementy, które odróżniają stroje żeńskie: (...) *„one częściej zażywają płótna szachowanego szkarłatem: nie noszą rękawów, mając odkryte ramiona z częścią piersi"* (Germania, 26). Dwie pierwsze uwagi, odnośnie do kolorystyki szat, wydają się mieć potwierdzenie w zachowanym materiale archeologicznym. Najbliższym terytorialnie przykładem występowania takich tkanin względem kultury przeworskiej są fragmenty lnianych szat znane z obszarów kultury wielbarskiej (Maik 1954, 26-29). Użycie koloru czerwonego do zdobienia szat jest natomiast poświadczone dzięki zachowanym resztkom czerwono-pomarańczowej dekoracji szat wierzchnich znanych z przedstawień na stelach prowincjonalnorzymskich (Farka 1976, 58, ryc. 2). Ponadto z terenów sąsiadujących z kulturą przeworską znany jest haftowany fragment materiału, odkryty w pochówku z fazy B2/C1 na cmentarzysku w Lubowidzu, pow. Lębork, który pierwotnie był długim rękawem niebieskiej, wełnianej koszuli (Maik 1954, 218). Tym samym, odkrycie to podważa wiarygodność informacji Tacyta o braku rękawów w stroju kobiecym. Ponadto długie rękawy szat znane są z licznych wyobrażeń na stelach norycko-panońskich i w odkrytym w Nadrenii tzw. stroju Menimane z przełomu I i II w. n.e. (Wild 1970, 200-206). Podobne wątpliwości budzi również podana przez rzymskiego historyka informacja o dekoltach w strojach barbarzynek (Germania, 26).

Rozważania na temat wyglądu stroju kobiecego kultury przeworskiej z racji stosunkowo ubogich i nie odnoszących się bezpośrednio do interesującego nas środowiska informacji oraz braku znalezisk tekstyliów na terenie objętym zasięgiem jej występowania mogą być uznane za nie w pełni wiarygodne. Mimo tego z pewnością można stwierdzić, że omawiany tu strój kobiecy nie był jednolity i różnił się w zależności od statusu majątkowego jego właścicielki. Przypuszczać można, że składał się na niego długi, najczęściej wełniany prostokątny płaszcz oraz – w chłodniejszych porach - krótka skórzana pelerynka lub futrzany kołnierz. Pod płaszczem noszono zapewne długą spódnicę lub szatę przypominającą grecki peplos oraz wełnianą lub lnianą bluzę posiadającą- w zależności od warunków pogodowych- długie bądź krótkie rękawy. Na nogach prawdopodobnie noszono skórzane obuwie z miękkich rzemieni. Kolor szat mógł przybierać różny odcień, choć w źródłach pisanych i ikonograficznych pojawia się głównie kolor czerwony. Z kolei

wyniki badań archeologicznych wskazują, że ubiór niekoniecznie musiał być jednobarwny lecz mógł posiadać kolorowy haft, pasy czy kratkę. Okrycie wierzchnie spinano najczęściej brązowymi fibulami, występującymi w różnych kombinacjach (przeważnie 2 + 1). Oprócz zapinek, wśród metalowych części stroju często spotyka się żelazne lub brązowe sprzączki oraz - nieco rzadziej - okucia końca pasa. Występowanie na badanym obszarze elementów stroju nietypowych dla pozostałych terenów zajmowanych przez kulturę przeworską stało się przyczyną wydzielenia tzw. wschodniej strefy kultury przeworskiej. Strefa ta charakteryzuje się występowaniem typowego dla kultury przeworskiej inwentarza w połączeniu z cechami sąsiednich środowisk: wielbarskiego, zachodnioskandynawskiego, bałtyjskiego oraz nadłabskiego (Andrzejewski 2002, 59-87).

PRZYPISY:
1) Jedynie w dwóch przypadkach odkryte zostały wraz ze sprzączką do pasa, natomiast w jednym – wraz z bransoletą typu Kamieńczyk.
2) Tylko w jednym przypadku pojawiły się trzy identyczne fibule oczkowate serii pruskiej typu A.60

ŹRÓDŁA:
Tacyt Germania, Sandomierz 2009.

BIBLIOGRAFIA:

Andrzejowski J.
2002 Wschodnia strefa kultury przeworskiej- próba definicji, WA LIV, PMA Warszawa, 59-87

Dąbrowska T.
1980 Zmiany kulturowe prawobrzeżnego Mazowsza i Podlasia w okresie wpływów rzymskich, WA 45/1, 45-58.
1988 Wczesne fazy kultury przeworskiej. Zasięg- chronologia- powiązania, Warszawa.
1997 Kamieńczyk. Ein Gräberfeld der Przeworsk- Kultur in Ostmasowien, Monumenta Archaeologica Barbarica 3, Kraków.

Farka Ch.
1976 Ein spätrömisches Gräberfeld aus Braun am Gebirge (w:) Fundberichte aus österriech, 15.

Godłowski K.
1981 Kultura przeworska (w:) Prahistoria Ziem Polskich 5, Wrocław, 57-134.

Kolendo J., Tempelmann – Mączyńska M.
1991 Opis stroju germańskiego w Germanii Tacyta. Próba konfrontacji tekstu i danych archeologicznych (w:) KHKM 3/91.

Madyda –Legutko R. , Rodzińska-Nowak J., Zagórska – Telega J.
2003 Obrządek pogrzebowy a płeć zmarłego (w:) Funeralia Lednickie, spotkanie 5, Poznań.
2005 Uwagi na temat reguł wyposażania zmarłych (w:) Funeralia Lednickie, spotkanie 7, Poznań.

Maik J.
1954 Wyroby włókiennicze (w:) Festschift für Prof. Schwantes, Neumünster.

Niewęgłowski A.
1981 Obrządek pogrzebowy ludności kultury przeworskiej na przełomie er (II wiek p.n.e.-II wiek n.e.). Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.

Tempelmann – Mączyńska M.
1985 Części stroju kobiecego w okresie rzymskim na obszarze środkowo- i wschodnioeuropejskiego Barbaricum, Kraków.

Wild J.P.
1970 Clothing in the north- west provinces of the Roman Empire (w:) World Archaeology: Loanwards and roman expansion in north- west Europe.

Klaudia Nawalany - studentka
w Instytutucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bronisław Szubelak
"Hoplita grecki VII-V w. p.n.e. Studium bronioznawcze"

Zabrze 2007

Studium Bronisława Szubelaka wypełnia, jak twierdzi sam autor, lukę w opisie greckiej sztuki wojennej w krajowej literaturze, tak w popularno- jak i ściśle naukowej. W swojej pracy analizuje po kolei elementy *panoplium* - ekwipunku hoplity greckiego, od tarczy, przez pancerz, hełm, nagolenniki (nagolenice), po broń (miecz i włócznię). Każdy z podrozdziałów poświęconych jednemu elementowi uzbrojenia zawiera krótką historię powstania tego konkretnego typu, jego morfologię i specyfikę użytkowania. Badacz wysnuwa wnioski o wczesnej, bo mykeńskiej proweniencji panoplium. Zaś w powstaniu falangi, idzie jednak nieco w ślad za Hansonem, nieśmiało postulując model w którym uzbrojenie dostosowuje się do taktyki, a nie na odwrót. Uważa ponadto, że *panoplium* było przykładem unifikacji uzbrojenia przy zachowaniu jego indywidualnego charakteru (to zdanie można uzna za oparte na faktach, tylko w przypadku, gdy będziemy pod nie podciągać tylko tarczę, a i inne kwestie poruszane przez Szubelaka są co najmniej dyskutowane w środowisku naukowym). Łączy on hoplitę ściśle z jego uzbrojeniem, stąd ramami czasowymi pracy są lata od pojawienia się tego wojownika, aż do reform Ifikratesa (teoretycznie, wg tej koncepcji można postulować przeniesienie datowania na końcówkę VIII w. - już wtedy pojawiają sie wszystkie elementy *panoplium*).

Na uwagę zasługuje również propozycja przedstawienia zmian w morfologii uzbrojenia jako konsekwencji umasowienia konfliktów między poleis w V w. Nowe, masowe wojny epoki klasycznej miałyby angażować obywateli bez względu na status materialny, co doprowadziłoby do zmniejszenia jakości i ilości statystycznego uzbrojenia wojownika. Koncepcja ta, mimo iż ciekawa, pomija dane z epoki archaicznej, gdzie już można wysnuć podobny wniosek. Pomimo gruntownego zaprezentowania morfologii typów uzbrojenia i broni, a także wnoszących odpowiedni kontekst uwag o ich symbolicznym znaczeniu w Hoplicie greckim... brak większej refleksji teoretycznej. Tak jakby autor obawiał sie wykroczyć poza dane dostarczane przez pozostałości broni. W efekcie czytelnik otrzymuje przegląd uzbrojenia, ale o samym hoplicie dowiaduje się niewiele.

Niestety, wady pracy Szubelaka wynikają głównie z nielicznego zasobu źródeł, jakimi się posługiwał. Brak choćby podstawowych prac dotyczących uzbrojenia: E. Kunze, Beinschienen, (Olympische Forschungen XXI), Berlin 1991 - nagolenice, I. Kilian-Dirlmeier, Die Schwerter in Griechenland, Stuttgart 1993 - miecze. Książki, E. Jarvy, Archaiologia on Archaic Greek Body Armour, (Archaeologica Septentrionalia3) Rovaniemi 1995, klasyfikującego i opisującego wszystkie archaiczne pancerze. Brak przede wszystkim krytyczno-teoretycznych prac, gdzie, w zasadzie, pozostaje tylko przy książkach Hansona z lat 90'tych, brak H. van Weesa, P. Krentza. Razi także korzystanie z tłumaczeń literatury fachowej na języki obce (Ducrey pojawia się jako dzieło anglojęzyczne, w rzeczywistości jest to tłumaczenie z francuskiego). Z drugiej strony autor na siłę „zapycha" bibliografię podając tam podręczniki (Kultura materialna starożytnej Grecji, K. Majewski red.), słowniki i encyklopedie (Słownik cywilizacji egipskiej, Racheta, Encyklopedia świata starożytnych Greków, Saksa).

Bez zebrania odpowiedniej bazy źródłowej nie można w gruntownie opracować takiego zagadnienia, jak hoplita i jego uzbrojenie. Paradoksalnie, praca Szubelaka ustępuje merytorycznością popularnonaukowym zeszytom z serii Osprey, zachwalanym przez niego we wstępie. Pomimo tych wszystkich wad i niedociągnięć studium zachowuje warsztat niezbędny publikacji naukowej i, trudno się nie zgodzić z autorem, jest jedną z niewielu polskich publikacji traktujących o tym temacie.

Wawrzyniec Miścicki
(doktorant w Instytucie Archeologii UJ)

PALAZZO IN FORTEZZA ZIEMI PRZEMYSKIEJ I SANOCKIEJ

Edyta Bochnak

Termin *palazzo in fortezza* pochodzi z języka włoskiego. W terminologii polskiej nie znajduje zupełnie jednoznacznego odpowiednika. Jak podaje J. Bogdanowski jest to budynek rezydencjonalny, nieobronny ale stanowiący ośrodek założenia obronnego systemu bastionowego lub kleszczowego, mogącego posiadać dodatkowe umocnienia w postaci bram obronnych, fos lub wałów (1996, s. 538-539). Przez pojęcie palazzo in fortezza rozumie się więc prywatny pałac magnacki obwiedziony fortyfikacjami, ale sam w sobie nie warowny. Typ ten jest próbą połączenia w jednym założeniu architektonicznym funkcji obronnych i rezydencjonalnych.

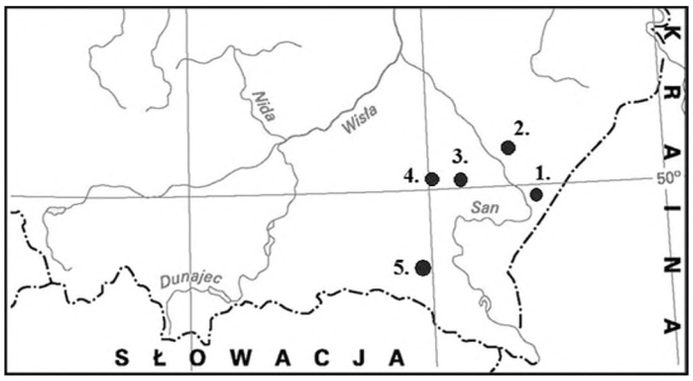
Do wykrystalizowania się *palazzo in fortezza* na ziemiach polskich doszło pod koniec XVI wieku. Pierwszym założeniem tego typu był pałac w Książu Wielkim, zwany Mirowem. Wzniesiony w latach 1585-1595 przez Santi Gucciego na zlecenie biskupa Piotra Myszkowskiego (Kajzer 1993, s. 203). Szczególny rozkwit tego typu założeń przypada na pierwszą połowę XVII wieku. Na ziemi przemyskiej i sanockiej wzniesiono wtedy cztery ze wszystkich pięciu tego typu budowli (1). Rezydencje zakładane były na surowym korzeniu lub stanowiły wynik przebudowy wcześniejszych (często basztowo-bastejowych) obiektów.

W drugiej połowie XVII wieku obserwowana jest stagnacja ruchu budowlanego oraz stopniowy zanik typu palazzo in fortezza, który nieco dłużej utrzymywał się tylko na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Ostatnim takim założeniem była siedziba w Białej Podlaskiej powstała na przełomie XVII/XVIII wieku (Gruszecki1962, s. 277). Od początku wieku XVIII upowszechniają się pałace całkowicie pozbawione walorów obronnych, otoczone ogrodem (stanowiące typ *entre cour et jardin*) oraz twierdze obronne o narysie kleszczowym. Zostają więc rozdzielone dwie tak charakterystyczne dla typu *palazzo in fortezza* funkcje: rezydencjonalna i obronna .

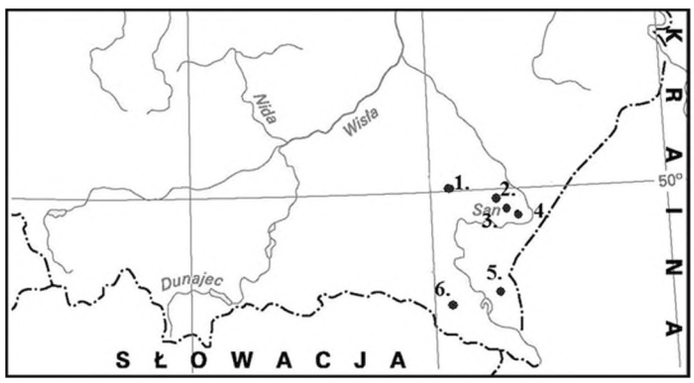
Na ziemiach polskich możemy zaobserwować dwa skupiska tego typu założeń. Pierwsze na ziemiach południowo-wschodnich Korony, w skład którego wchodziły zamki z ziemi przemyskiej i sanockiej oraz obiekty powstałe poza współczesnymi granicami Polski m.in. Brody, Podhorce, Stanisławów, Wiśniowiec, Złoczów, Zbaraż. Drugie skupisko w Małopolsce m.in. Baranów Sandomierski, Danków, Krzyżtopór w Ujeździe, Nowy Wiśnicz. Poza tymi terenami założenia typu palazzo in fortezza nie tworzą skupisk np. z Wielkopolski znany jest tylko jeden taki zamek ze Zbąszczynia, z Pomorza zamek w Starym Drawsku.

Na ziemi przemyskiej i sanockiej wzniesiono pięć tego typu obiektów: zamek w Laszkach Murowanych, Łańcucie, Rzeszowie, Dukli i Sieniawie.

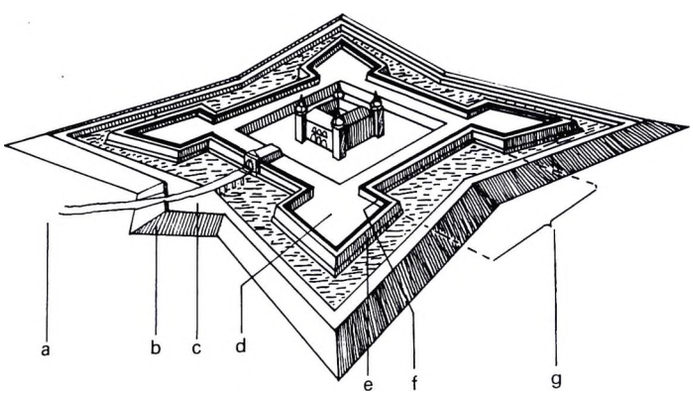
Zamek w Laszkach Murowanych nie przetrwał do dnia dzisiejszego i nie został przebadany archeologicznie. Został rozbudowany ze starszego basztowo-bastejowego założenia z inicjatywy Jerzego Mniszka po roku 1578 (ukończyli go Oleśniccy) (Kajzer 1993, s. 202). Otrzymał wtedy pięcioboczny narys bastionowy Cylindryczne bastiony typu puntone znajdowały się w jego trzech narożnikach, w dwóch pozostałych umieszczono niskie czworoboczne wieże ze



Mapa 1. Rozmieszczenie palazzo in fortezza



Fot. 2. Makieta przedstawiająca słowiański grób nakurhanowy. Skala 1:20. Muzeum Archeologiczne w KrakowMapa 2. Rozmieszczenie zredukowanego typu palazzo in fortezzaie. Zdjęcia T. Sajecki.



Rys.1. Łańcut wg J. Bogdanowski 1996
Typowy układ palazzo in fortezza: wolnostojąca rezydencja w narysie bastionowym. Elementy składowe systemu bastionowego:
a-przedpole;
b- przeciwstok osłaniający krytą drogę;
c- plac broni;
d- bastion;
e- czoło bastionu;
f- bark bastionu;
g- kurtyna;
(wg J. Bogdanowskiego 1996)

stożkowatymi hełmami. Całe założenie bronione było dodatkowo przez mokre fosy, wały i staw. Wejście od południa wiodło przez wysoką wieżę bramną. Wieża posiadała galeryjkę widokową, nad którą umieszczony był zegar i herb Mniszchów. Zwieńczona była dwiema kopułami. Sam zamek był nieobronny i spełniał funkcję wygodnej rezydencji magnackiej. Bryłę założenia tworzyło pięć różnej długości skrzydeł, które zamykały nieregularny, wybrukowany, dziedziniec. Starsza (zachodnia) część rezydencji pochodząca z czasów Mikołaja Tarły, odróżniała się od części późniejszych (barokowych) renesansową stylistyką i większą szerokością. Wewnątrz znajdowało się 45 pokoi wraz z dwiema salami rycerskimi. Pokoje mieszkalne znajdowały się na parterze a reprezentacyjne na piętrze. W późniejszych latach wokół rezydencji powstał wielki ogród nazywany „włoskim" (Aftanazy 1996, s. 146; Kajzer 1993, s. 202).

Jednym z najpiękniejszych zabytków architektury polskiej jest zamek w Łańcucie. Na jego przykładzie można prześledzić często spotykany na ziemi przemyskiej i sanockiej rozwój założenia: od wieży mieszkalnej przez zamek basztowo-bastejowy do założenia bastionowego. Pod koniec XVI wieku Stadniccy (ewentualnie Toporczykowie-Pileccy) wznieśli w Łańcucie murowany dom wieżowy o wymiarach podstawy 8 x 8,5 m (Proksa 2008, s. 100). Obiekt ten należał do typu tzw. wież strażniczych. Na przełomie XVI i XVII wieku Stadniccy dobudowali do niego budynek o wymiarach podstawy 15 x 24 m. Duża rozbudowa założenia miała miejsce w latach 1610-1620 (Proksa 2001, s. 296). W jej wyniku zamek przekształcił się w typ basztowo-bastejowy. Założony na planie prostokąta, w którego narożach znajdowały się baszty typu puntone zaopatrzone w strzelnice. Posiadał wewnętrzny dziedziniec otoczony krużgankami. Skrzydła mieszkalne usytuowane były z trzech stron: wschodniej, północnej i zachodniej. Od strony południowej stał mur parawanowy z bramą wjazdową. Stara budowla stała się częścią południowo-zachodniego skrzydła nowego zamku.

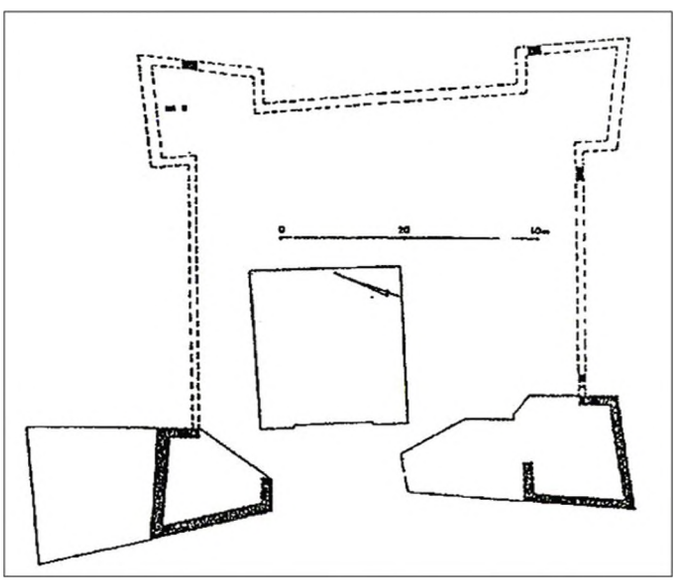
Kolejne zmiany przeprowadzono z inicjatywy Stanisława Lubomirskiego w latach 1629-1641 (Guerquin 1984, s. 206). Wtedy to Maciej Trapola z pomocą Krzysztofa Mieroszewskiego przekształcili zamek w rezydencję bastionową. Zamek stanowi przykład typowego założenia palazzo in fortezza. Sam w sobie nie obronny, otoczony był pięciobocznym narysem bastionowym, głębokimi suchymi fosami i

wałami. Rezydencja była wolnostojąca. Posiadała cztery dwupiętrowe skrzydła (nowo wzniesione było skrzydło południowe). Pierwsze piętro (piano nobile) miało charakter reprezentacyjny. Dawne baszty obronne zostały zamienione w wieże alkierzowe (strzelnice przekształcono w okna). Stare wejście do założenia (strona południowa) zostało zamurowane i wzniesiono nowe od strony zachodniej. Podkreślało to osiowość kompozycyjną całego zespołu. Wjazd do zamku prowadził przez wielką sień przejazdową. Rezydencja posiadała dwie klatki schodowe w północnych narożach dziedzińca. Według J. Bogdanowskiego narys bastionowy reprezentuje staroholenderski system fortyfikacji (2) (1996, s. 113). Umocnienia ziemne były otoczone skarpowymi murami z gankiem straży i strzelnicami. Na bastionie północno-zachodnim w latach od 1629-1641 wniesiono Zbrojownie zwaną Cekhausem (Omilanowska, Sito 1995, s. 19). Podczas nadzoru archeologicznego prowadzonego przez A. Gruszczyńską odkryto XVII wieczne (2004, s. 371) pozostałości po jednym z pomieszczeń zbrojowni. Odsłonięto również fragmenty podziemnych chodników prowadzących od Zbrojowni do północno-zachodniej wieży zamkowej. Po wewnętrznej stronie muru dzianego fosy odnaleziono wzmacniające go pionowe żebra. Od 1667 roku, kolejne prace mające za zadanie unowocześnianie systemu obronnego prowadził Tylman z Gameren (Proksa, 2008, s. 124). Rozbudował on most, przez który biegła droga z miasta do zamku. Most był w typie grobli nie dochodzącej do kurtyny, a ponad powstałą w ten sposób przerwą przewieszony był most zwodzony Wprowadzono podwala osłonięte przedpiersiem ceglanym ze strzelnicami do broni ręcznej, a na narożach podwala ustawiono kawaliery czyli wieżyczki strażnicze, zbudowane z cegły palcówki lub cegły i kamienia. Od pożaru zamku w roku 1688 Tylman zajmował się wystrojem wnętrz (Omilanowska, Sito 1995, s. 15). W tym czasie wzniesiono również hełmy na wieżach zachodnich i powiększono ryzalit północno-zachodniej klatki schodowej. Elementy obronne zamku zostały przekształcone na tarasy widokowe. Na przełomie XVII i XVIII w fortyfikacje utraciły znaczenie a główną troską właścicieli stała się rezydencja i otaczający ją „park angielski".

Interesującym obiektem jest zamek typu palazzo in fortezza w Rzeszowie. Niestety rezydencja nie została przebadana archeologicznie. Powstała na



Rys.2. Zamek w Łańcucie za 07.09.2011 chata-zacisze.plzamek-w-lancuciezamek-z-lotu-ptaka



Rys.3. Zamek w Dukli wg M. Proksa 2001



Rys.5. Laszki Murowane wg M. Proksa 2008

skutek rozbudowy wcześniejszego założenia, bowiem już po roku 1583 roku funkcjonował tu murowany dwór wieżowy (Proksa 2001, s. 102). Wybudowany przez Mikołaja Spytka Ligęzę i nazywany do XVIII wieku „kamienicą starą". Dwór ten został rozbudowany przez

Ligęzę po 1620 roku czego wynikiem było powstanie założenia typu *palazzo in fortezza* (Proksa 2001, s. 103). Obiekt posiadał trzy wieże alkierzowe i jedną typu puntone (w narożniku południowo-wschodnim). Wewnętrzny dziedziniec z trzech stron otaczały arkady. Całości broniły fortyfikacje bastionowe o cechach systemu szkoły nowowłoskiej (3) z elementami staroholenderskiej. Bastiony częściowo były obmurowane kamienno-ceglanym płaszczem a częściowo obłożone blokami z gliny. Prace przy rozbudowie nieukończonego założenia kontynuował Jerzy Sebastian Lubomirski. Ufortyfikował on zamek od strony północno-wschodniej. W 1682 roku Tylman z Gameren, z inicjatywy Hieronima A. Lubomirskiego przebudował i rozbudował założenie (Majewski 1994, s. 430). Wykonawcą projektu Tylmana był Piotr Belotti, a następnie jego syn Jan Chrzciciel. Fortyfikacje miały rzut trapezu. Na narożach bastionów ustawione były drewniane kawaliery. Istniały potajniki (tajne wyjścia do fosy), brama broniona była rawelinem. Powstała również kryta droga osłonięta przeciwstokiem. Nieregularność narysu fortyfikacji spowodowana jest wykorzystaniem fragmentów wcześniejszych obwarowań oraz wydłużeniem czół bastionu zachodniego i wschodniego, dla zwiększenia liczby stanowisk artyleryjskich. Obiekt dodatkowo broniły wody Wisłoka. W tych czasach część rezydencji (od północy) uległa likwidacji. Zamek przybrał kształt czteroskrzydłowy. Na parterze od strony dziedzińca znajdowały się arkady, a na piętrze podziały pilastrowe. Skrajne i środkowe partie fasad wieńczyły trójkątne szczyty. Brama wjazdowa usytuowana była od zachodu. W XVIII wieku miały miejsce kolejne przebudowy zamku m.in. według projektu K. H. Wiedemanna. Stopniowo obiekt utracił znaczenie obronne.

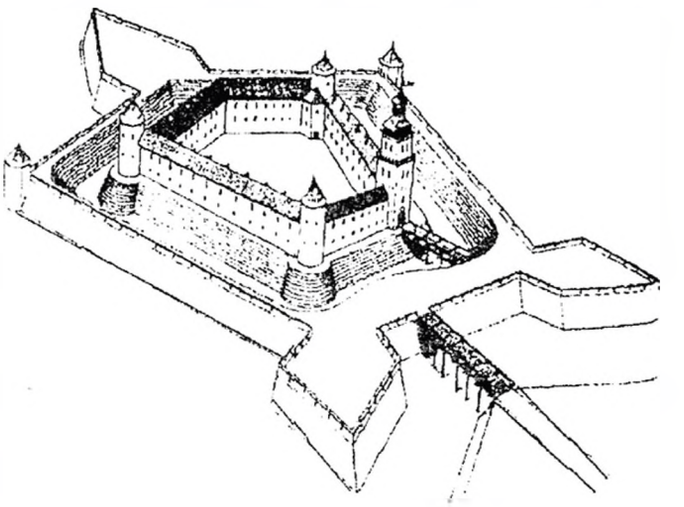
Zamek w Dukli jest kolejnym przykładem typu palazzo in fortezza. Położony jest w północnej części miasta w widłach rzeki Jasiołki i Teodorówki Pierwszy obiekt (murowany dwór) powstał z inicjatywy Zborowskich i Drohojowskich pod koniec XVI wieku (Proksa 2008, s. 124). Ten tzw. „stary zamek" zbudowany był na planie prostokąta o wymiarach 15,9 x 24,3 m. Był to budynek jednopiętrowy z sienią przelotową na osi, w przyziemiu podzielony na trzy pomieszczenia. Część tego obiektu zachowana jest we wschodniej partii dziś istniejącego pałacu. Nie wiadomo w jaki sposób dwór był ufortyfikowany. Nowy właściciel Franciszek Mniszech doprowadził do jego przekształcenia w typ *palazzo in fortezza*. W latach 1636-1638 wyremontował dwór, a następnie około połowy XVII wieku do jego zachodniej ściany dobudował prostokątny budynek (7,5 x 8,3 m) oraz otoczył go fortyfikacją bastionową. (Proksa 1991, s. 198) W wyniku przeprowadzonych przez M. Proksę wykopów sondażowych udało się nakreślić czworoboczny rzut narysu bastionowego. Odsłonięto bastion w narożu północno-zachodnim (odkryty w dzisiejszej piwnicy oficyny A). Jego kąt bastionowy wynosił 780, w przyziemiu podzielony był na dwa pomieszczenia tzw. kazamaty. Zbudowany został z łamanych kamieni piaskowcowych na zaprawie wapienno-piaskowej. Odkryto również bastion w narożu południowo-zachodnim (w piwnicy dzisiejszej oficyny B). Zbudowany w taki sam sposób jak wyżej wspomniany, ale bez podziałów wewnętrznych. Uchwycono przebieg kurtyny południowej (o grubości muru 95-100 cm) oraz czoło wschodnie bastionu południowo-wschodniego i bastionu północno-wschodniego. Swój obronny charakter zamek utracił już w latach 1764-1765 (Proksa 1991, s. 201). Bastion północno-zachodni i południowo-zachodni przekształcono wtedy w oficynę A i B, resztę umocnień rozebrano, a całość otoczono parkiem francuskim.

Ostatnim wzniesionym w ziemi przemyskiej i sanockiej obiektem typu *palazzo in fortezza* jest zamek w Sieniawie. Powstał w latach 1664-1680 na surowym korzeniu z fundacji Mikołaja Sieniawskiego (Proksa 2008, s. 124). Budynek na planie kwadratu miał charakter rezydencjonalny i był otoczony czworobocznym narysem bastionowym Od strony miasta bronił go rawelin. Bastiony: północno-zachodni i północno-wschodni były mniejsze od dwóch pozostałych. Przyczyną zmniejszenia fortyfikacji od strony północnej zamku była obecność umocnień miejskich oraz ograniczenie powierzchni przepływem Potoku Dybkowskiego. Jak uważa J. Frazik system fortyfikacji wykazuje wpływy szkoły francuskiej (1971, s. 8). Rezydencja razem z ufortyfikowanym miastem (wał ziemny, parkan i narożne dzieła obronne) tworzyła tzw. układ sprzężony (Kuśnierz 1984, s. 169). Wewnątrz fortyfikacji obok rezydencji dworskiej z wewnętrznym dziedzińcem, znajdował się ogród „włoski" z domem ogrodowym. W XVIII wieku zamek opustoszał na skutek wzniesienia na południe od niego rezydencji z założeniem parkowym (Guerquin 1984, s. 286).

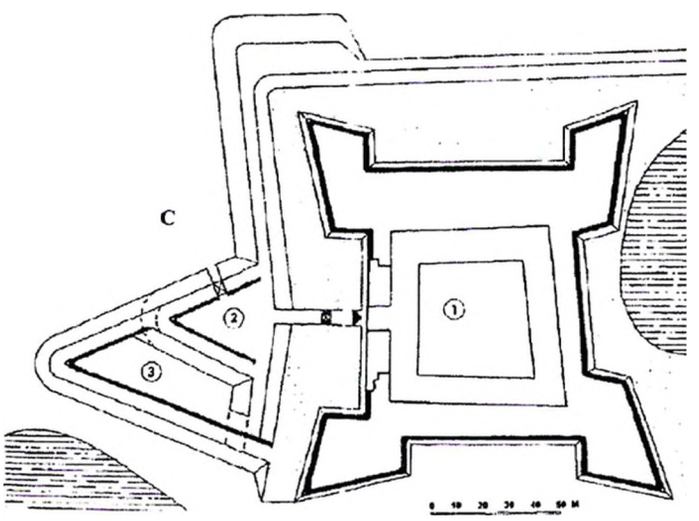
Na podstawie przytoczonych obiektów można stwierdzić, że istniał pewien typowy schemat według którego wznoszono założenia typu *palazzo in fortezza*. Siedziba otoczona była fortyfikacją bastionową (rzadziej kleszczową). Najczęściej występowały czworoboczne narysy fortyfikacji. Przyczyną popularności planu czworokątnego była prostota wykonania oraz stosunkowo niskie koszty. Nawet średnio zamożna szlachta była w stanie wznieś mały dwór otoczony ziemną fortyfikacją na tym planie. Rzadsze były fortyfikacje na planie pięcioboku np. Wiśnicz, Krzyżtopór, mimo że były obronniejsze i bardziej reprezentacyjne. Wymagały bowiem większych nakładów finansowych. Sama rezydencja (wewnątrz narysu fortyfikacji) w większości była budowlą wolnostojąca. Czasami zdarzają się jednak obiekty w których rezydencja została włączona w system bastionowy (np. Krzyżtopór w Ujeździe).

Ciekawym zjawiskiem (szczególnie częstym na ziemiach południowo-wschodnich) jest zakładanie przez szlachtę obronnych dworów stanowiące pomniejszenie magnackich założeń typu *palazzo in fortezza*. Ich skala była dostosowana do możliwości finansowych średniej szlachty ale zasadniczo powielała schemat nieobronnej rezydencji umocnionej małymi ziemnymi narysami bastionowymi, wałami z parkanami i fosami. Dwory tego typu to m.in.:

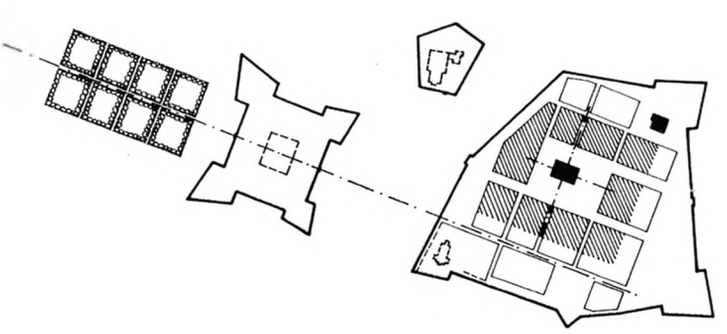
- Dwór w Czarnej powstał na przełomie wieku XVI i XVII lub na początku wieku XVII. Związany był z Kmitami lub Stadnickimi (Proksa 2008, s. 125). Umacniał go wałem ziemnym z parkanami z drzewa i czterema rondlami w narożach.
- Dwór w Płonnej powstał w XVI-XVII wieku i związany był z Tarnowskimi (Proksa 2008, s. 126). Fortyfikacje ziemne miały narys czworoboku. Zwieńczone były parkanem i dodatkowo umocnione mokrą fosą.
- Założenie w Tuligłowach powstało w drugiej ćwierci XVII wieku (Proksa 2008, s. 126). Założone zostało prawdopodobnie przez Marcina Krasickiego. Umocnienia były na planie kwadratu, o boku długości około 80 m. W narożach znajdowały się małe, czworoboczne bastiony. Obronność wzmacniały zewnętrzne wały i fosami. Wewnątrz fortyfikacji stał najprawdopodobniej nieobronny dwór.
- Dwór w Żurawicy pochodzi z XVII wieku (Proksa 2008, s. 175). Usytuowany był pośrodku czworobocznego narysu fortyfikacji ziemnych.
- Dwór w Żurawiczkach datowany jest na drugą połowę XVII wieku (Frazik 1971, s. 52). Znajdował się



Rys.5. Laszki Murowane wg M. Proksa 2008



Rys.6. Zamek w Rzeszowie wg Jaczynowskiego 1994



Rys.7 Zamek w Sieniawie K. Kuśnierz 1984

w obrębie wałów ziemnych o wysokości 3 m, wzniesionych na planie prostokąta 27 x 44 m. Naroża wzmacniały bastiony. Czynniki prowadzące do powstania i dużej popularności tego typu założeń w ziemi przemyskiej i sanockiej były dość złożone. Z jednej strony podkreślić trzeba aspekt obronności z drugiej czynnik prestiżowy. Ciągłe zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne niepokojące ziemie sanocką i przemyską w XVII wieku miały niewątpliwy wpływ na .powstawanie założeń typu *palazzo in fortezza*. Jednak nie tylko funkcja obronna miała tu istotne znaczenie, bowiem w takim wypadku fortyfikowano by głównie dobra wiejskie możnych. Co prawda znane są przypadki fortyfikowania miasteczek (np. Świlcza) jednak w większości nie były one umacniane. Funkcja obrony osoby magnata również nie odgrywała najważniejszej roli. Istniało bowiem przeświadczenie, że pan nie powinien w czasie oblężenia przebywać w swym zamku. Zwiększało to ponoć zapał atakujących wrogów oraz ograniczało możliwość sprowadzenia odsieczy. Bezpieczeństwa dóbr i pana strzegła przede wszystkim prywatna armia. Rezydencja miała zaś odzwierciedlać potęgę magnata oraz zastraszać i wzbudzić respekt wśród jego poddanych. Świadczyła o możliwościach finansowych właściciela, którego stać było na zastosowanie najnowszych trendów w sztuce fortyfikacji. Wszak to właśnie z powodów prestiżowych szereg rodów magnackich posługiwało się tytułami uzyskanymi na zachodzie Europy a zabronionymi w Polsce (np. Lubomirscy używali tytułu hrabiowskiego który przypisany był do palazzo in fortezza w Wiśniczu). *Palazzo in fortezza* było więc mocno związany z dążeniem magnaterii do posiadania wygodnej, nowoczesnej rezydencji, świadczącej o zamożności i potędze, oddziałującej psychologicznie na ludność chłopską i sąsiadów.

Obiekty typu *palazzo in fortezza* są tematem znajdującym się na styku zainteresowań różnych dziedzin wiedzy (archeologii, architektury, historii, historii sztuki) a mimo to wciąż niedostatecznie opracowanym i czekającym na specjalistyczne badania.

PRZYPISY:

1) Powstają zamki w: Laszkach Murowanych, Łańcucie, Rzeszowie, Dukli.

2) System staroholenderski – typ systemu bastionowego, powstał na początku XVII wieku w Niderlandach. Charakteryzował się ściśle zgeometryzowanymi, niskimi, bez usznymi bastionami i kurtynami usypywanymi z ziemi i faszyny. Występowały liczne zewnętrzne dzieła obronne (fosy, palisady). System wymagał precyzji obliczeń i znajomości geometrii Z powodu mniejszych kosztów i szybkości wznoszenia był bardzo popularny w Europie (Bogdanowski 1996, s. 107-114, Gruszecki 1962, s. 25-33, Guerquin 1984, s. 68).

3) System nowowłoski – typ systemu bastionowego, powstał w drugiej połowie XVI wieku. Charakteryzował się krótkimi murowanymi kurtynami i dużymi uszatymi bastionami. Występowały dzieła zewnętrzne m.in. raweliny (Bogdanowski 1996, s. 107-114, Gruszecki 1962, s. 25-33, Guerquin 1984, s. 68).

BIBLIOGRAFIA:

Aftanazy R.
1996 Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Województwo ruskie. Ziemia przemyska i sanocka, Wrocław- Warszawa-Kraków.
Bogdanowski J.
1996 Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina po Westerplatte, Warszawa-Kraków.
Czapczyńska D., Janczykowski J.
1994 Zamek w Rzeszowie (w:) Dzieje Rzeszowa tom I, red. F. Kiryk, Rzeszów, s. 385-394.
Frazik J.T.
1971 Zamki i budownictwo obronne Ziemi Rzeszowskiej, Kraków.
Gruszczyńska A.
1993 Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na Zamku w Łańcucie (stanowisko 6) w latach 1991-1992, MiSROA za lata 1991-1992, Rzeszów- Krosno- Tarnobrzeg, s. 245-251.
2004 Sprawozdanie z nadzorów archeologicznych przeprowadzonych na terenie parku i murów na terenie fortyfikacji Zamku w Łańcucie w latach 2001-2003, MiSROA, tom XXV, Rzeszów, s.367-375.
Gruszecki A.
1962 Bastionowe zamki w Małopolsce, Warszawa.
Guerquin B.
1984 Zamki w Polsce, Warszawa.
Kajzer L.
1993 Zamki i społeczeństwo. Przemiany architektury i budownictwa obronnego w Polsce w X- XVIII w., Łódź.
Kajzer L., Kołodziejski S., Salm J.
2001 Leksykon zamków w Polsce, Warszawa.
Kuśnierz K.
1984 Sieniawa założenie rezydencjonalne sieniawskich. Rozwój przestrzenny w XVII oraz XVIII wieku, Rzeszów.
Omilanowska M., Sito J.
1995 Łańcut i Okolice, Katalog zabytków sztuki w Polsce, Województwo Rzeszowskie, Warszawa.
Proksa M.
1991 Zamek bastionowy w Dukli w świetle badań architektoniczno- archeologicznych, MiSROA za lata 1980-1984, s. 197-202.
2001 Studia nad zamkami i dworami ziemi przemyskiej. Od połowy XIV do początków XVIII wieku, Przemyśl.
2008 Ostatnie realizacje zamkowe w ziemi przemyskiej i sanockiej (w:) Archeologia okresu nowożytnego w Karpatach polskich, pod red. J. Gancarskiego, Krosno, s.87-129.

Edyta Bochnak - studentka
w Instytutucie Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego

DIVERSE WORLD FESTIVAL

W Krakowie w dniach 12-19 października 2011 roku odbył się Festiwal "Diverse World" („Różnorodny Świat"), który był dosyć istotnym wydarzeniem kulturowo-naukowym ubiegłego semestru. Został on zorganizowany wspólnie przez Fundację Instytut Myśli Obywatelskiej im. Stańczyka wraz z Romskim Stowarzyszeniem Oświatowym „Harangos", Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, Kołem Naukowym Studentów Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ oraz Centro Rural Joven Vida (CERUJOVI) w ramach projektu "Los Jóvenes Levantando los Pueblos del Mundo" („Młodzi podnosząc ludy świata") finansowanego m.in. z programu „Młodzież w Działaniu". Celem tego projektu było ukazanie kultury i problemów życia codziennego różnych mniejszości narodowych i etnicznych w dobie coraz szybciej ulegającego procesom globalizacji świata. Poza polskimi i hiszpańskimi Romami reprezentowane były społeczności z dawnych kolonii korony hiszpańskiej. Festiwal podzielony został na 3 odrębne części: konferencję międzynarodową, warsztaty międzykulturowe oraz wystawę fotografii. Konferencja miała dwojaki charakter z jednej strony była okazją do zaprezentowania problemów z jakimi na co dzień muszą borykać się przedstawiciele danej mniejszości np. edukacyjne, z drugiej zaś był bardziej naukowy charakter wystąpień badaczy zajmujących się tymi społecznościami. Tematykę wystąpień podzielono na 4 panele: „Dying diversity - mniejszości etniczne we współczesnym świecie"; „Indygenizm, państwo wielonarodowe - koncepcje współistnienia między teorią a praktyką"; „Ethnoscience" oraz „Integracja i izolacja - społeczność romska w Polsce i w Europie". Głównym z nich był panel pierwszy prezentowany przez przedstawicieli mniejszości uczestniczących w projekcie, drugi omawiał politykę państw wobec mniejszości, trzeci dotyczył nurtu zwanego ethnoscience („etnonauka") w badaniach antropologicznych, ostatni zaś ukazywał problematykę romską. Instytut Archeologii UJ reprezentowany był na konferencji przez Zakład Nowego Świata w osobach dra Radosława Palonki oraz doktorantki Katarzyny Radnickiej. Dr Palonka przybliżył słuchaczom jakie problemy dotykają Indian z Południowego Zachodu Stanów Zjednoczonych, K. Radnicka natomiast omówiła codzienność mieszkańców miasta Chajul, znajdującego się na wyżynach Gwatemali, a zamieszkałego przez społeczność Majów Ixil. Panel o etnonauce uświetnili dr hab. Marcin Brocki z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ oraz prof. dr hab. Jerzy Bartmiński z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, natomiast sesję o Romach dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie Adam Bartosz i dr Joanna Talewicz-Kwiatkowska z Instytutu Studiów Regionalnych UJ. Konferencja miała miejsce 12 października, a dzień później odbyły się warsztaty międzykulturowe. Zostały one przygotowane przez przedstawicieli mniejszości Comechigón z Córdoby w Argentynie, Ngöbe-Buglé z Panamy, Bribri i Cabécares z Kostaryki, Maya K'iche' z Gwatemali, Felupe i Nalu z Gwinei-Bissau, a także przez Romów z Hiszpanii - z Vivares w Extramadurze i Barcelony w Katalonii oraz z Małopolski uczestniczących w projekcie. Warsztaty polegały na krótkiej prezentacji w formie wykładu różnych aspektów danej kultury. Każdy zespół miał swoje „stoisko", gdzie wystawione były przedmioty związane z konkretną społecznością. Odbyła się także degustacja wyrobów charakterystycznych dla zwyczajów kulinarnych danej kultury. Spotkanie było także niepowtarzalną okazją do zadawania pytań dotyczących życia i obyczajów reprezentowanych mniejszości narodowych. Dla mnie osobiście najważniejsza była możliwość przeprowadzenia rozmowy z przedstawicielką społeczności Majów K'iche' – Catariną Veronicą Canil Grave, która przekonała mnie o prawdziwości zjawiska, które znałem jedynie z „drugiej ręki", a mianowicie o żywym zainteresowaniu współczesnych Majów przeszłością swojego ludu, zaskakując mnie bardzo rozległą wiedzą z zakresu archeologii i historii Mezoameryki. Ostatnim punktem festiwalu była wystawa fotografii ukazująca życie społeczności uczestniczących w projekcie z ich własnego punktu widzenia. W Krakowie wystawę można było obejrzeć w dniach 12-19 października na placu Szczepańskim, później powędrowała do Tarnowa, Nowego Sącza oraz Myślenic. Mam nadzieję, że w przyszłości projekt będzie kontynuowany, ponieważ pozwala na ukazanie tych grup ludności z zupełnie innej perspektywy oraz na obcowanie z ich żywą kulturą i przemianami jakie w niej zachodzą współcześnie.

Łukasz Byrski
(student w Instytucie Archeologii UJ)



Jagiellonian University
Institute of Archaeology

VIth Central European Conference of Egyptologists Egypt 2012: Perspectives of Research

Krakow, Poland
5th - 7th July 2012

Under the honorary patronate of:

Minister of Foreign Affairs
of the Republic of Poland
Mr Radosław Sikorski

and

Marshal of the Małopolska Region
Mr Marek Sowa

Partners:









Oaza Siwa

EGIPT